

ROBOT
NICZY
PRZE
GLAD
GOSPO
DAR
CZY-

sierpień
19 3 46
NR



Treść:

WALCZĄCEMU LUDOWI HISZPANII

CHWILA OBECNA

G. BOLESŁAWSKI: Dokąd zmierza Hiszpania

J. KOFMAN: Założenia polityki płac

W. SOKORSKI: Społeczny aspekt ustawy
o związkach zawodowych

L. MAREK: Doświadczenia rad zakładowych

S. WYROBISZ: Uprzemysłowienie na tle
perspektyw ludnościowych

CZ. KULIKOWSKI: Status zawodu
dziennikarskiego

A. ANDRZEJEWSKI: Z zagadnień
mieszkaniowych klasy robotniczej

Z. GROSS: Materiały do powstania Światowej
Federacji Zw. Zaw.

PRZEGLĄDY:

Na froncie odbudowy: Przemysł włókienniczy na drodze rozwoju: W. Knittel. —
Nowe książki: A. Szaffa. Pogadanki ekonomiczne: M. Anhalt. — Proces inteligencji polskiej (C.Z.). — Ruch związkowy w Polsce.—Światowy ruch związkowy.—Polityka społeczna. — Nowe wydawnictwa. — Fakty i dokumenty. — Wskaźniki statystyczne.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ORGAN KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Nr 3

Warszawa, Sierpień 1946

Rok XVII

* * *

Wydział Wykonawczy KCZZ z radością wita uchwałę Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, wzywającą ludzi pracy całego świata do bezwzględnej walki z reżimem Franco w Hiszpanii.

Polski naród i polski ruch zawodowy niejednokrotnie dał wyraz swojej nienawiści do faszystowskiego reżimu w Hiszpanii, zarówno walcząc u boku republiki w dniu napadu Franco na legalny rząd Hiszpanii, jak i podnosząc sprawę odpowiedzialności Franco za udział w wojnie przeciwko Zjednoczonym Narodom, oraz uznając rząd republikański Girala za jedyny rząd legalny i konstytucyjny Hiszpanii.

Przyłączając się do apelu Światowej Federacji Związków Zawodowych, polski ruch zawodowy w poleżnych manifestacjach solidarności z walczącym ludem Hiszpanii, drogą wieców, akademii, odezw i masowych zbiórek na rzecz funduszu pomocy republikańskim związkom zawodowym, zademonstruje w dniach od 18 lipca do 15 sierpnia b. r. swoją nienawiść i swoją niezłomną wolę walki z faszyzmem.

Lud Hiszpanii może być pewny, że w dniach walki ze znienawidzonym reżimem Franco — będzie miał zawsze po swojej stronie bohaterską polską klasę robotniczą.

Polski ruch zawodowy zwraca się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z żądaniem postawienia rządu gen. Franco poza prawem, wzywając jednocześnie Narody Zjednoczone do uznania rządu republikańskiej Hiszpanii, jako jedynego legalnego i konstytucyjnego rządu.

(Z rezolucji Wydziału Wykonawczego KCZZ)

CHWILA OBECNA

Współpraca międzynarodowa klasy robotniczej

Niewątpliwie wchodzimy w nowy okres tak w polityce wewnętrznej i międzynarodowej jak i w gospodarce narodowej. To samo otwieranie nowego stadium rozwojowego obserwujemy w ruchu zawodowym.

Wyrazem tego objawu było lipcowe posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Zw. Zaw.

Doniosłość lipcowych rezolucji Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych polega na próbie ustalenia podstawowych wytycznych zagranicznej i wewnętrznej polityki K.C.Z.Z., dotyczących spraw zarówno natury ideologicznej jak i strukturalnej.

Sprawozdawczy referat tow. Witaszewskiego postawił przed Wydziałem Wykonawczym szereg problemów z dziedziny międzynarodowej, polityki Światowej Federacji Związków Zawodowych, z których, dla polskiego ruchu zawodowego, zasługują zwłaszcza na uwagę: sprawa ustosunkowania się do międzynarodowych sekretariatów zawodowych oraz zagadnienie konsekwentnej walki z faszyzmem w Hiszpanii i w Niemczech.

Problem powołania do życia jednolitej międzynarodowej organizacji zawodowej należał do najbardziej kapitalnych zagadnień światowego ruchu zawodowego jeszcze na długo przed wojną. Dzielenie organizacji zawodowych wzdłuż płaszczyzn partyjnych było wyrazem głębokiego kryzysu, który charakteryzował ruch robotniczy na etapie odpływu fali rewolucyjnej w latach 1923 — 1932. Zwycięstwo faszyzmu w Niemczech, osiągnięte przede wszystkim na skutek istniejącego wówczas rozbicia w niemieckim ruchu robotniczym, zelektryzowało masy pracujące i postawiło przed światem pracy: w polityce — problem frontu Ludowego, w ruchu zawodowym — sprawę jednolitej centrali zawodowej.

Przewyciężenie jednak wzajemnych nieufności i różnic natury ideologicznej okazało się trudniejsze niż to początkowo można było przewidzieć. Stan ten kosztował ludzkość drugą wojnę światową i milion ofiar.

Nic też dziwnego, że za cenę tak strasznego doświadczenia zjednoczenie w ruchu zawodowym po wojnie nastąpiło stosunkowo łatwo, co jednak nie mogło usunąć automatycznie istniejących rozbieżności, zwłaszcza kiedy różnice zdań mają w znacznym stopniu podłoże w strukturze i układzie politycznym państw reprezentowanych przez swoje centrale zawodowe w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Musimy sobie otwarcie powiedzieć, że udział politycznych reprezentacji mas pracujących w rządach szeregu państw Europy, Azji i Ameryki Łacińskiej, w warunkach gdy ten udział okupiony

został określonym kompromisem klasowym stał się jedną z przyczyn przeciwności w międzynarodowym ruchu zawodowym. Na polityce i stanowisku central poszczególnych związków zawodowych ciąży częstokroć struktura klasowa reprezentowanego przez siebie społeczeństwa, w zależności od stopnia współudziału i współodpowiedzialności za rządy.

W rezultacie tego procesu Angielska Partia Pracy, zawarłszy kompromis w warunkach nienaruszających struktury imperializmu angielskiego, mimo poważnego wysiłku zmiany poszczególnych wiązań systemu gospodarczego Wielkiej Brytanii (nacionalizacja banków, przemysłu węglowego i stalowego, reformy w Indiach) w zasadniczych zarysach kontynuuje politykę zagraniczną konserwatystów. Ten stan rzeczy nie może pozostać bez wpływu na stanowisko angielskich związków zawodowych, mimo niewątpliwiej samodzielności organizacyjnej angielskich przywódców związkowych. Nie mniejsze wpływy politycznej struktury swojego państwa wykazują liderzy amerykańskich związków zawodowych, którzy ciągle jeszcze nie wykroczyli w swojej działalności poza istniejący układ ekonomiczny Ameryki Północnej.

W ten sposób układ sił w Światowej Federacji Związków Zawodowych w znacznym stopniu odpowiada politycznej konstelacji świata. Znalazło to swój jaskrawy wyraz nie tylko w ustosunkowaniu się do zagadnień Hiszpanii, lecz również w sprawie tak zdawałoby się par excellence zawodowej, jak zagadnienie międzynarodowych sekretariatów zawodowych, które, niezależnie od swoich niejednokrotnie chlubnych tradycji, są pozostałością etapu rozbicia i rozczłonkowania w ruchu zawodowym.

I jeżeli mimo rozbieżności potrafiąco znaleźć wspólne stanowisko na platformie stopniowego zastąpienia zawodowych sekretariatów, zawodowymi departamentami przy Światowej Federacji Związków Zawodowych, świadczy to o poważnej drodze, jaką dokonały związki zawodowe w kierunku przewyciężenia nacisku aktualnej sytuacji politycznej własnego kraju na rzecz międzynarodowej solidarności. Ten głęboki instynkt klasowy narodowych central zawodowych mówi lepiej od jakichkolwiek gestów o rosnącej niezależności związków zawodowych zdolnych już do zajęcia w poszczególnych sprawach własnej, odrębnej, pozycji, niezależnej od stanowiska swojego rządu.

Ta jednomysłność, jako rezultat dyskusji uzgodnienia, uwydatniła się jeszcze bardziej przy sprawie Hiszpanii, denazyfikacji Niemiec i udziale delegacji Ś.F.Z.Z. w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Stanowisko Wydziału Wykonawczego KCZZ w Polsce we wszystkich wyżej omówionych sprawach było jasne i niedwuznaczne. Polski ruch zawodowy, stojąc na stanowisku postulatów Światowej Federacji, podkreślił jednomyślnie w swoich uchwałach, własną niezależną pozycję, żądając likwidacji sekretariatów zawodowych i zastąpienia ich departamentami zawodowymi, oraz wypowiadając się za bezwzględną walką z faszyzmem we wszystkich jego przejawach.

Jednocześnie wysunęliśmy sprawę wolności ruchu zawodowego, zagrożonego między innymi i w Polsce działalnością reakcyjnych ośrodków terrorystycznych, które posiadają swoje własne centrale dyspozycyjne, między innymi i w Anglii. Polski ruch zawodowy wierzy, że zaostrzając się walka klasowa w Anglii postawi prędzej czy później przed angielskimi działaczami robotniczymi problem rewizji swojej polityki zagranicznej, i że angielski ruch zawodowy odegra w tej sprawie rolę niewątpliwie poważną.

Polska po głosowaniu ludowym

Drugą sprawą, do której Wydział Wykonawczy KCZZ podszedł w pełnym zrozumieniu konieczności dania własnej analizy, to było zagadnienie oceny wyników głosowania ludowego.

Dyskusja jaka rozwinęła się na ten temat po referacie tow. Rusinka świadczyła, że sztab ruchu zawodowego nie ograniczył się do stwierdzenia zwycięstwa wyborczego, a wskazał na szereg istotnych słabych miejsc naszej rzeczywistości społecznej, wymagających natychmiastowych środków zaradczych.

O czym bowiem mówią wyniki głosowania ludowego? Mówią one o pewnym jeszcze niezadoleniu, które charakteryzuje nastroje nie tylko drobnomieszczaństwa, lecz, co jest dla nas najistotniejsze, pewnego odłamu inteligencji i klasy robotniczej.

Wrogość grup klasowo wydziedziczonych i spekulacyjno - szabrowniczych jest dla nas jasna: i rozumiała. Kontakty ich z reakcyjnym podziemiem są niewątpliwie. Przekonywać tych panów nie zamierzamy, ponieważ powzięliśmy decyzję złamania i zlikwidowania siłą wszelkich ośrodków reakcji i faszyzmu.

Niechęć elementów drobnomieszczańskich wynikała na skutek braku zaufania do naszych intencji poszanowania inicjatywy prywatnej na przyszłość, również jest dla nas wytłumaczalna. Ta niechęć może i powinna być usunięta konsekwentną polityką gospodarczą i wszystko pozwala przypuszczać, że stanie się to w niedalekiej przyszłości.

Dla nas, dla ruchu zawodowego, najboleśniejszą jest jednak sprawa głosów robotniczych oraz inteligenckich, które padły na „nie”. Są to głosy historycznie i potencjalnie nasze. I jeżeli znalazły się chwilowo po tamtej stronie „barykady”, to widocznie jest to nasza wina.

W uchwałach swoich Wydział Wykonawczy KCZZ dał równocześnie wyraz solidarności polskiej klasy robotniczej z wyzwolenczą walką mas pracujących ludów kolonialnych. Sytuacja w Indiach i w innych koloniach angielskich jest przedmiotem głębokiej troski nie tylko polskiego ruchu zawodowego, lecz i poważnego odłamu angielskich związków zawodowych (Związek górników, maszynistów, transportowców). Wierzymy, że nasi towarzysze angielscy potrafią w coraz silniejszym stopniu wiązać swoją drogę z drogą klasy robotniczej całego świata.

Oto są podstawy naszej współpracy na międzynarodowej arenie politycznej z centralami zawodowymi innych państw, a między innymi i z Anglią. Współpracy, której celem jest pokój, sprawiedliwość i szczęście wszystkich ludzi pracy niezależnie od koloru skóry, przynależności religijnej czy narodowej.

Wydział Wykonawczy KCZZ śmiało, otwarcie i samokrytycznie wskazał na przyczyny istniejącego obecnie stanu rzeczy:

Ciężkie położenie materialne człowieka pracy, zrozumiałe w refleksie i trudności powojennych, staje się niezrozumiałe w zestawieniu z luksusem poważnego odłamu ludności nieprodukcyjnej i szkodliwej z punktu widzenia społecznego. Stan ten tym trudniejszy jest do wytłumaczenia, gdy człowiek pracy widzi w aparacie państwowym ludzi wrogich dla sprawy demokracji, gdy poszczególne ogniwa tego aparatu wykazują objawy biurokratyzowania, zabagnienia, zwłaszcza w jego dołowych ogniwach, drażniąc, dokuczając i jątrząc.

W tych okolicznościach problem sprawowania władzy przez masy pracujące i chłopstwo musi być rozstrzygnięty we wszystkich płaszczyznach naszego życia gospodarczego i społecznego od góry do dołu. Jest to sprawa nie tylko bardziej śmiałego wysuwania przez związki zawodowe ludzi pracy na kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i administracyjnym. Do tejże dziedziny należy przekazanie w ręce związków zawodowych problemu mieszkaniowego, we wszystkich jego przejawach, od budownictwa tanich domów robotniczych przez robotnicze spółdzielnie, do oczyszczenia miast z elementów destrukcyjnych.

W tejże płaszczyźnie należy również rozstrzygnąć problem umasowienia „ORMO”, wciągnięcia wsi do czynnej walki z bandami, rozszerzenia bazy ruchu spółdzielczego, samorządu Ubezpieczalni Społecznej, rozszerzenia uprawnień rad zakładowych i związków zawodowych w sprawach kontroli nad polityką zjednoczeń przemysłowych, bezwzględne wykonywanie umów zbiorowych z prawem związków zawodo-

wych do wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji w razie jednostronnego naruszania umowy, aż do przekazywania winnych sądom właściwym.

Związki zawodowe muszą stać w sposób bardziej bezkompromisowy na straży przesuwania dochodu narodowego na korzyść mas pracujących w miarę poprawy sytuacji gospodarczej, przy jednoczesnym wyraźnym zwrocie w metodach dotychczasowej polityki fiskalnej państwa, która omija niemal zupełnie odcinek prywatny zarówno w miastach jak i na wsi.

Dla mas pracujących nasza polityka ekonomiczna, dodajmy—nasza własna polityka ekonomiczna—musi stać się zrozumiała we wszystkich aspektach, w codziennych, powiedzmy—powszechnych przejawach życia gospodarczego. Tylko wówczas szary obywatel zostanie wciągnięty świadomie w rytm naszej wielkiej przebudowy i uchwyci jej tętno, dostępne niejednokrotnie tylko dla ludzi o szerszym horyzoncie politycznym. Jeżeli potrafimy te zagadnienia istotne w czasie najbliższym rozstrzygnąć śmiałym natarciem Zjednoczonej Demokracji, to zdołamy również przewyciężyć i aspekt polityczny, dotyczący problemu zaufania dla naszej historycznej drogi, prowadzącej nie do kołchozów i radzieckiej

Polski, lecz do nowej, demokratycznej formy ekonomicznego i socjalnego układu sił społecznych.

Tą polityczną i gospodarczą formą ustrojową jest system ludowej demokracji, następujący po etapie demokracji burżuazyjnej, w warunkach kompromisu klasowego trzech podstawowych sił zbiorowości narodu: chłopstwa, klasy robotniczej i inteligencji.

Oto jest droga naszego zwycięstwa, prowadząca w rezultacie do tego, że warstwy potencjalne nasze, staną się dynamicznie naszymi, uodpornionymi na szeptaną propagandę reakcji, antysemityzmu i pospolitej zbrodni.

Stawiając sprawę oceny wyników głosowania—dodałmy—zwycięskiego głosowania dla obozu demokracji, w płaszczyźnie zaostrenia walki z faszyzmem i reakcją, stosowania polityki nacisku ekonomicznego na warstwy pasożytnicze i radykalnej poprawy założenia materialnego świata pracy, Wydział Wykonawczy KCZZ dał w ten sposób wyraz swojej trzeźwości w ocenie położenia kraju, oraz swojej niezależności w osądzie i w nakreśleniu perspektyw dalszej walki o lepsze jutro w ramach jednego obozu demokracji polskiej.

Wtyczne ruchu zawodowego

W płaszczyźnie oceny położenia kraju stanie się zrozumiałym zainteresowanie, jakie wywołał organizacyjny referat tow. Sokorskiego. Wypełnienie tych zadań, które Wydział Wykonawczy postawił przed organizacjami zawodowymi zależy w znacznym stopniu od właściwej struktury związków zawodowych i od ich sprawności organizacyjnej.

I chociaż dyskusja wykazała, że u większości delegatów nie są jeszcze do końca przemyślane problemy postawione przez towarzysza Sokorskiego w jego referacie, to jednak dojrzała już świadomość, że rosnące zadania związków zawodowych wysunęły przed nami konieczność zmiany pewnych tradycyjnych i organizacyjnych założeń.

Do tych zagadnień w pierwszym rzędzie należy problem rad zakładowych. Olbrzymia rola rad zakładowych zastała je nie przygotowanymi do wypełnienia tych zadań, jakie postawił przed nimi dekret. Jednocześnie zaś oderwanie się rad zakładowych od związków zawodowych, których składowym ogniwem być winny, zepchnęło znaczną część rad zakładowych z ich właściwej drogi na manowce flirtu i panbractwa z dyrektorami zakładów przemysłowych, korupcji i bezsilności wobec narastających problemów produkcji i unormowania bytu świata pracy.

Nie ulega dziś już wątpliwości, że rady zakładowe tylko w oparciu o związki zawodowe mogą wypełnić swoje doniosłe zadania. Ta więc winna być nie tylko organizacyjna, ale winna być

także więzią ideową, to znaczy rady zakładowe muszą oprzeć się o potężny ideowy fundament bezpartyjności, niezależności, lecz nieapolityczności związków zawodowych. Demokratyczna ordynacja wyborcza nie może oznaczać tolerancji dla grup społecznych, wykorzystujących ciężkie położenie klasy robotniczej dla nieodpowiedzialnych wybryków. Związki zawodowe nie mogą dopuścić, żeby rady zakładowe stały się przedmiotem rozgrywek partyjnych, miały być organem kontroli nad przemysłem, obrony interesów świata pracy i związkowym ogniwem walki o utrwalenie ludowej demokracji w Polsce.

Sprawne funkcjonowanie rad to przedstawienie całej roboty związkowej na tory stałej pomocy i opieki nad radami zakładowymi. Zarówno zarządy główne, jak i okręgowe komisje zw. zaw. winny więcej zwrócić uwagi na to, jak pracują oddziały i jak się układa ich współpraca z radami zakładowymi. Należy pamiętać, że nie wolno nam pracować za oddziały, lecz przy pomocy oddziałów. Nie ograniczać ich samodzielności, a ją rozwijać, potęgować, umacniać. Okręgowe komisje zw. zaw. winny synchronizować pracę oddziałów, a nie przejmować ich funkcji. Jest to jednocześnie zagadnienie rozgraniczenia uprawnień O. K. Z. Z., które są sekretariatami K. C. Z. Z. na dane województwo; i oddziałów, które są terenowymi organizacjami zarządów głównych. Pałącą też już sprawą staje się zagadnienie wojewódzkich odpowiedników zarządów głównych i rozbudowa sieci związkowej wew-

nątrż zakładów pracy w postaci mężów zaufania, którzy byliby wybierani od każdej grupy związkowej, np. od 25 — 30 członków związków.

Dla opracowania konkretnych projektów po-

ruszonych w referacie, została wyłoniona komisja z członków Wydziału Wykonawczego, która ma przedłożyć swoje wnioski na następne posiedzenie plenarne Komisji Centralnej Zw. Zaw.

Inteligencja a klasa robotnicza

Specjalne miejsce w obradach zajęła kwestia inteligencji pracującej i jej pozycja w ruchu zawodowym. Zdajemy sobie sprawę z tego, że chociaż inteligencja jest nierozłączną częścią obozu pracy, o tych samych zadaniach społecznych co i robotnicy, to jednak jej historyczna droga jest inna niż droga klasy robotniczej. Złożyło się na to szereg przyczyn. I rola, jaką odgrywała inteligencja w aparacie administracyjnym i przemysłowym państwa kapitalistycznego i wynikająca stąd dwuznaczność funkcji społecznej, która stała się podstawą dla wszystkich teorii o ponadklasowości inteligencji, jej posłannictwie, rządach specjalistów itp. legendach podtrzymywanych tak długo przez określone warstwy społeczne, aż stały się nieomal nawykiem myślowym poważnego odłamu pracowników umysłowych. I dopiero bankructwo gospodarki trustów i karteli, klęska faszyzmu, zwycięstwo idei demokracji ludowej stało się przyczyną zasadniczego zwrotu w nastrojach inteligencji. Tym nie mniej proces tego przedstawienia się myślowego jest powolny, trudny, odbywa się często zrygawkami i nie jest wolny od poważnych nieraz konfliktów ideowych i urazowych.

W tych warunkach kolosalne znaczenie posiada zagadnienie kierowniczego aktywu, stojącego na czele pracowniczych związków zawodowych. Polityka personalna K. C. Z. Z. winna być polityką wysuwania na czoło związków zawodowych ludzi światłych, rozumnych, idących z postępem, żyjących perspektywą historyczną i zdających sobie sprawę z roli, jaką mają do spełnienia na najbliższym etapie dziejowym masy pracującej.

Niewątpliwie poważnym sukcesem ruchu zawodowego jest przystąpienie do K. C. Z. Z. związków twórczych i odtwórczych, tj. Zw. Zaw. Literatów, Muzyków, Kompozytorów, Plastyków, Historyków, Sztuki, Architektów i Artystów Scen Polskich. Oparcie sztuki polskiej o zawody ruchu mas pracujących jest doniosłym wydarzeniem w historii naszego narodu, z zasięgu którego nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę. Istota rzeczy polega na rozszerzeniu bazy społecznej sztuki polskiej na szeroki bezpartyjny i niezależny ruch zawodowy. Masy pracujące nie walczą o sztukę w wąskim tego słowa pojęciu „proletariacką”. Masy pracujące są dziś czołową awangardą całego narodu, myślącą kategoriami historycznymi i przeto wnoszą do sztuki to, co można określić mianem „humanizmu ogólnoludzkiego” z zachowaniem jednocześnie głębo-

kich tradycji narodowych. Zbliżenie człowieka sztuki do człowieka pracy pozwoli twórcom, w złożonych i powolnych zresztą procesach ideowo - analitycznych, uchwycić nurt walczącego o swoją przyszłość człowieka, nie odrywając go jednocześnie od podłoża narodowego.

O ile jednak pracę Głównej Komisji Porozumiewawczej Związków Twórczych i Odtwórczych z wybitnym kompozytorem tow. Perkowskim na czele, możemy określić jako dodatnią pozycję współczesnego ruchu zawodowego, to odwrotnie — Związek Nauczycielstwa Polskiego jest pozycją jak dotąd ujemną. Nie ulega wątpliwości i tak to ocenił Wydział Wykonawczy K. C. Z. Z., że Związek Nauczycielstwa Polskiego wkroczył ostatnio na drogę ścążania się z wyzłazłymi, jakie zajmował przed wojną. Żyć tylko kredytem moralnym przeszłości, nie idąc „z żywymi naprzód”, nigdy zbyt długo nie można.

Wysiłki wpłynięcia na tok wydarzeń bardziej światłych kolegów z Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w rodzaju tow. Kwiatkowskiego, Orłowskiego, Ferencza na razie nie dają rezultatów. Związek odrywa się od mas nauczycielskich zamiast iść w ich awangardzie, prowadzi politykę lekliwą, nieśmiałą, a częstokroć reakcyjną.

Trudno inaczej ocenić fakt, że kierownictwo związku dotąd nie zdobyło się na przyjęcie do związku administracji szkolnej i pracowników szkół wyższych. Że mimo wezwań K.C.Z.Z. nie złożyło memoriału w sprawie poprawy bytu pracowników szkolnictwa, że wydaje pisma bez związkowego oblicza ideowego, że wreszcie mimo polecenia K.C.Z.Z. nie przedstawiło do odznaczenia na Święto Odrodzenia Polski ani jednego nauczyciela. Rosnące z tego stanu rzeczy oburzenie w masach nauczycielskich jest najzupełniej usprawiedliwione i rzecz jasna, że K. C. Z. Z. nie może ze swej strony pozostać obojętna na słuszne postulaty postępowego i zawodowo uświadomionego nauczycielstwa.

Sytuacja w Z. N. P. musi być i będzie wyjaśniona w czasie najbliższym. Nikt nie będzie tolerował w ruchu zawodowym ludzi, którzy tam znaleźli się przypadkowo, nie mając po temu żadnych danych ani w swojej tradycji, ani w obecnej działalności.

Ten pobieżny przegląd zainteresowań lipcowego Wydziału Wykonawczego świadczy najlepiej o szerokim zasięgu prac K. C. Z. Z., podjętych w dziedzinie ustalenia zasadniczych linii wytycznych wewnętrznej i zagranicznej polityki polskiego ruchu zawodowego.

Jeżeli do tego dodamy wszechstronną pracę Mieszanej Komisji płac, która przystąpiła do przebudowy całej dotychczasowej polityki płac, możemy śmiało zaryzykować twierdzenie, że Kom-

sja Centralna Związków Zawodowych wzięła na siebie z całą świadomością trudny obowiązek wytknięcia nowych dróg dla ruchu zawodowego na najbliższy okres historyczny. (WL)

G. BOLESŁAWSKI

DOKĄD ZMIERZA HISPANIA

„Prawdą jest, że wojna rozpoczęła się w Hiszpanii i nie mamy prawa mówić, że wojna się skończyła, dopóki lud hiszpański nie jest wolny“.

(Z przemówienia delegata związków zawodowych Hiszpanii na konferencji SFZZ w Paryżu 1945 r.)

Heden z tygodników angielskich zamieścił niedawno ciekawą paralelę historyczną, dotyczącą położenia i roli Hiszpanii przed wiekiem i w chwili obecnej. U końca napoleońskiej epoki była Hiszpania oazą wolności w reakcyjnej Europie „świętego przymierza“. Dziś jest ona redutą faszystowskiej reakcji wśród wolnych narodów Europy. — Jeżeli porównaniu temu nie można odmówić trafności, to byłoby jednakowoż stanowczo niesłuszne objąć nim cały naród hiszpański.

Nie może się w nim pomieścić tym bardziej lud hiszpański. Na przestrzeni ostatnich 150 lat lud hiszpański trwał w permanentnej walce z reakcją i wyrębywał drogę postępu dla swego kraju. Dla czegoż więc dziś, gdy inne ludy Europy po rozgromieniu „świętego przymierza“ faszyzmu odetchnęły wolną pierśią, on, lud hiszpański, który pierwszy uległ przemocy niemiecko - włoskiego faszyzmu, nie zrzucił jeszcze dotychczas z kraju swego hańby frankistowskiego reżimu? By móc na to pytanie odpowiedzieć konieczne jest spojrzeć przez chwilę na Hiszpanię z punktu widzenia jej historycznego, ekonomicznego, społecznego i politycznego rozwoju.

OD POTĘGI KOLONIALNEJ DO STANU ZALEŻNOŚCI

Na marginesie dociekań o roli podboju w historii społeczeństw spotykamy u Jerzego Plechanowa zdanie, że wewnętrzna historia Polski pełna jest jaskrawego dramatyzmu“ i uwagę, że „większy lub mniejszy stopień dramatyzmu w społecznym życiu zależy tylko od tego, wiele powodów stwarza istniejący porządek społeczny dla ostrych i jaskrawych starć między rozlicznymi siłami społecznymi“. To twierdzenie da się — toutes differences gardees — zastosować do dziejów Hiszpanii, a zwłaszcza do jej historii XIX i XX stulecia.

Wiek XVI znajduje Hiszpanię u szczytu jej potęgi światowej. W państwie Karola V nie zachodziło słońce. Ale już wówczas kolos hiszpański nosił w sobie zarodki upadku. Potęga miast hiszpańskich złamana została przez sprzymierzone si-

ły korony, inkwizycji i grandów. „Podczas, gdy w innych wielkich państwach Europy absolutna monarchia występuje w charakterze cywilizatorskiego ośrodka, w roli założyciela narodowej jedności — to na odwrót w Hiszpanii arystokracja chyliła się ku upadkowi, nie utraciwszy swoich najbardziej szkodliwych przywilejów, a miasta utraciły swą średniowieczną moc, nie nabywając nowoczesnego znaczenia“ (Karol Marks). Konsekwencją wewnętrznego osłabienia są klęski zewnętrzne: rewolucyjne Niderlandy nowych, rozdających się klas społecznych zrzucają jarzmo hiszpańskiego feudalizmu, wkraczająca na kapitalistyczne tory rozwoju Anglia rozbija niezwyciężoną armadę. Dalszy ciąg dziejów Hiszpanii to stały i stopniowy jej upadek. Wokoło rodzą się nowe potęgi kolonialne — Anglia, Niderlandy, Francja — na rzecz których Hiszpania traci jedne po drugich swoje europejskie i zamorskie posiadłości. A już w okresie wojny sukcesyjnej Hiszpania jest igraszką i terenem rywalizacji potężnych sąsiadów.

Na przestrzeni XVIII wieku obok powolnego tempa rozpadania się feodalnego porządku, postępował w Hiszpanii stały, aczkolwiek bardzo powolny rozwój sił wytwórczych. Rodziła się nowa klasa — burżuazja. Pod jej to wpływem i przy jej udziale podejmowane były próby ograniczenia władzy feodałów świeckich i duchownych i przeprowadzenia reform społecznych. Próby te jednakowoż unicestwiły sprzymierzone siły arystokracji i kościoła.

Najazd Napoleona na Hiszpanię stał się sygnałem do narodowego zrywu, skierowanego zarówno przeciw cudzoziemskiemu panowaniu, jak i przeciw rodzimej reakcji. Robotnicy manufaktur, miejska drobna burżuazja, chłopstwo część burżuazji, zwłaszcza portowych miast i przemysłowych centrów, inteligencja stanowili trzon tej walki. Cały XIX i XX w. to nieprzerwane, krwawe zmaganie się sił postępu z reakcją, zmaganie zmienne w swych kolejach, przynoszące zwycięstwo to jednemu to drugiemu.

Jeżeli przez ten okres czasu rozwój gospodarczy Hiszpanii toruje sobie powoli drogę poprzez wszystkie feodalne przeszkody, to jednak w wy-

niku swego historycznego rozwoju Hiszpania wkracza do naszych czasów jako kraj mocno zacofany pod względem gospodarczym. Spróbujmy to zilustrować kilkoma faktami i cyframi.

DZIEDZICTWO ZACOFANIA GOSPODARCZEGO

() poziomie rozwoju gospodarczego — w nowoczesnym tych słów znaczeniu — stanowi sposób wytwarzania w rolnictwie i przemyśle, ciężar gatunkowy tych gałęzi produkcji i ich wzajemny do siebie stosunek.

Ustrój agrarny Hiszpanii cechuje skrajna polaryzacja podziału ziemi, o której świadczy poniższa tablica:

Podział ziemi w 1924 r. według danych katastru

Grupy	Liczba właścicieli, dzierżawców		Powierzchnia w ha	
	ogółem	%	ogółem	%
do 5 ha . . .	978.848	76,5	1 328.920	7,4
od 6 do 100 ha	277.057	21,4	4.562.448	25,5
ponad 100 ha .	25.982	2,1	12.044 782	67,1

Tablica uwzględnia 36 proc. całej ziemi i zawiera dane statystyczne z 1924 r., ale do tego czasu nie zaszły w strukturze agrarnej Hiszpanii żadne poważniejsze zmiany, a więc daje ona obraz charakterystyczny dla stosunków agrarnych dzisiejszej Hiszpanii. 67% ziemi znajduje się w rękach wielkich właścicieli. Większość chłopów siedzi na karłowatych gospodarstwach. Około 50 proc. chłopów stanowią dzierżawcy. W stosunkach dzierżawnych szeregu prowincji zachowały się najbardziej archaiczne formy feudalizmu, do pańszczyzny włącznie. W rolnictwie panuje na ogół ekstensywny charakter gospodarki i niski techniczny poziom uprawy ziemi. Przeważa system trójpłowy. Ogromne przestrzenie obszarnczych ziem, pozostają nieuprawne. Brak kapitałów dla ulepszenia systemu irygacji i melioracji pogarsza jeszcze stan rolnictwa.

Przenikanie do rolnictwa kapitałów w postaci lichwiarskiej wzmacnia jeszcze bardziej proces dyferencji wśród chłopstwa. Szerokie jego warstwy coraz bardziej się proletaryzują. i nie znajdują odpływu do miast na skutek słabego rozwoju przemysłu.

Niski stopień rozwoju przemysłowego spowodowany został spóźnionym jego powstaniem, które z kolei ma swoje przyczyny i silne hamulce w znacznych pozostałościach stosunków feudalnych w kraju.

Cechuje Hiszpanię nierównomierny rozwój sił produkcyjnych w różnych częściach kraju. Prowincje nadmorskie są najlepiej gospodarczo rozwinięte. Na północy i południu przeważa górnic-

two, na wschodzie przemysł włókienniczy. Wnętrze kraju — za wyjątkiem Madrytu — posiada charakter rolniczy.

Budowa kapitału hiszpańskiego jest niska. Na pierwszym miejscu kroczy przemysł spożywczy, na dalszych włókienniczy i inne gałęzie lekkiego przemysłu. Kolejne miejsce zajmuje górnictwo, przemysł chemiczny, metalurgiczny i przetwórczo-metalowy.

Koniunktura pierwszej wojny światowej spowodowała rozwój przemysłu. Produkcja jednakowoż wraz z zanikiem koniunktury spadła katastrofalnie, bo prawie o 50 proc.

Ważna arteria życia gospodarczego, sieć kolei żelaznych, zajmuje w Hiszpanii jedno z ostatnich miejsc w Europie. 30 proc. tej sieci — to wąskotorowe kolejki.

W końcu XIX w. poczyną przenikać do Hiszpanii kapitał zagraniczny: angielski, francuski, niemiecki, w szczególności do górnictwa. Rozwija i utrwała się zależność ekonomiczna Hiszpanii od państw imperialistycznych. Zależność ta wyraża się w zadłużeniu i w udziale obcego kapitału w przemyśle, bankach i handlu zagranicznym.

Głównymi kontrahentami handlowymi Hiszpanii była Anglia, Francja, USA i Niemcy. Obroty handlu zagranicznego Hiszpanii charakteryzują poniższe cyfry.

W milionach pezetów

lata	import	export	saldo
1928	3.005	2.183	0,822
1931	1.175	990	0,185
1934	861	611	0,250

Uderza stały spadek obrotów handlowych oraz ujemny bilans handlowy, co świadczy o coraz większym uzależnieniu się gospodarki Hiszpanii od zagranicy. Jeżeli do tego uwzględnimy, że głównymi przedmiotami hiszpańskiego eksportu jest wino, owoce, tytoń, oliwa, ruda żelazna, miedź, rtęć i ołów, a więc żywność i surowce, a przedmiotami importu są gotowe fabrykaty, maszyny i instrumenty, to jeszcze bardziej jasne się stanie, że Hiszpania stanowi agrarno - surowcowe zaplecze wielkich imperialistycznych potęg.

Podaliśmy powyżej z braku nowszych materiałów dane statystyczne sprzed 10 lat. Niewątpliwie od tego czasu, zwłaszcza w okresie drugiej wojny światowej, życie wprowadziło pewne do tych cyfr korektywy. Jednakowoż nie mogły one — uwzględniając zwłaszcza ich wojenno - koniunkturalny charakter — zmienić istotnie oblicza gospodarczego Hiszpanii.

Znaczenie stanu gospodarczego dla społecznego i politycznego rozwoju społeczeństw nie wywołuje już chyba dzisiaj spornych zdań. To też wyżej nakreślona struktura gospodarcza Hiszpanii nie mogła nie zaciążyć poważnie na jej społecznym układzie i rozwoju.

SPLOT SPRZĘCZNOŚCI SPOŁECZNYCH

Z nakreślonych faktów gospodarczych wynika ważne społeczne zjawiska. Wymieńmy najważniejsze.

Przeżytki feudalne, które obserwujemy w Hiszpanii, oznaczają przetrwanie starych własnościowych stosunków, stających w poprzek dalszemu rozwojowi sił wytwórczych kraju. Stanowią one podstawę politycznej siły klasy latyfundystów świeckich i kościelnych. **Wielcy właściciele ziemscy tworzą trzon społecznej i politycznej reakcji.**

Słaby stosunkowo rozwój przemysłu był i jest po dzień dzisiejszy źródłem względnej niemocy burżuazji. W tym czasie, kiedy w innych bardziej gospodarczo rozwiniętych krajach burżuazja stoczyła generalną zwycięską batalię z feodałami, hiszpańska burżuazja na skutek swej słabości dokonać tego **nie mogła**, a potem przejęta strachem przed wkraczającą na scenę historyczną klasą robotniczą, uczynić tego **nie chciała** i szukała pokornie sojuszu z feodalną reakcją dla ochrony miski soczewicy — codziennych zysków. W ten sposób burżuazja hiszpańska sromotnie zrzekła się swojej historycznej misji i jest dzisiaj częścią składową reakcyjnego obozu.

Zadanie doprowadzenia do końca burżuazyjno-demokratycznej rewolucji przeszło na inne klasy, w pierwszym rzędzie na konsekwentnie rewolucyjną klasę robotniczą. **Emancypacyjna walka proletariatu ma za swój etap przeprowadzenie wielkich reform, będących w swej treści społecznej reformami typu burżuazyjno-demokratycznego.** W walce tej może proletariat liczyć na **sukurs chłopstwa**, zainteresowanego w zrzuconiu jarzma obszarniczego oraz **warstw drobnej burżuazji, cierpiących również podwójny ucisk kapitału i wielkiej własności ziemskiej.** Nie przestało być aktualne sformułowanie Engelsa, że hiszpański „proletariat powinien stanąć na czele burżuazyjno-demokratycznej rewolucji, zawrzeć sojusz z walczącym o ziemię chłopstwem oraz rewolucyjnymi warstwami drobnej burżuazji i kierować nimi”.

Rozwojowi kapitalizmu w Europie towarzyszył proces powstawania jednolitych narodowych organizmów państwowych. Rezultatem faktu, że rozwój gospodarki kapitalistycznej nie stworzył szybko w Hiszpanii zwartego rynku wewnętrznego, jest nieprzewyciężony partykularyzm poszczególnych prowincji oraz **ruchy narodowe Katalonii i kraju Basków.** Te ostatnie są dalszym sojusznikiem wyzwolenczej walki proletariatu.

Niedorozwój i słabość gospodarcza sprzyjały przenikaniu do Hiszpanii kapitału zagranicznego, który zajmując ważne pozycje ekonomiczne, począł wywierać coraz silniejszy wpływ na wewnętrzne stosunki kraju. **Hiszpania stała się gospodarczo i politycznie zależna od wielkich imperialistycznych potęg i terenem ich zażartej rywalizacji.**

Te same przyczyny, które uniemożliwiły dawniej walną rozprawę sił progresywnych z zacofa-

nym ustrojem feudalnym zamieniły się potem w dialektycznym swym rozwoju w uwielokrotnione siły napędowe stojącej przed Hiszpanią rewolucji. Współistnienie obok siebie form kapitalistycznej gospodarki i archaicznych stosunków feudalnych **stworzyło w Hiszpanii walkę przeciwieństw dwójakiego rodzaju: feodalnego i kapitalistycznego.** charakteru. Nienawiść olbrzymiej większości społeczeństwa do monarchii, wielkich obszarników, aparatu biurokratycznego, cywilnego o wojskowego, walka chłopów o ziemię stanowią przeciwieństwa treści feodalnej. Obok nich działają przeciwieństwa charakteru kapitalistycznego: walka pracy najemnej z kapitałem, chłopów z wyzyskiem lichwiarskim, drobnej burżuazji z przemocą finansjery i wszystkich ich razem przeciwko zależności od zagranicznego imperializmu. **Suma tych przeciwieństw stanowi potężną dźwignię rewolucyjnego ruchu Hiszpanii.** Pod tym względem sytuacja w Hiszpanii przypomina położenie w jakim znajdowała się Rosja przed 1917 r. oraz niektóre inne państwa w południowo-wschodniej Europie.

Odrębnością Hiszpanii jest inne zjawisko społeczne, które odegrało ważną a zarazem wysoce szkodliwą rolę w życiu społeczno-politycznym kraju. Jest nią **kierunek anarchistyczny w ruchu robotniczym,** wyrosły na podatnej glebie słabej centralizacji przemysłu hiszpańskiego i przewagi drobnych, na wpół chałupniczych warsztatów pracy.

OBLICZE POLITYCZNE HISZPANII

Partie polityczne są odzwierciedleniem ruchów społecznych. W ciągu XIX w. do pierwszej wojny światowej istniał w Hiszpanii system dwóch monarchistycznych partii, konserwatywnej i liberalnej.

Od czasu republikańskiego przewrotu, prawicowe partie polityczne zmieniają swój wygląd i nazwy. Podstawowa organizacja najbardziej wstecznego kierunku CEDA, hiszpańska konfederacja prawicowych organizacji powstaje ze zjednoczenia szeregu obszarniczych i klerykalnych organizacji. Obejmuje ona grupy działające pod różnymi hasłami, od jawnie reakcyjnych do najbardziej demagogicznych. Do grupy tej również zaliczyć należy partię wielkiej burżuazji Katalonii Ligi Regionalista, oraz monarchistyczną Renovacion Espanola, zmierzającą do restauracji Burbonów.

Obok wymienionych działa już wówczas faszystowska Falanga Espanola, partia typu hitlerowskiego, związana z niemieckim kapitałem finansowym. Staje się ona potem podstawową partią rządzącą frankistowskiego reżimu.

Partia wielkiej burżuazji, związana z częścią obszarników i zagranicznymi koncesjonariuszami jest Radykalna Partia.

Centrum tworzą partia drobnej burżuazji i inteligencji. Do nich należą Accion Republicana, Radykalno-Socjalistyczna Partia, stworzona w 1934 r. przez wychodźców z Radykalnej Partii z

Barrio na czele „Sojusz Republikański“, oraz szeregu narodowych partii, jak republikańskie Galisji, katalońska lewo - republikańska partia i inteligentna grupa socjalistów - rewolucjonistów.

Rozdrobnienie partyjne cechuje również i lewicę społeczną.

Socjalistyczna partia powstała w r. 1876. Podobnie jak w partiach socjalistycznych i innych krajów, wzmagają się w XX w. prądy reformistyczne również i w hiszpańskiej socjalistycznej partii. Po pierwszej wojnie światowej wpływy partii wykazują znaczny wzrost i w momencie obalenia monarchii liczba socjalistycznych posłów do kortezów dochodzi do 116. Udział w rządzie koalicyjnym po 1931 r. i zbyt uступliwy kurs polityczny wywołują upadek wpływów partii. Po 1933 r. partia, na czele której staje Largo Caballero, zmienia swoją taktykę i wchodzi na drogę zbliżenia i współpracy z innymi partiami robotniczymi.

Silnymi wpływami wśród mas robotniczych — szczególnie w Katalonii — cieszą się syndykaliści i anarchiści. Program ich przewiduje powstrzymanie się od polityki (bojkot wyborów, politycznych akcji itd.) i ogranicza się do walk czysto ekonomicznych. Ta taktyka anarchistów zaciążyła na walkach klasy robotniczej, przeciwstawiając rozdrobnione wystąpienia robotnicze zorganizowanej i zcentralizowanej w skali państwowej sile reakcji. Logika walk klasowych przełamuje jednakowoż niejednokrotnie uprzedzenia anarchistów i syndykalistów i stawia ich wobec konieczności udziału w walce politycznej.

Po pierwszej wojnie światowej rodzi się w Hiszpanii ruch komunistyczny. Od samego jednak początku panuje w nim rozbieżność. W 1923 r. dyktatura Primo de Rivery delegalizuje komunistyczną partię, a przywódców wtrąca do więzień. W następnym dziesięcioleciu przechodzi partia okres wewnętrznych sporów ideologicznych i walk frakcyjnych. Dopiero po 1932 r. przewycięża ona wewnętrzne rozbieżności i zaczyna zyskiwać na sile i znaczeniu politycznym. W wielkich bitwach o republikę i przeciw zbuntowanemu gen. Franco partia komunistyczna odgrywa wraz z socjalistyczną partią dużą rolę.

Rozdrobnienie obozu demokratycznego na wiele zwalczających się kierunków i partii, stanowiło poważną przeszkodę w mobilizacji mas do walki o republikę i demokrację. Przyczynił się do tego również fakt, że i ruch zawodowy Hiszpanii musiał przez dziesiątki lat przewyciężać ideologiczne i organizacyjne rozdarcie.

NA PROGU WOLNOŚCI

Nakreślony obraz ekonomicznych, społecznych i politycznych stosunków czyni możliwą ocenę przewrotu faszystowskiego gen. Franco oraz ujęcie zadań przed jakimi stoi obóz demokratyczny Hiszpanii. **Szlachecko - burżuazyjny obóz reakcji hiszpańskiej nie jest już w stanie sprawować władzę przy pomocy parlamentarno - demokratycz-**

nych form rządzenia. Jaskrawym tego wyrazem jest rokosz faszystowskiego gen. Franco przeciw zgodnie z wolą olbrzymiej większości narodu wybranym władzom republiki.

Kruczość bazy społecznej monarchii i feodalno-burżuazyjnej dyktatury i warunki zależności Hiszpanii od zagranicznego kapitału uniemożliwia ich rządy bez poparcia obcych potencji. Podobnie jak Franco mógł dojść do władzy jedynie dzięki militarnej i gospodarczej pomocy niemiecko - włoskiego faszystu tak i dziś może się on utrzymać jedynie przy gospodarczej i politycznej pomocy USA i Anglii.

Walka narodu hiszpańskiego przeciw feodalno-burżuazyjnej reakcji jest nie tylko **zmaganiem się o rozwój gospodarczy kraju, o postęp społeczny, o wolność polityczną, ale także o uniezależnienie się od wpływów i ingerencji imperializmu zagranicznego.**

Zarówno anglo - francuska polityka nieinterwencji, jak i interwencja niemiecko - włoska w czasie wojny domowej, a także obecna hiszpańska polityka Stanów Zjednoczonych i Anglii, dyktowana była i jest nie tylko strategicznie - wojennym położeniem Hiszpanii, ale przede wszystkim strachem kapitału zagranicznego przed utratą przywilejów na wypadek zwycięstwa demokratycznej republiki.

Demokracja hiszpańska stoi przed decydującymi wydarzeniami i szanse jej zwycięstwa rosną. Faszystowski reżim gen. Franco długo utrzymać się nie potrafi. Główny jego mocodawca i opiekun — faszysta niemiecki — runął. **Splot zaostających się sprzeczności feodalnego i kapitalistycznego charakteru pcha nieuchronnie Hiszpanię na drogę wielkich demokratycznych reform.** Do niewątpliwej, jaką żywi naród hiszpański do reżimu Franco przyłączyła się nienawidź narodów świata za jego zbrodniczą prohitlerowską politykę w okresie wojny. Masy ludowe USA, Anglii i innych krajów wywierają silny nacisk na swoje rządy w kierunku zerwania z polityką popierania rządu gen. Franco.

Zwycięstwo nad dyktaturą faszystowską Franco zależy mimo wszystko przede wszystkim od samego ludu hiszpańskiego. Zjednoczenie wszystkich postępowych sił w kraju w jeden wielki obóz na platformie programu demokratycznych reform, w pierwszym rzędzie reformy agrarnej i likwidacji wielkiego, pasożytniczego kapitału rodzimego i zagranicznego, doprowadzi i doprowadzić musi do obalenia ostatniego bastionu faszystu w Europie.

Wspólność programu obozu demokratycznego w walce z dyktaturą Franco nie oznacza i oznaczać nie może tożsamości celów maksymalnych programów poszczególnych partii demokratycznych. Dopiero na podstawie ustalenia i rozgraniczenia celów ostatecznych programów partii wchodzących w skład koalicji demokratycznej, staje się możliwym kompromis i **zjednoczenie wokół wspólnego programu najbliższego okresu**

historycznego, jakim jest obalenie dyktatury feodalno - burżuazyjnej i realizacja wielkich demokratycznych reform.

Doświadczenia walk ze zbuntowanym gen. Franco w okresie wojny domowej i następnego dziesięciolecia nie poszły na marne. Jeżeli w procesie tych walk **średnia i drobna burżuazja wyzwała się spod wpływów szlachecko - burżuazyjnych** i umacniała się w świadomości, że jedynie wspólnie z demokracją robotniczą potrafi zrealizować swoje ekonomiczne i społeczne dążenia, to z drugiej strony **partie robotnicze wyzbywały się błędnych koncepcji strategiczno - taktycznych, iluzji do burżuazji, sekciarskich poglądów o bezpośrednio socjalistycznej treści rewolucji hiszpańskiej oraz antypolitycznych i antypaństwowych koncepcji anarchizmu, wyjaławiających i obezwładniających walkę demokracji hiszpańskiej.**

W ogniu walk wykuwała się **jedność działania**

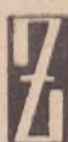
partii robotniczych, nieodzowny warunek zwycięstwa obozu demokratycznego. Tendencje zjednoczeniowe w ruchu robotniczym całego świata w czasie wojny z faszyzmem i po wojnie, wyrazem których jest w pierwszym rzędzie powstanie Światowej Federacji Związków Zawodowych, działały i działały tym bardziej w Hiszpanii w obliczu dyktatury Franco.

Walka narodu hiszpańskiego z reżimem frankistowskim jest **częścią składową walki międzynarodowego ruchu robotniczego przeciw resztkom faszyzmu.** Dlatego też demokracja hiszpańska ma po swojej stronie zorganizowaną klasę robotniczą całego świata.

Słuszna sprawa demokracji hiszpańskiej musi zwyciężyć. Niedaleki już czas kiedy pod zjednoczonymi uderzeniami demokracji hiszpańskiej i antyfaszystowskich sił całego świata dyktatura gen. Franco zniknie z powierzchni ziemi.

JÓZEF KOFMAN

ZAŁOŻENIA POLITYKI PŁAC



ycie gospodarcze wysuwa wciąż nowe problemy, których rozwiązanie jest warunkiem dalszego postępu. Przechyłane formy, nie odpowiadające nowemu etapowi rozwoju, stają się hamulcem opóźniającym procesy wzrostu.

I.

Obecnie problem płac jest jednym z tych centralnych problemów, które wymagają możliwie szybkiego rozwiązania i uporządkowania. Robotnik i pracownik umysłowy otrzymują swój udział w dochodzie społecznym w postaci płacy za wykonaną pracę. Dlatego też sprawa poziomu płac i cen najbardziej bezpośrednio obchodzi świat pracy najemnej.

Prawidłowo, odpowiednio do naszych stosunków produkcyjnych zbudowany system płac powinien stać się dźwignią rozwoju gospodarczego i poprawy bytu mas pracujących. Kraj nasz, od chwili swojego odrodzenia przeszedł drogę poważnego wzrostu produkcji. W miarę wzrostu produkcji następuje też stopniowo poprawa bytu klasy pracującej choć niejednakowa i nierównomierna w rozmaitych gałęziach gospodarki. Płace realne rosły raczej żywiołowo, złościąc sobie rozmaite drogi. „Lubelska“, a następnie „warszawska“ siatki płac, z konieczności wynikające z ograniczonego obrotu gotówkowego opartego na niskiej początkowo zdolności produkcyjnej gospodarki narodowej — stawały granice wzrostowi zasadniczej płacy. Stąd obok zasadniczej płacy gotówkowej, coraz większą rolę zaczynają odgrywać premie i płace w naturze. Ukształtowały się najrozmaitsze „systemy płac“, o wielu rodzajach premii i świadczeń w naturze i o różnym stosunku wartości płac gotówkowych do wartości reszty płacy w naturaliach.

Struktura ta nieprzejrzysta, zawiłana i „wstydliwie“ częstokroć próbująca ukryć stan faktyczny — jest poważną przeszkodą dla pogłębienia elementów planowości w naszej gospodarce i oparcia pracy przemysłu na zasadach ścisłej kalkulacji i rentowności. Powstały też niezdrowe dysproporcje. Niektóre warstwy pracownicze pozostały daleko w tyle w procesie wzrostu płac. Dla opracowania wszystkich tych zagadnień i wytknięcia dróg na przyszłość z inicjatywy Komisji Centralnej Związków Zawodowych została powołana przez rząd Mieszana Komisja Płac.

II.

Na poprawę bytu pracujących w ostatnim okresie wpłynęły różne czynniki działające równocześnie.

Wzrost przeciętnych płac gotówkowych robotników w fizycznych w przemyśle w 1946 r., ilustruje następująca tablica:

P r z e m y s ł	m i e s i a c			
	I	II	III	IV
Energetyka	2449	2600	2940	3051
Węglowy	1507	1389	2340	2572
Paliw płynnych	1715	1778	2400	2260
Hutniczy	1716	2036	2530	3215
Metalowy	1735	1791	2810	3057
Elektrotechniczny . . .	1682	2030	3500	3670
Chemiczny	1718	1658	2570	3078
Włókienniczy	1129	1075	3556	3074
Papierniczy	1341	1395	2590	2654
Drzewny	1389	1532	2415	2670
Materiałów budowl. . .	2000	2158	2940	3009

Wzrost ten trwający przez cały drugi kwartał i miesiąc lipiec, aczkolwiek nie w tym stopniu, jest wynikiem nie tylko podwyżki płac, ale częściowo rosnącej wydajności pracy.

Podwyżki objęły poza przemysłem i inne dziedziny naszej gospodarki państwowej.

Ogłoszone ostatnio przez C.U.P. dane charakteryzują wzrost wskaźników zatrudnienia i funduszu płac w 1946 r.

Dopiero łączne działanie wszystkich tych czynników: wzrost zatrudnienia, podwyżka płac, ulepszenie aprowizacji, zniżka cen wolnorynkowych i rozbudowa świadczeń socjalnych—dają pojęcie o stopniowym polepszeniu poziomu życia pracujących.

Grupa pracownicza	Zatrudnienie			Fundusz płac			
	I kw.	II kw.	III kw.	I kw.	II kw.	I+II kw.	Wyrównanie z tyt. II kw.
Pracownicy państwowi	100	100	100	100	100	156,8	41,6
Pracownicy samorządowi	100	100	100	100	100	156,8	40,0
Pocztowcy, kolejarze	100	100,6	106,3	100	107,7	125,6	6,7
Górnicy	100	102,6	105,3	100	155,5	173,7	—
Robotnicy przemysłu państwowego	100	111,1	120,0	100	132,6	143,5	—
Prac. umysł. przemysłu państwowego	100	104,2	108,3	100	106,5	143,5	18,5
Pracownicy portowi	100	100	100	100	180	180	—
Pozostali	100	100	120	100	140,6	166,6	—
Razem	100	105,2	110	100	120,7	148,4	13,5
Emeryci, inwalidzi i renciści	100 *	101,2	102,4	100	128,6	214,3	51,4

Fundusz płac przy wzroście zatrudnienia w drugim kwartale o 5,2 proc. i w III kwartale o 10 proc. wzrósł w porównaniu z I kwart. o 20,7 proc. i odpowiednio w III kwart. o 48,4 proc. Na wzrost funduszu płac obok zwiększonego stanu zatrudnienia i przeprowadzonych podwyżek płac wpłynęło też powiększenie wydajności pracy w przemyśle.

W naszych warunkach przy istnieniu dwóch cen, sztynnej i wolnorynkowej, o realnej wartości płacy decyduje ilość produktów otrzymywanych przez rodzinę pracowniczą po cenach sztynnych oraz ukształtowanie się poziomu cen przydziałowych i na wolnym rynku. Im więcej rodzina pracownicza dostaje produktów na drodze reglamentowanej aprowizacji i im niższe są ceny przydziałowe, a przede wszystkim wolnorynkowe, tym wyżę kształtuje się realna płaca. Otóż i te czynniki grały szczególnie w III kw. w kierunku podniesienia poziomu życiowego pracownika.

Ceny artykułów przydziałowych i wolnorynkowych po wzroście w II kwartale, spadły w kwartale III-cim.

Rodzaj artykułów	I kwart.	II kwart.	III kwart.
Ceny artykułów przydziałowych	100	115	114
Ceny wolnorynkowe żywności i używek	100	114	109

W szeregu gałęzi przemysłu robotnicy uzyskali gwarancję aprowizacyjną, równocześnie polepszył się przeciętny poziom aprowizacji.

Procentowe wykonanie zobowiązań przydziałowych w r. 1946

Artykuły	I kw.	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec
Żyto	81,3	63,5	83,5	100	100
Pszenica	38,3	70,4	100	100	100
Mięso, ryba	60,7	80,6	87,5	106,9*	—
Tłuszcz	26,1	39,0	61,9	63,6	—

*) Pokrycie o 6,9 proc. zaległości za poprzednie miesiące.

Poziom ten, jak wynika z ukształtowania kosztów utrzymania i płac przed wojną i obecnie, wciąż jeszcze jest niższy od przedwojennego, ale powoli ku niemu się zbliża w miarę odbudowy życia gospodarczego.

III.

Poprawa bytu pracujących może być osiągnięta na podstawie rosnącej ilości dóbr konsumpcyjnych kraju oraz przez zwiększenie ich udziału w dochodzie narodowym, kosztem elementów nieprodukcyjnych. **Każda inna nominalna podwyżka płac na drodze zwiększenia emisji pieniądza bez wzrostu masy towarowej w obrotach, z konieczności prowadzi do zwyżki cen wolnorynkowych i sztynnych.** Raptowny skok płac w tych warunkach jest nierealny. Niemożliwy jest bowiem gwałtowny z dnia na dzień wzrost dóbr konsumpcyjnych zależnych całkowicie od rozwoju sił produkcyjnych gospodarki narodowej oraz wzrostu wydajności pracy.

Korekta w podziale dochodu narodowego na rzecz klasy pracującej musi również być wprowadzana stopniowo przy czynnym współudziale najszerszych rzesz pracowniczych. W tym celu musi być uruchomiony skomplikowany system walki z nieuzasadnioną i zbyt wysoką stopą zysku w handlu i rzemiośle, ze spekulacją i szabrem. Wymaga to uporządkowania obrotu towarowego, odpowiedniej polityki fiskalnej i polityki cen komercyjnych, przede wszystkim na produkty zbytku. Ogniwnem w tej walce o sprawiedliwy podział dochodu narodowego jest obecnie rozpoczęte uporządkowanie sprawy mieszkaniowej.

Wszystkie te względy spowodowały, że narada Zarządów Głównych związków zawodowych w dniu 18 lipca 1946 r. wypowiedziała się za stopniowym podniesieniem realnych płac, za wprowadzeniem podwyżek etapami. K.C.Z.Z. w swojej uchwale z dnia 24 maja 1946 r. wskazała, że: „dysproporcja jaka dziś zaistniała między tą ka-

tegorią 'pracowników, których materialne położenie uległo poprawie, a tą kategorią, która pozostała w tyle jest tak wielka, że wymaga ze strony rządu radykalnych posunięć".

I rzeczywiście cyfry szacunkowe przeciętnego miesięcznego zarobku pracowniczego w kwietniu roku bieżącego wykazują zbyt duże, niczym nie-usprawiedliwione rozpiętości płac gotówkowych i ogólnych pomiędzy różnymi dziedzinami naszej gospodarki. W pierwszym okresie odbudowy państwa płace kształtowały się żywiołowo, w zależności od wielu czynników natury koniunkturalnej. Skutkiem tego powstały poważne i niczym nie-usprawiedliwione dysproporcje zarówno pomiędzy poszczególnymi gałęziami, jak i w ramach jednej gałęzi.

Powstały też rozmaite systemy płac, oparte częstokroć na płacy naturalnej — uzależnionej od wahań cen rynkowych. Jeśli w wyniku tego rozpiętość płac gotówkowych i zarobków ogólnych z przeliczeniem na ceny wolnorynkowe w różnych gałęziach produkcji sięga 300 i więcej proc., jest to objaw wysoce anormalny z punktu widzenia gospodarczego i krzywdzący dla warstw pracowniczych nisko płatnych.

W procesie dynamiki wzrostu płac te dysproporcje powinny być zlikwidowane przez podwyższenie płac w pierwszym rzędzie w gałęziach stojących na szarym końcu, a mających częstokroć pierwszorzędne znaczenie gospodarcze i państwowe oraz najgorzej płatnym pracownikom wewnątrz poszczególnych gałęzi produkcji. Zwykły urch płac winien być regulowany zgodnie z interesami świata pracy i gospodarki narodowej.

IV.

System płac ma już za sobą pewien proces uporządkowania. Znikają „punkty towarowe“, zamienione na ekwiwalent gotówkowy, powoli likwiduje się deputaty towarowe, prócz tradycyjnych. W tej dziedzinie pozostało jeszcze dużo do uregulowania, przy czym została przyjęta przez ruch zawodowy zasada, że robotnik nie powinien być w żadnym wypadku pokrzywdzony przez obniżenie realnej pracy przy przejściu na jakikolwiek inny system płac.

Węzłowym zagadnieniem w przebudowie systemu płac na obecnym etapie jest jednak wypracowanie nowej — o wyższych stawkach — siatki płac, opartej w każdej gałęzi na realnym procesie pracy i istniejących tradycjach. Chodzi też o przejście do systemu czystego akordu z wyższym wyjściem akordowym wszędzie tam, gdzie udział robocizny jest wysoki, praca wykonywana prosta i system premiowo - akordowy nie jest gospodarczo uzasadniony.

Nadwyżka akordowa i premia powinny odzyskać charakter dodatku za wydajność do zasadniczej pracy, powinny być wynagrodzeniem za fak-

tyczny wysiłek dodatkowy przy przekroczeniu technicznie i obiektywnie uzasadnionej normy.

Przeciętne płace gotówkowe robotników fizycznych za marzec w przemyśle, w następujący sposób rozkładają się na płacę zasadniczą i nadwyżkę akordową, premię i punkty:

Przemysł	Przeciętne płace gotówkowe robot fizycznych za marzec		
	Płaca zasadnicza	Nadwyżka akordowa premie i punkty	Ogółem
Energetyczny	1260	1680	2940
Węglowy	1590	750	2340
Paliw płyn	1300	1100	2400
Hutniczy	1160	1300	2530
Metalowy	1210	1600	2810
Elektrotechniczny	1400	2100	3500
Chemiczny	1080	1490	2570
Włókienniczy	1053	2503	3556
Papierniczy	1150	1440	2590
Drzewny	1320	1095	2415
Mat. budowl.	1270	1670	2940

Jeśli premie z reguły sięgają przeciętnie od 100 do 150 proc. zarobku zasadniczego, a w wielu wypadkach i wyżej, to świadczy to, że

- 1) na skutek zbyt niskiej siatki płac nie odpowiadającej już obecnemu poziomowi płac i cen, zarobki częstokroć sztucznie są podciągane na wyższy poziom przez obniżenie normy, czy też w najlepszym wypadku przez mnożenie najrozmaitszego gatunku wysokich premii za to samo osiągnięcie.
- 2) system premiowy stał się w wielu wypadkach przeszkodą w podnoszeniu wydajności pracy i przekształcił się w swoje własne przeciwieństwo.

W różnych dziedzinach życia gospodarczego premie właściwie są zwyczajnym dodatkiem mechanicznie rozdzielanym dla podniesienia płacy dniówkowej lub miesięcznej robotnika lub pracownika umysłowego. Poza tym ten wysoce skomplikowany system utrudnia robotnikom orientowanie się w wysokości należnego zarobku — i zniechęca go częstokroć do wysiłku produkcyjnego.

Przeprowadzenie zmiany struktury płac pod tym kątem widzenia nastrocza poważne trudności — ale praca ta musi być dokonana w kilku etapach stopniowo doprowadzających do ustalenia odpowiedniego stosunku części składowych płacy.

Sprawy zaopatrzenia pracowników oraz określenia i ujednolicenia świadczeń socjalnych — stanowią odrębny dział przy rozpatrywaniu całokształtu zagadnienia płacy realnej.

Ten ogrom prac, zmierzający ku planowej i systematycznej poprawie bytu mas pracujących pod kątem widzenia zharmonizowania interesów świata pracy z interesem ogólnopanstwowym, może

być dokonany tylko przy czynnym współudziale ruchu zawodowego i czynników administracyjnych

Warunkiem słuszności przyjętych wytycznych i decyzji, jest wszechstronne zapoznanie się ze

stanem faktycznym obecnie istniejącym i z wnioskami nasuwającymi się administracji i zrzeszeniom pracowniczym, co z kolei wymaga szybkiego i sprawnego działania wszystkich biorących w tej pracy udział.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI

SPOŁECZNY ASPEKT USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

W przełomowych chwilach każdego narodu akt prawny jest zazwyczaj elementem sankcjonującym już zaistniałe przeobrażenia społeczne, będąc jednocześnie z kolei punktem wyjściowym dla nowego etapu historycznego. Prawo kształtuje gorącą lawę wydarzeń, nadaje im określony kształt i w ten sposób staje się ramą dla nowego cyklu dziejowego, aż do jego kolejnego skoku w przyszłość.

Tak było zawsze i nawet nasza rewolucja ludowa, dokonywana w majestacie prawa pozostająca wierna tej wewnętrznej logice rozwoju. Zarówno chłop otrzymał ziemię zanim wyszła odnośna ustawa, jak i podstawowe gałęzie przemysłu upaństwowiono zanim K. R. N. uchwalił dekret o nacjonalizacji.

Podobnie przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o nasz front zawodowy.

Przemiany jakie zaszły w roli i strukturze związków zawodowych dawno rozsadziły starą ustawę o stowarzyszeniach, uplasowując związki zawodowe na zupełnie nowej pozycji polskiej rzeczywistości, a dopiero dzisiaj, z inicjatywy postów związkowych, przystępuje się do opracowania nowej ustawy o pracowniczych związkach zawodowych.

Jest to zagadnienie niezwykle poważne i trudne, ponieważ chodzi w danym wypadku nie tylko o uwzględnienie praw i zdobyczy organizacji zawodowych już osiągniętych, w postaci chociażby prawa do wyłącznej reprezentacji gospodarczych potrzeb i dążeń ogółu pracowników zrzeszonych i niezrzeszonych, lecz przede wszystkim o zdefiniowanie roli związków zawodowych w nowej państwowości polskiej, o ich stosunek do państwa, ściślej — o wzajemne rozgraniczenie funkcji i zadań, przy zachowaniu pełnej niezależności i samodzielności związków zawodowych.

Państwo, jako wyraz określonego układu sił społecznych, jest czynnikiem koordynującym pracę danego społeczeństwa we wszystkich niemal przejawach zbiorowości narodu.

W przeciwieństwie do organizacji państwowej związki zawodowe są organizacją wyłącznie mas pracujących, powołaną do życia dla obrony ich interesów ekonomicznych i kulturalnych i dla skoordynowania wysiłku wszystkich ludzi pracy, bez

względów na ich przynależność partyjną, do walki o ostateczne wyzwolenie pracy ludzkiej z przekleństwa wyzysku człowieka.

Związki zawodowe nie są więc ani organizacją o typie partyjnym, chociaż nieraz stawały się początkiem potężnych rachów ideologicznych (Anglia, ostatnio Ameryka) ani nie są częścią aparatu państwowego, chociaż w państwie ludowym, a jeszcze bardziej w socjalistycznym nie tylko, że nie ma między państwem i związkami zasadniczego przeciwieństwa, lecz obserwujemy przejmowanie przez związki zawodowe szeregu agend dawniej należących do państwa (instytucja wczasów pracowniczych, ubezpieczeń, kontroli nad aparatem przemysłowym, aprowizacyjnym itd.).

Rozszerzenie zadań związków zawodowych z negatywnej obrony do pozytywnego budowania szeregu dziedzin życia kulturalnego i ekonomicznego kraju, stawia przed inicjatorami nowej ustawy o stowarzyszeniach zawodowych poważne zadanie nie tylko uchwycenia tych nowych momentów w działalności związków, lecz co najważniejsze określenia miejsca związków zawodowych w życiu narodu przy zachowaniu wszystkich atrybutów odrębności i niezależności.

Zagadnienie niezależności związków zawodowych nie jest więc tylko sprawą ich organizacyjnej odrębności — jest to sprawa zachowania w zbiorowości narodu czynnika kontrolującego, zdolnego przeciwstawić się naturalnej tendencji biurokratyzowania się życia państwowego i życia kulturalnego kierowanego przez państwo. Jest to zagadnienie zachowania w zbiorowości narodu czynnika niezależnego, zawsze i wszędzie powiązanego z codziennym bytem człowieka pracy i widzącego zjawiska społeczne przełamane w pryzmacie jego potrzeb i jego dążeń.

Warunkiem wypełnienia tych zadań jest nie tylko zasada wolności „dobrowolnego i trwałego zrzeszenia osób, mającego na celu obronę ich gospodarczych, kulturalnych i społecznych potrzeb” (Art. 1 projektowanej ustawy), lecz również prawnie zagwarantowana zasada „wyłącznej reprezentacji gospodarczych potrzeb i dążeń ogółu pracowników”, jak również „prawo decydującego wypowiedziania się we wszystkich sprawach dotyczących kulturalnych i społecznych potrzeb i dążeń

warstw pracowniczych" (Art. 4), nie mówiąc naturalnie o prawie do działalności „nad podniesieniem poziomu społecznego i kulturalnego mas pracowniczych, utrwalenia demokracji, oraz przebudowy ustrojowej, zgodnej z interesami mas pracujących" (Art. 5).

Wiąże się z tym nierozłącznie zagadnienie jednej centralnej reprezentacji związków zawodowych przy zachowaniu zasady wolności stowarzyszeń. Bez przyjęcia zasady jednej reprezentacji wobec państwa interesów gospodarczych i kulturalnych mas pracujących staje się fikcją. Rozbicie związków zawodowych na kilka lub kilkanaście central zawodowych zawsze było początkiem rozgromienia i związków zawodowych i demokratycznego ustroju państwa przez wsteczne siły reakcji i faszyzmu.

Wychodząc z tych założeń art. 30 i 31 nowego projektu, zabezpiecza prawo dobrowolnego powoływania do życia zarówno terenowych jak i centralnych stowarzyszeń zawodowych, a art. 32 przyjmując za fakt już istniejący Komisję Centralną Związków Zawodowych, określa jej zadania w sposób następujący.

„Do zadań Komisji Centralnej Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych należy z mocą prawa:

1. Zastępstwo interesów zawodowych, kulturalnych i społecznych całego polskiego świata pracy.
2. Czuwanie nad rozmnożeniem i ulepszeniem produkcji w skali krajowej.
3. Uczestnictwo w ustaleniu ogólnych wytycznych polityki gospodarczej, kulturalnej i społecznej państwa i planu gospodarczego.
4. Uczestnictwo w pracach najwyższych organów kontroli państwowej i społecznej kraju.
5. Przejmowanie niektórych funkcji administracji państwowej, w szczególności w zakresie służby społecznej“.

Śmiało możemy nazwać powyższe sformułowania dekretu historycznymi. Po raz pierwszy w dziejach naszego kraju, państwo nie tylko przekazuje związkom zawodowym część swoich funkcji, ale również poddaje swoje organa władzy wykonawczej kontroli związków zawodowych.

Jest to wejście na doniosły szlak reform społecznych samego organizmu państwowego, który — po okresie omnipotencji państwa, zarówno w schyłkowym okresie umierającego imperializmu jak i pierwszego okresu triumfującej demokracji ludowej czy proletariackiej — prowadzi nieubłagane do obumierania poszczególnych agend państwowych na rzecz planujących organizacji ekonomicznych, związkowych czy społecznych. Jest to zarazem trwały element demokracji, przesądzający rozwój w kierunku rozszerzenia praw demokratycznych na rzecz społeczności ludzkiej i stopniowego ograniczania uprawnień państwa.

Jest to kierunek rozwojowy naszej własnej drogi historycznej, nie narzucanej nam przez nikogo

z zewnątrz, a wynikającej z głębokiego zrozumienia kolejności okresów rozwojowych i najistotniejszych potrzeb mas pracujących.

Zbyteczne dodawać, że te szerokie uprawnienia związków zawodowych są możliwe tylko w państwie ludowym. A stąd wynikająca głęboka więź ideologiczna państwa ludowego z ideologią związków zawodowych, przy zachowaniu odrębności nie tylko organizacyjnej, lecz i funkcyjnej w stosunku do zadań narodowej zbiorowości.

Wypełnienie treścią powyższych artykułów ustawy nie jest oczywiście zagadnieniem ani dni, ani miesięcy czy nawet lat. Ustawa wynikła w rezultacie naszej bezkrwawej rewolucji, jednocześnie stanowi szeroką ramę dla etapu rozwojowego, który dopiero musimy przejść, żeby móc, w perspektywie nadchodzących wydarzeń, przejąć na siebie wszystkie funkcje Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Zarządu Ubezpieczalni Społecznych — kierownictwo, poprzez rady zakładowe, narady wytwórcze z radami nadzoru społecznego, by móc w pełnym tego słowa znaczeniu wykorzystywać uprawnienia wynikające z udziału w pracach prezydium Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów. Dla wypełnienia tych zadań należy samemu przejść drogę wielkiej przebudowy strukturalnej, wychowania kadr związków specjalistów, w szerokim tego słowa znaczeniu, żeby mieć możliwość oparcia się o świadome swej roli historycznej organizacje terytorialne, które z czasem, na skutek normalizacji stosunków gospodarczych i społecznych, zostaną w znacznym stopniu odciążone od dotychczasowych „interwencyjnych“ zadań w takich sprawach jak naruszanie umów zbiorowych, urzędów kwaterunkowych czy po prostu pospolitych łajdactw poszczególnych ludzi z aparatu państwowego.

Wyżej omówione prawne określenie w ustawie miejsca i zadań Komisji Centralnej Związków Zawodowych, pociąga za sobą przywilej wiążącego wypowiedzenia się K. C. Z. Z. o celowości istnienia lub nieistnienia poszczególnego zrzeszenia zawodowego. Gwarantuje powyższe prawo art. 8, mówiący o tym, że podania o zarejestrowanie związku wnoszą się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem K. C. Z. Z. i art. 11, warunkujący zarejestrowanie związku od wniosku K. C. Z. Z., w którym K. C. Z. Z. winna wypowiedzieć się o celowości i użyteczności utworzenia projektowanego pracowniczego Związku Zawodowego. Poza tym art. 12 określa, że odmowa o zarejestrowanie może nastąpić nie tylko na skutek nieformalności prawnych czy statutowych, jak to miało miejsce dotąd, lecz również o ile K. C. Z. Z. czy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej „uzna utworzenie jego (związku) za niecelowe lub nieużyteczne“.

Art. 29 zabezpiecza prawa K. C. Z. Z. w wypadku wniesienia do sądu Apelacyjnego lub Okręgowego sprawy o rozwiązanie zrzeszenia zawodowego lub jego oddziału, przez wysłuchanie w

charakterze biegłego przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Wobec tych szerokich ram projektowanego dekretu, wydaje się zbyt wąsko sformułowany art. 1, 2 i 3 projektu ustawy, które to artykuły zwężają kompetencję K. C. Z. Z. zrzeszania w związkach zawodowych do „osób zatrudnionych na podstawie umowy o pracę” lub „zrzeszenie chałupników, którzy pracują sami lub tylko z członkami własnej rodziny bez pomocy obcej”, lub wreszcie „osoby zatrudnione na podstawie umowy o naukę zawodu”.

Już obecnie w ramach tych artykułów nie mieszczą się związki zawodowe, należące w danej chwili do Komisji Centralnej.

Mowa tu o związkach twórczych i odtwórczych, które w większości wypadków należą do wolnych zawodów, zawierających indywidualne umowy bądź z wydawcą, bądź z dyrekcją teatru, filharmonii, radia itp.

Przyjęcie do Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związku Zawodowego Literatów, Muzyków i Kompozytorów, Plastyków, Architektów, Z. A. S. P. — itd. stanowi doniosłe wydarzenie w rozwoju polskiego ruchu zawodowego i może wywrzeć decydujący wpływ na kształtowanie się demokratycznej kultury narodu polskiego.

Rozszerzenie bazy społecznej dla naszych pisarzy, muzyków i artystów, a z drugiej strony powołanie do życia przez związki zawodowe Funduszu Sztuki pozwoli naszej kulturze kształtować się niezależnie od bezpośredniego — powiedziałbym — materialnego wpływu państwa. Jest to decyzja, dzięki której punkt ciężkości jeszcze jed-

nego odcinka życia zbiorowego narodu przenosi się z orbity państwowej w zasięg działania niezależnego czynnika społecznego. Dotychczas tylko polskie i czeskie związki zawodowe zdecydowały się na ten krok przełomowy.

I wielki błąd popełniliby nasi pracodawcy, gdyby w projektowanej ustawie o pracowniczych związkach zawodowych nie był uwzględniony artykuł, mówiący o prawie rejestracji w K. C. Z. Z. związków zawodowych zrzeszających ludzi wolnych zawodów, określających swój stosunek do pracy na podstawie indywidualnej, często każdorazowej umowy.

Musimy w całej pełni zdawać sobie sprawę z tego, że omówiony wyżej projekt ustawy winien nie tylko usankcjonować pozycję na czas najbliższy, lecz powinien stanowić prawny współczynnik w kształtowaniu naszego życia zbiorowego, będąc elementem trwałej demokratyzacji na zasadach wysuwanych przez nas od zarania istnienia ruchu robotniczego.

Masy pracujące na wielkich szlakach historii mają te same ustrojowe zadania do spełnienia, niezależnie od swojej przynależności narodowej, religijnej czy rasowej i dlatego w ramach danego narodu chcą mieć prawo budować jednolite i niezależne związki zawodowe posiadające jako swoją reprezentację krajową jedną centralę zawodową.

To była droga naszej walki i droga naszego zwycięstwa. To winno pozostać wytyczną dla aktów prawnych, dotyczących zawodowych zrzeszeń pracowniczych.

U BOKU WALCZĄCEGO LUDU HISZPANII

**Robotnicy i Pracownicy Umysłowi!
Towarzysze i Towarzyszkil**

Armie Zjednoczonych Demokracji Świata rozgromiły faszyzm w Niemczech, wę Włoszech, w Japonii. Wyzwolone narody Europy i Azji przejęły władzę w swoje ręce, budując pokój i lepszą przyszłość dla swoich ludów. Tylko Hiszpania nie została jeszcze wyzwolona. Lud Hiszpanii, który pierwszy przyjął na siebie uderzenie hord faszystowskich, ciągle jeszcze broczy krwią. Lud Hiszpanii jednak nie złożył broni wiedząc, że walcząc z faszystowskim reżimem Franco walczy o wolność swego narodu i pokój całego świata.

Naród Polski i polski ruch zawodowy był zawsze i będzie u boku walczących mas pracujących Hiszpanii. Walka o Madryt była walką o Warszawę. Rok 1938 w Hiszpanii powtórzył się w roku 1939 w Polsce.

Wiemy, że walcząc z dyktaturą Franco walczyliśmy przeciwko próbom odrodzenia się faszystowskiego niebezpieczeństwa w Niemczech.

**Towarzyszkil i Towarzysze!
Robotnicy i Pracownicy Umysłowi!**

Zgodnie z uchwałą Światowej Federacji Związków Zawodowych, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wzywa Was do organizowania wieców dla wyrażenia solidarności z walczącym ludem

Hiszpanii. Domagajcie się zerwania stosunków dyplomatycznych z faszystowskim rządem gen. Franco.

Domagajcie się uznania rządu republikańskiej Hiszpanii. Żądajcie bojkotu gospodarczego faszystowskiej Hiszpanii. Żądajcie pomocy dla bohaterów walczącej Hiszpanii, którzy giną w kazamatach Franco.

Franco nie może przeżyć Goeringa i jego kompanii. Miejsce Franco na ławie oskarżonych. Istnienie Franco to plama na honorze świata, to hańba dla ludów Europy.

Nieśmy materialną pomoc walczącym Związkom Zawodowym Hiszpanii.

Sprawa Hiszpanii jest sprawą Polski. Pokój jest niepodzielny i niepodzielną jest walka z faszyzmem, wszędzie gdzie on jeszcze istnieje, lub gdzie próbuje się odrodzić. Wola Polski, wyrażona deklaracją Rządu Polskiego, wola mas pracujących wyrażona uchwałą KCZZ jest jedna i ta sama.

Faszyzmu w Hiszpanii nie będzie, Hiszpania będzie wolna wówczas, gdy wolny będzie lud Hiszpanii.

Niech żyje legalny i konstytucyjny Rząd Republikańskiej Hiszpanii Jose Girała. Niech żyje braterstwo mas pracujących walczącej Hiszpanii i Polski. Niech żyje sojusz ludów Hiszpanii i Polski. Niech żyje solidarność hiszpańskich i polskich Związków Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce.

DOŚWIADCZENIA RAD ZAKŁADOWYCH

Zaledwie po czterech miesiącach istnienia polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Resort Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, po wysłuchaniu opinii związków zawodowych, przystąpił do opracowania dekretu o utworzeniu rad zakładowych.

Charakterystyczny dla powstania rad zakładowych jest fakt, że tworzono je żywiołowo nie czekając na opublikowanie dekretu, który nastąpił 6-go lutego 1945 r. Oznacza to nic innego, jak to, że jeszcze przed ukazaniem się dekretu, masy robotnicze zadekretowały go praktycznie.

Spróbujmy dziś, po blisko 2-letnim okresie funkcjonowania tych organów kontroli robotniczej zanalizować sens powstania tej instytucji, jej funkcjonowanie, a także wyciągnijmy wnioski, które winny pójść po linii utrwalenia i usprawnienia rad zakładowych.

W PIERWSZYM OKRESIE

Główną myślą, jaka przyświecała masom organizującym żywiołowo rady zakładowe i autorom dekretu było dążenie do wprowadzenia w życie dawnego postulatu klasy robotniczej i przedwojennego ruchu zawodowego — kontroli nad produkcją.

W momencie zrealizowania tego postulatu robotnik przestaje być jedynie siłą roboczą — jaką on jest w ustroju kapitalistycznym — a staje się współgospodarzem zakładu pracy, współgospodarzem kraju.

Z tej zmiany roli wynika cały szereg uprawnień, jakich robotnik i pracownik nie miał w ustroju kapitału finansowego.

Wybitnym wyrazem tych nowych uprawnień jakie otrzymują robotnicy i pracownicy — to dekret o radach zakładowych. Artykuł 5-ty dekretu o radach zakładowych głosi, że pracodawca winien prowadzić stałe wspólne narady — co najmniej raz na miesiąc — z radą zakładową lub delegatem w sprawach dotyczących zakładu pracy, w szczególności co do podniesienia wydajności i dyscypliny pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy, nowych ulepszeń technicznych i organizacyjnych, oraz winien co kwartał składać radzie zakładowej sprawozdanie ze stanu działalności danego zakładu pracy.

Innymi słowy: o wszystkim co się dzieje w zakładzie pracy — o planach produkcyjnych i ich realizacji, o sprawach technicznych i organizacyjnych, jak również o innych sprawach, dyrektorzy winni zdawać relację przedstawicielstwu robotników i pracowników.

Te systematyczne narady są wielką szkołą, gdzie przedstawiciele robotników zapoznają się ze skomplikowanym mechanizmem administrowania zakładami pracy, szkołą, gdzie są rozstrzygane różne sprawy organizacyjne i techniczne. Te systematyczne narady są tym instrumentem, który przekształca robotnika z siły roboczej we współgospodarza zakładu i stwarza realne możliwości w kierunku podniesienia wydajności pracy, zwiększenia produkcji, a tym samym, stwarzają realną podstawę, poprawy bytu mas pracujących.

Ze Rady Zakładowe spełniają funkcję kontroli wynika to także z punktu 3-go artykułu 4-go, gdzie jest powiedziane, że „rada zakładowa lub delegat współdziała z organami państwowymi lub z radami narodowymi w zakresie kontroli społecznej nad działalnością gospodarczą zakładu“, a także w tym samym art. 4, który głosi, że: rada zakładowa lub delegat ma prawo sprawowania nadzoru nad urządzeniami technicznymi i magazynami.

Scharakteryzowaliśmy w pierwszym rzędzie artykuły 4 i 5 dekretu, gdyż te artykuły jaskrawo podkreślają nowe uprawnienia reprezentacji robotniczej.

Zagadnienie, że rady zakładowe zostały powołane jako przedstawicielstwo robotnicze „jako nowe organy organizacji zawodowych“ nie wymaga szerszego wytłumaczenia.

Pokróćce tylko scharakteryzujemy, że zadaniem rady zakładowej lub delegata jest zastępowanie interesów zawodowych pracowników wobec pracodawcy, a w szczególności rada zakładowa lub delegat, wykonuje nadzór nad warunkami pracy w granicach przepisów prawnych, umów o pracę oraz nad urządzeniami społecznymi i kulturalnymi danego zakładu pracy.

Następnie zatwierdza projekt regulaminu pracy przed przedłożeniem go właściwemu inspektorowi pracy do ostatecznego zatwierdzenia.

Współdziała z pracodawcą w zakresie zaopatrywania pracowników, pośredniczy w razie targu między pracownikiem a pracodawcą, a w końcu współdziała przy regulowaniu zatrudnienia pracowników, przy ich przyjmowaniu i zwalnianiu.

Powstaje teraz pytanie: czy rady zakładowe spełniły na ogół zadania, jakie przed nimi postawiono?

Aby rozstrzygnąć to pytanie, należy przedtem rozstrzygnąć pytanie wstępne, które brzmi:

Jakie najważniejsze zadanie stało przed klasą robotniczą w pierwszym okresie wyzwolenia kraju po wypędzeniu okupanta?

Otóż najważniejszym zadaniem, jakie wówczas stało przed nami, a i dzisiaj częściowo stoi, to uruchomienie przemysłu, dzwignięcie gospodarki narodowej. I tutaj trzeba powiedzieć, że w tej dziedzinie rady zakładowe położyły największe zasługi. Można stwierdzić bez przesady, że gdyby nie istnienie rad zakładowych, i ich praca, nie mielibyśmy tych osiągnięć jakie dziś mamy w dziedzinie dzwignięcia gospodarki narodowej.

Nie małe zasługi mają także rady zakładowe w dziedzinie podniesienia wydajności pracy, jak również w dziedzinie poprawy bytu. Przecież to wyłączna zasługa rad zakładowych, że w momencie gdy niektórzy dyrektorzy wykazali niezaradność przy organizacji, zaprowiantowaniu załóg itd. one potrafiły usunąć wszelkie przeszkody. To rady zakładowe organizowały stołówki, spółdzielnie, zakładały gospodarstwa wiejskie, to rady zakładowe wysuwały ze swego grona kandydatów na stanowiska dyrektorów, a wreszcie rady zakładowe, kiedy zakładom groziło zamknięcie z powodu braku surowców i węgla, pomogły usuwać przeszkody w funkcjonowaniu przemysłu.

Rady zakładowe współpracowały także w dziedzinie rozwiązania zagadnień mieszkaniowych.

Owocna działalność rad zakładowych spowodowała, że autorytet ich wzrastał i już 1-go czerwca 1945 Minister Przemysłu w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych i Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej wydał instrukcje o rozgraniczeniu kompetencji dyrektorów zakładów i rad zakładowych. Rozporządzenie to faktycznie rozszerzyło kompetencje rad zakład., gdyż ustala, że wspólnego uzgodnienia i wspólnej decyzji dyrekcji zakładu i rady zakładowej, zaopatrzonej wspólnym podpisem dyrektora i przedstawicieli rady zakładowej, wymagają sprawy jak: przyjmowanie i wydalenie pracowników nie mianowanych przez instytucje nadrzędne zakładów, wprowadzenie regulaminu pracy zakładów, przedłużanie czasu pracy ponad normalny ośmiodzinny dzień pracy w wypadkach nagłych, zarządzanie pracy w niedziele i święta w wypadkach nagłych, wyznaczanie kategorii robotników, którzy mają otrzymać od zakładu ubrania robocze oraz ustalenie ewent. odszkodowania za zniszczenie ubrania, ustalanie wysokości wynagrodzenia za pracę robotnika przy użyciu własnych narzędzi pracy, zatwierdzenie kosztów prowadzenia stołówki oraz dotyczących aprowizacji robotników, nakładania kar za wykroczenia ze strony pracowników, przydział służbowych lokali mieszkalnych dla pracowników, zarządzenia o bezpieczeństwie i higienie pracy, zarządzenia dotyczące instytucji opieki i kulturalno-oświatowych jak: żłobki, świetlice, wywechasy robotnicze, wykłady, kursy itp., zarządzenie w sprawie doraźnych składek na cele samopomocy, potrącanych z wypłat pracowników.

W ŚWIETLE ANKIETY.

Celem uzyskania z terenu żywych danych o działaniu rad zakładowych rozesłała K. C. Z. Z. w marcu b. r. ankietę do rad zakładowych, ułożoną w ten sposób, że przez proste „tak” lub „nie” zapytywana rada zakładowa mogła poinformować o wykonywaniu poszczególnych obowiązków i uprawnień wpływających z dekretu oraz zobrazować ustosunkowanie zarządów zakładów pracy do rad zakładowych.

Początkowo rozesłano ankietę do 420 zakładów pracy; wywołała ona jednak tak wielkie zainteresowanie wśród organów związków zawodowych, że większość okręgowych komisji związków zawodowych i powiatowych rad związków zawodowych rozesłało arkusze ankietowe dodatkowo tak, że kiedy napłynęły odpowiedzi okazało się, że na ankietę przyszła podwójna ilość odpowiedzi, bo aż 897, mimo iż jedna z O. K. Z. Z. zaniedbała swej powinności, przysyłając tylko jedną czwartą rozesłanych ankiet.

W ten sposób objęto ankietą, jak powyżej wspomniano 897 rad, reprezentujących 212.373 zatrudnionych, w czym zakładów zatrudniających do 20 robotników — 115, do 200 — 564, do 500 — 142 i ponad 500 — 76.

Interesując się w niniejszym artykule przede wszystkim kwestią wykonywania przez rady zakładowe postanowień dekretu podajemy na str. 20 spośród licznych pytań ankiety, te które dotyczą organizacji rad, korzystania z uprawnień i ustosunkowania do zarządów zakładów pracy oraz miejscowych związków zawodowych.

Rozważenie przedstawionych w tabeli odpowiedzi pozwala na stwierdzenie, że właściwe funkcje kontrolne wykonują tylko rady mające bardziej nświadomionych delegatów. Niektóre rady uważają nawet uprawnienia dekretu za zbyt ciasne. W tych zakładach nie się nie dzieje bez udziału rady lub jej prezydium i wypadki sporu o kompetencje są rzadkie. Należy tu jednak na podstawie praktyki zauważyć, że w większości odpowiedzi na punkty a, b, c, d, e, oraz f (pytanie co do podejmowania uchwał) brzmią „tak”, choć rada faktycznie nie przyjmowała uchwał, zaledwie ogólnie omawiając te sprawy. Więcej mówią odpowiedzi „nie”, gdyż wskazują, że rady (144 na 35) wcale się tymi zasadniczymi sprawami nie zajmowały, pozostawiając je po staremu administracji zakładu.

Ilość 796 wspólnych narad rady z administracją zakładu nie jest ścisła o tyle, że najczęściej rady (dla ułatwienia sobie i administracji) zapraszają dyrektorów prawie na wszystkie swoje zebrania, gubiąc w ten sposób oficjalny charakter planowania i odpowiedzialności dyrektorów wobec rad. Zależy wtedy od zrzeczności dyrektora, który rządzi radą lub zbywa byle czym. W 101 radach nie ma w ogóle narad z dyrekcją.

Wyniki ankiety o działaniu rad zakładowych

Pytanie	odpowiedzi		Pytanie	odpowiedzi	
	tak	nie		tak	nie
W ilu zakładach Rady Zakładowe podejmowały uchwały w sprawach:			W ilu zakładach Rady Zakł. biorą udział w przyjmowaniu i wydalanu zatrudnionych	793	104
a) kontroli magazynu	546	351	Ile Rad Zakładowych zapoznało się:		
b) urządzeń technicznych	619	278	a) z dekretem o Radach Zakładowych	770	127
c) wydajności pracy	738	159	b) ze zmianami do regulaminu wyborczego	580	317
d) bezpieczeństwa i higieny	753	114	c) z wzorowym regulaminem funkcjonowania Rad Zakł.	640	257
e) przestrzegania umowy zbiorowej	686	211	d) z instrukcją o rozgraniczeniu kompetencji Rad i Dyrekcji	527	370
f) wykonania dekretu o Radach Zakładowych	201	696	Ile razy Rady Zakładowe zwracały się o pomoc organizacyjno-instrukcyjną:		
W ilu zakładach odbywają się wspólne narady Dyrekcji z Radą Zakładową	796	101	a) do swoich Związków Zawodowych	446	
W ilu zakładach Dyrekcja daje Radzie Zakł. sprawozdania ze stanu działalności danego zakładu	631	266	b) do Powiatowych Rad Zw. Zawodowych	231	
W ilu zakładach Rady Zakł. wyłoniły ze swego grona referentów do spraw:			c) do Okręgowych Komisji Zw. Zawod.	241	
a) norm	315	582	Razem	918	
b) płac	375	522	A ile razy otrzymały tę pomoc	293	604
c) wydajności	364	533	W ilu zakładach były przeprowadzone powtórne wybory do Rad Zakładowych	374	523
d) ogródków działkowych	252	645	W ilu zakładach Rady Zakładowe miały zatargi o rozgraniczeniu kompetencji Rady z Dyrekcją	106	791
e) bezpieczeństwa i higieny	416	481	W ilu zakładach porozumienia Rady z Dyrekcją przy zatargach nie dały wyniku i musiano sprawy rozstrzygać przez Komisję Rozjemczą Ministerstwa Pracy	74	
f) wczasów	298	599			
g) aprowizacji	552	345			
h) kult. - oświatowych	370	527			
i) kobiecych	124				
j) młodocianych	161				
k) żłobka	66				
l) innych	49				
W ilu zakładach Rady Zakł. dają sprawozdania ze swych czynności ogółowi zatrudnionych	688	209			

Z wyjątkiem rad w kilku dużych zakładach na ogół rady sprawozdań od dyrekcji, a szczególnie od zjednoczeń nie otrzymują i nie upominają się o nie, zadawając się zdawkowymi oświadczeniami dyrektorów w pogawędkach z delegatami na warsztatach, a rzadziej na zebraniach rad. Cyfra 631 oznacza, że w tylu radach była mowa o niektórych posunięciach dyrekcji, a w 266 zakładach nie było mowy wcale.

Odpowiedzi dodatnie co do wyłonienia przez rady referentów do poszczególnych spraw świadczą, że w tylu radach podział pracy na referaty istnieje. Nie wiadomo czy za pełne załatwienie spraw referatów jest kto odpowiedzialny, ani też kto nakreśla plany ich pracy. Praktyka uczy, że w 30 % rad wszystkie te działy zmonopolizowane są w rękach przewodniczącego rady i załatwiane wprost z dyrekcją, bez szerszego omawiania na radzie.

Najwięcej są obsadzone działy: aprowizacyjny — pod naciskiem ogółu, bezpieczeństwa i higieny — pod wpływem inspektorów pracy, wydajność pracy — na skutek wymagań KOZZ i kulturalno-oświatowe — z poczucia, że sprawą tą nie wolno się nie zająć. Lecz z wyjątkiem bezpieczeństwa pracy żadnego działu nie prowadzi się planowo.

Referatów kobiecych jest mało, nawet w tych zakładach, które zatrudniają dużo kobiet. Sekcje młodzieżowe powstają z inicjatywy młodzieży i pracują bez opieki ze strony rad. Żłobki istnieją nie wszędzie (czasem z powodu sprzeciwu kobiet).

W większości rad (480 na 848) podziału pracy na referaty nie ma. Często wszystkie sprawy są załatwiane przez przewodniczącego bezpośrednio z dyrekcją. Tego rodzaju wyłączność w niczym nie wyrabia radnych, stają się oni narzędziem przewodniczącego, on zaś nabiera zwyczajów dyktatorskich.

Ilość 688 sprawozdań rad na zebraniach ogólnych nie jest wyrazem rzeczywistości, gdyż rady uważająomal że każde zebranie za sprawozdawcze, choć nie dają na nich okresowych cyfrowych danych o swej działalności. Natomiast cyfra 209 dokładnie określa ilość rad, w których sprawozdania nie są w ogóle ogółowi zdawane.

Przyjmowanie i wydalanie zatrudnionych odbywa się przeważnie przy udziale rad. Gdzie dyrektorami zostali dawni pracownicy dyrekcji lub gdzie zjednoczenia mają większe wpływy, tam prawo przyjmowania i wydalania jest przez nich zmonopolizowane. 104 rady nie biorą udziału w

przyjmowaniu i wydalanu; są to rady w małych zakładach pracy.

Liczba 770 rad znających dekret często daje się sprowadzić do tego, że dekret mają one w biurku, ale mało kto go studiował lub może przytoczyć potrzebny paragraf. 122 rad to takie, które w ogóle nie posiadają lub pożyczają od dyrektora. Ilość 527 rad to takie, które w ogóle mają tekst instrukcji o rozgraniczeniu kompetencji, 370 rad instrukcji wcale nie posiada. Poważną przyczyną jest małe spopularyzowanie drukowanych tekstów instrukcji.

Odpowiedzi na pytanie ile razy rady zakładowe zwracały się o pomoc organizacyjną instrukcyjną — 293 udzielonych pomocy na 918 żądań świadczą, że rady za mało są skoordynowane ze związkami zawodowymi i na odwrót, a przyczyny tego należy doszukiwać się w usterkach dekretu.

Na 106 zatargów o rozgraniczeniu kompetencji tem były: nietakt dyrektora wobec rady — 10, przyjmowanie i wydalenie — 25, premie — 6, płace — 28, brak współpracy z radą zakładową — 8, nie dopuszczenie do kontroli — 10, podział deputatów — 9, zła gospodarka, lokal rady zakładowej, przydział mieszkań itp. — po jednym.

Pośród nielicznych 74 zatargów rozpatrywanych za cały okres od wojny w Komisji Rozjemczej było: przyjmowanie i wydalenie — 11, płace 12, przydziały — 4 i inne jak: przyjęcie dyrektora, redukcji itp.

Prócz tych wszystkich niedomagań, sytuację rad zakładowych komplikuje jeszcze jedna okoliczność:

Rady zakładowe są faktycznie jednym z organów ruchu zawodowego, aczkolwiek usterki dekretu utrudniają jasne postawienie tej kwestii.

W postanowieniach ogólnych dekretu powiada się, że rady zakładowe powołuje się jako „nowe organy organizacji zawodowych”. Zdawałoby się, że wyborami rad zakładowych winny kierować związki zawodowe. Okazuje się jednak, że w wielu wypadkach miejsce związków zawodowych zajmują partie polityczne. Dookoła wyborów do rad zakładowych wytworzyła się niezdrowa atmosfera zaostrej walki, która również zbytniej siły radom zakładowym nie przysparza.

Jeżeli spojrzymy dwa lata wstecz, od chwili historycznego Manifestu PKWN, to nawet przeciwnik naszego ustroju musi przyznać, że w każdej dziedzinie naszego nowego życia osiągnęliśmy b. wiele.

Rady zakładowe, jako część ruchu zawodowego odgrywają niewątpliwie w naszych osiągnięciach niemałą rolę, ale zadania jakie stoją przed nami są jeszcze większe i rady zakładowe będą poważnymi czynnikami w naszym dalszym pochodzie.

Aby rady zakładowe wypełniały swą rolę w zupełności, ruch związkowy od góry do dołu musi poświęcić znacznie więcej uwagi zagadnieniom funkcjonowania rad zakładowych. Nie można dłużej tolerować istniejącego stanu, że część radców zakładowych, a nawet działaczy wyższych instancji związkowych nie zna dekretu i przepisów wykonawczych do dekretu.

Zarządy główne tych związków, gdzie winny być rady zakładowe, winny stworzyć u siebie specjalne wydziały dla spraw rad zakładowych, winny domagać się od zarządów oddziałów, by systematycznie omawiały działalność rad zakładowych i udzielać im konkretnej pomocy.

W Komisji Centralnej Związków Zawodowych omawiany jest obecnie projekt nowelizacji dekretu, idący w kierunku sprecyzowania pewnych punktów większego związania rad zakładowych ze związkami zawodowymi. Nowelizacja ta winna się przyczynić do usprawnienia działalności rad zakładowych.

Pożądanym jest również, by prasa związkowa zwróciła baczniejszą uwagę na zagadnienie rad zakładowych, stojących na wysokim poziomie, aby te ostatnie dzieliły się doświadczeniem z innymi radami parającymi się w swej działalności z szeregiem trudności.

Znany obecnie mocne i słabe strony rad zakładowych.

Mocne strony zachowamy — słabe miejsca usuniemy, by z rad zakładowych uczynić jeszcze lepszy instrument współzrządzenia klasy robotniczej, instrument poprawy bytu, instrument wychowania mas robotniczych, instrument zwycięskiej demokracji.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW!

Po przeczytaniu trzeciego zeszytu naszego pisma wiecie już jaki jest jego charakter, zadania, cele.

Mało jest czytać pismo; należy z nim współpracować. Nadsyłajcie materiały, uwagi i artykuły.

UPRZEMYSŁOWIENIE NA TLE PERSPEKTYW LUDNOŚCIOWYCH

Przedwojenne obliczenia przeludnienia naszej wsi określały je na $1/4 - 1/3$. Przeludnienie wsi oznacza, że pewna część rolników jest zbędna, że praca ich nie przynosi zwwyżki produkcji rolnej. Jest to zjawisko podobne do bezrobocia w mieście. Oznacza ono niewykorzystanie całej stojącej do dyspozycji siły roboczej. Przeludnienie wsi jest, tak jak i bezrobocie, największą klęską socjalną. Ale nie tylko socjalną. Przede wszystkim gospodarczą. Dobra gospodarka to wysoka produkcja. A wysoka produkcja, to pełne wykorzystanie rąk do pracy.

Przeludnienie wsi obliczano różnymi metodami. Tutaj oprzemy się na porównaniu naszych stosunków z niemieckimi. Wydaje się rzeczą bezsprzeczną, że w Polsce nie powinno być w stosunku do arealu użytków rolnych więcej rolników niż w Niemczech. Niemcy prowadziły niemal najwięcej intensywną gospodarkę rolną na świecie, a zatem używały, stosunkowo do przestrzeni, najwięcej rąk roboczych na roli. Niemcy będąc krajem żywnościowo deficytowym, mogły za pomocą ochrony celnej utrzymywać poziom cen produktów rolnych znacznie wyższy od światowego (w Niemczech przedwojennych żywność była dwa razy droższa niż w Polsce). Polska — eksporter żywności — nie mogła naśladować tej polityki, zresztą i skądinąd nie wskazanej. W każdym razie, rolnictwo polskie nie mogło tak intensywnie produkować jak niemieckie.

W Niemczech odsetek ludności w wieku produkcyjnym (od 15 do 60 lat) wynosił 64,8% u nas 58,8%. Obliczamy statystycznie ilość rolników na 100 ha użytków rolnych, ale właściwie należałoby obliczać ilość pracujących. Należy więc zrobić małą poprawkę. Na skutek omawianej różnicy w strukturze ludności polskiej i niemieckiej wśród 100 Niemców, pracujących jest tylu co wśród 110 Polaków. Należy więc dla Polski podnieść niemiecką normę zaludnienia wsi o 10%. Dodajmy jeszcze 10% z tytułu wyższego przygotowania fachowego rolników niemieckich. W każdym jednak razie, w Polsce nie powinno wypadać na 100 ha użytków rolnych więcej rolników niż 20% ponad normę niemiecką.

W Niemczech na 100 ha użytków rolnych wypadało 50 rolników. Maksymalna norma dla Polski wyniesie zatem 60 rolników na 100 ha użytków rolnych.

Praca każdego z rolników ponad tę normę jest stracona dla gospodarstwa. Nie przysparza ona nowych dóbr. A dla rolników przeludnienie ponad tę normę oznacza nędzę. Bo już przy normie,

trzeba utrzymać z tego samego arealu rolnego, 20% więcej konsumentów niż w Niemczech, ale trzeba ich utrzymać z mniejszego dochodu, bo w Polsce eksportującej wytwory rolne, a więc o niskich cenach tych wytworów, nieda się wyprodukować z ha tyle co w deficytowych rolniczo Niemczech, o wysokich cenach produktów rolnych. Cóż dopiero przy przeludnieniu ponad tę normę.

W Polsce przedwojennej mieliśmy 25,5 mil. ha użytków rolnych. Mieliśmy zatem miejsce najwyższe dla 15,3 mil. rolników. Tymczasem już spis ludności z roku 1921 wykazał w Polsce 17,4 mil. ludności rolniczej. Już wówczas mieliśmy nadmiar 2,1 mil. rolników.

Ludność rolnicza stanowiła wówczas 63,3% ogółu ludności.

Spis ludności z roku 1931 wykazał spadek odsetka rolników na 60,9%. Cóż z tego, kiedy absolutna liczba rolników nie tylko nie spadła lecz wzrosła mianowicie na 19,3 mil. tj. o 1,9 mil. Nadwyżka ponad „normę maksymalną” wyniosła już 4 miliony rolników, tj. więcej niż 20% całej ich liczby.

W okresie pomiędzy rokiem 1931 a wybuchem wojny stan ten jeszcze się pogorszył. Nie mamy za ten okres statystyki zawodowej, wiemy jednak, że i wówczas zawody nierolnicze nie wchłaniały całej nadwyżki przyrostu naturalnego wsi. Między rokiem 1921 a 1931 przyrosło w Polsce 4,9 mil. ludności, z czego 1,9 miliona powiększyło liczbę i tak już zbyt licznych rolników. Między rokiem 1931 a 1939 przyrosło w Polsce 2,8 mil. ludności, z czego prawdopodobnie, analogicznie jak w okresie pomiędzy spisami, przyrosło na wsi 40% tj. około 1,1 miliona. Przed samą wojną, mieliśmy zatem prawdopodobnie około 20,4 mil. rolników, o $1/3$ więcej od normy, jaką przyjęto tutaj jako maksymalną.

Skoro ludność nasza rosła, rolnictwo nie tylko nie mogło wchłaniać przyrostu ludności, lecz winno oddawać swój nadmiar do zawodów nierolniczych, jedynym wyjściem z sytuacji, wyjściem przy którym ludność mogła znaleźć chleb i mogłaby przynajmniej powoli wychodzić z nędzy, była rozbudowa przemysłu. Na ten temat wiele u nas pisano i mówiono. Niestety b. mało robiono.

Obliczenie wskaźnika produkcji rolnej w Polsce w latach 1928 — 1938 i obliczenie wartości tej produkcji w cenach stałych, w porównaniu z wartością produkcji przemysłowej w cenach stałych, obliczonej na podstawie wskaźnika produkcji przemysłowej, ustalonego przez Główny Urząd Statystyczny, przedstawia się następująco:

Rok	Wartość pro- dukcji rolnej a	Wartość pro- dukcji przemysł. b	Stosunek b : a
	w miliardach zł obliczeniowych		(przeciętna siła kupna z lat 1934 — 38)
1928	7,4	3,5	47,3
1929	7,5	3,6	48,0
1930	8,3	3,2	38,5
1931	8,4	2,7	32,1
1932	7,7	2,2	28,6
1933	7,1	2,5	35,2
1934	8,1	2,8	34,5
1935	8,3	3,0	36,1
1936	8,5	3,3	38,8
1937	8,8	3,9	44,3
1938	8,9	4,2	47,2

Jak widzimy, po okresie wielkiego kryzysu, który odbił się przede wszystkim na produkcji przemysłowej, dzwignęliśmy się znów w okresie ostatnich lat przedwojennych na wyżyny dobrej koniunktury, ale stosunek produkcji przemysłowej do rolnej w tym ostatnim okresie był mniejszy niż w latach wysokiej koniunktury 1928 — 29. A przecież w tym czasie odsetek ludności nierolniczej w państwie poważnie się powiększył i równolegle z tym powinien poprawiać się stosunek produkcji przemysłowej do rolnej. Nie poprawiał się. Co to oznacza?

Wieś nie mogła oddać miastu nadwyżek swej ludności, przeciwnie, musiała zatrudniać u siebie coraz więcej ludzi, choć nie było pracy i dla mniejszej ilości rolników. Pewna jednak część nadwyżek ludności rolniczej wędrowała do zawodów nierolniczych. Czy stała się ona czynnikiem rozwoju przemysłu? Czy przemysł wchłaniając nadwyżki ludnościowe rozwijał się? Bynajmniej. Stosunek produkcji przemysłowej do rolnej pozostał w najlepszym razie ten sam. A to oznacza, że nadwyżka ludności nierolniczej i przyrost ludności miejskiej produkował... bezrobotnych. W przeciwnym wypadku powiększaniu się odsetka ludności nierolniczej musiałoby towarzyszyć powiększenie się odsetka produkcji przemysłowej.

Ten smutny obraz przedwrześniowej polityki uprzemysłowienia roztacza się tutaj nie po to, aby rozdrapywać rany i szukać winowajców. Rozpamiętywanie przeszłości ma sens o tyle, o ile może przynieść wskazówki dla przyszłości. Chodzi o to, aby nie powtarzać starych błędów.

Obecnie mamy wg ostatniego spisu ludności z 14 lutego br. 23,9 mil. ludności. Nie mamy podziału tej ludności na ludność rolniczą i nierolniczą. Możemy to jednak z dużym przybliżeniem obliczyć na podstawie podziału na ludność miejską i wiejską.

Miasta nasze liczą 7,4 mil. ludności. Przed wojną około 6% ludności miejskiej było rolnikami. Przyjmując ten stosunek i dla obecnych czasów, mielibyśmy w miastach około 440 tys. rolników.

Na wsi polskiej rolnicy stanowili 80% ludności. W Niemczech 70%. Obliczając pierwszy odsetek od 13,1 mil. ludności wiejskiej na starych ziemiach

otrzymujemy dalsze 10,480 tys. rolników, a drugi od 3,1 mil. ludności wiejskiej na Ziemiach Zachodnich — 2.170 tys. rolników. Ogółem zatem mieliśmy w czasie spisu ludności 13.090 tys. rolników (okrągło 13,1 mil.), 10,1 mil. wypadnie na nierolników a pozostałe 0,3 mil. na ludność niepodzielną w statystyce między miasto i wieś. Odsetek ludności rolniczej wynosi obecnie tylko 55,5%, a więc znacznie mniej niż przed wojną.

Cyfry te ulegną jeszcze poważniejszym zmianom w najbliższym czasie, a to w związku z wysiedlaniem Niemców z jednej a repatriacją Polaków ze Wschodu i Zachodu z drugiej strony. Ubędzie nam per saldo około 0,4 mil. rolników a 0,8 mil. nierolników. W rezultacie mielibyśmy (poza ludnością niepodzielną w statystyce na miasta i wieś) 22,4 mil. ludności w czym 12,7 mil. rolników a 9,7 mil. nierolników. Odsetek rolników wzrośnie zatem do około 56,7%. W każdym razie będzie on mniejszy niż przed wojną.

Obecnie posiadamy 21,2 mil. ha użytków rolnych. Stosując naszą maksymalną normę nasiedlania ludności rolniczej mamy ilość rolników odpowiadającą akurat tej normie (60 rolników na 100 ha). W ten sposób jednym zamachem pozbyliśmy się klęski przeludnienia wsi. Może z biegiem czasu okaże się, że przyjęta przezemnie norma jest za wysoka. Zmieni się struktura ludności w ten sposób, że powiększy się odsetek zdolnych do pracy, zwiększy się oświata rolnicza, wreszcie przy mniejszej intensywności gospodarki niż w Niemczech będziemy mogli używać na roli mniejszą ilość pracowników w stosunku do arealu użytków rolnych. Tymczasem jednak na najbliższe lata możemy uważać, że największe zło naszej struktury rolniczej jest usunięte.

W zawodach nierolniczych mieliśmy przed wojną około 15 mil. ludzi. Mniej więcej 1/3 robotników przed wojną stanowili bezrobotni. W rzemiośle i handlu odpowiednikiem bezrobocia było niepełne zatrudnienie drobnych przedsiębiorców. Obecnie z naszymi niespełna 10 milionami nierolników mamy właściwie ten sam potencjał pracy w zawodach nierolniczych co przed wojną. Toteż przemysł nasz obecnie wykazuje mniej więcej takie same zatrudnienie jak przed wojną. Nie mamy bezrobocia. Zwiększamy w dość szybkim tempie produkcję i jesteśmy na drodze do uzyskania przedwojennych wyników w przemyśle, po wyremontowaniu istniejących fabryk i uzupełnieniu zniszczonej przez wojnę aparatury.

Przy zmniejszonym, o blisko 20% areale rolnym i produkcji przemysłowej równej przedwojennej stajemy się krajem więcej przemysłowym niż przed wojną, nie tylko z rachunku proporcji rolników i nierolników, ale i z wartości produkcji rolnej i przemysłowej.

Przewidywania demografów odnośnie ilości ludności Polski powojennej dokonywane przed spisem ludności, okazały się wobec cyfr spisu

zbyt pesymistyczne. Okazuje się, że mimo koszt-marnej okupacji zachowaliśmy prężność demograficzną, przyrost naturalny ludności Polski podczas wojny, wprawdzie zmniejszył się, ale nie tak jakby można się tego spodziewać. Należy się liczyć z tym, że ludność Polski nadal będzie wzrastać.

A skoro rolnictwo nie powinno wchłonąć więcej ludzi niż ich obecnie posiada, przeciwnie należy się liczyć w przyszłości z odpływem rolników do innych zawodów, nadwyżkę ludności pochodzącą z przyrostu naturalnego muszą wchłonąć zawody nierolnicze w szczególności przemysł.

Przyrost naturalny w Polsce miał przed wojną wyraźną tendencję malejącą. Przyrost ten na 1.000 mieszkańców wyniósł:

w latach	1896 — 1900	18,5
„ „	1909 — 1911	16,3
„ „	1921 — 1925	16,2
„ „	1926 — 1930	15,5
„ „	1931 — 1935	13,0
„ „	1936 — 1938	11,2

Tendencja ta prawdopodobnie nadal będzie trwać, ale nie wydaje się prawdopodobne aby nasz przyrost naturalny już w najbliższych latach spadł znacznie niżej 1% rocznie. Wydaje się, że jeszcze w ciągu najbliższych 10 lat liczyć się winniśmy z przyrostem około 200 tys. ludzi rocznie. Dla tych 200 tys. trzeba corocznie stworzyć nowe warsztaty pracy poza rolnictwem, w szczególności w przemyśle. Aby zatrudnić ten przyrost naturalny w przemyśle, handlu i komunikacji, musimy warsztaty powiększać z roku na rok o mniej więcej 2%, tyle bowiem wynosić będzie przyrływ nowych pracowników do zawodów nierolniczych na skutek zwiększenia przyrostu ludności, tj. stosunek przyrostu do ludności nierolniczej (10 mil.).

W przedwojennej Polsce rozwój produkcji przemysłowej nie nadążał za zwiększaniem się ludności nierolniczej, mimo że wówczas zawody nierolnicze wchłaniały niecałą nadwyżkę naszego przyrostu naturalnego. Skutkiem tego rosło prze-ludnienie wsi i bezrobocie miejskie potęgując naszą nędzę.

Produkcja przemysłowa powinna przynajmniej nadążyć za wzrostem ilości ludności nierolniczej. Aby przybliżyć się, jeśli chodzi o produkcję liczoną na głowę ludności, do stanu, jaki narody zachodnio - europejskie dawno osiągnęły powinna produkcja wzrastać szybciej.

Obecnie produkcja nasza rośnie b. szybko dzięki urochamianiu istniejących warsztatów pracy, uzupełnianiu, nieraz drobnych, braków, które jednak uniemożliwiały produkcję, organizacji dostawy surowców, przezwyciężaniu „wąskich przekrojów“ i t. p. czynnikom, które jednak mają swoje granice. Kiedy dojdziemy do pełnego wykorzystania istniejącego aparatu produkcyjnego — a postępując w dotychczasowym tempie doj-

dziemy do tego punktu dość szybko — dalszy rozwój produkcji przemysłowej możliwy będzie tylko przez:

1) udoskonalanie organizacji pracy w najszerszym tego słowa znaczeniu,

2) inwestycje, a mianowicie tworzenie nowych warsztatów pracy albo ulepszenie istniejących.

Udoskonalenie organizacji pracy może dać jeszcze u nas duże wyniki, ale i ono ma swoje granice. Możliwości udoskoleń w tej dziedzinie, zależą przeważnie od inwestycji, od ulepszenia istniejących warsztatów. Dlatego przyszłość naszego gospodarstwa leży w inwestycjach.

A inwestycje kosztują znacznie więcej niż obecne uzupełnienia istniejącego aparatu.

W procesie produkcyjnym zużywamy surowce, pracę i aparat produkcyjny. Aby utrzymać ten aparat na stałym poziomie musimy amortyzować. W rachunku ogólnogospodarczym oznacza to zainwestowanie takich sum, jakie odpowiadają zużyciu aparatu produkcyjnego.

Przy wzroście ludności nierolniczej musimy poza tym inwestować w nowe warsztaty pracy dla nowej ludności, jak wyżej wyliczyłem winniśmy powiększać nasz aparat przemysłowy o około 2% rocznie.

Wreszcie aby się bogacić, musimy inwestować jeszcze więcej, musimy ulepszać aparat produkcyjny, aby dzięki temu na głowę pracownika wypadała większa produkcja, tym samym większy dochód.

Stabilizacja naszej nędzy przedwojennej wynikała właśnie z tego, że za mało inwestowaliśmy, w szczególności mało inwestowaliśmy w przemyśle.

Wg obliczeń Instytutu Badania Konjunktur, w roku 1929, a więc w roku najlepszej konjunktury, inwestowaliśmy 2,1 miliarda zł przy dochodzie społecznym oszacowanym na 28,3 miliarda zł, a zatem zainwestowaliśmy tylko 7.4% dochodu.

W roku 1933, a więc u dna kryzysu, przy spadku dochodu społecznego do 15,5 miliarda zł inwestycje spadły do 0,5 miliarda zł i stanowiły już tylko 3,2% dochodu społecznego. W następnych latach wskaźnik inwestycji wzrastał, ale nawet podczas wykonywania wielkiego planu inwestycyjnego min. Kwiatkowskiego nie osiągnęły inwestycje tego odsetka dochodu społecznego co w roku 1929.

To, że mimo wzrostu odsetka ludności nierolniczej, odsetek produkcji przemysłowej nie wzrastał, dowodzi właśnie, że inwestowaliśmy za mało nawet dla utrzymania starego poziomu produkcji na głowę ludności. O zwiększeniu jej nie było oczywiście mowy.

Źródłem finansowania inwestycji był przed wojną w wielkiej mierze kapitał zagraniczny. Okresy ujemnego bilansu handlu zagranicznego, które były równocześnie okresami przyrwywu kapitału zagranicznego do Polski, a więc lata 1928 i 1929 oraz 1937 i 1938 były latami najwyższego ruchu inwestycyjnego. W miarę aktywizacji bi-

lansu handlowego w latach kryzysu, tym samym w miarę zmniejszania się przyływu czy nawet odpływu, kapitału zagranicznego, zmniejszały się nasze inwestycje, rosnąc znów w miarę passywizowania się bilansu handlowego.

Nasza prężność demograficzna zmusza nas do uprzemysławiania kraju. Prawdziwe uprzemysłowienie kraju oznacza nie tylko zwiększanie odsetka ludności nierolniczej, ale przynajmniej takie same zwiększanie produkcji przemysłowej w stosunku do całej produkcji. A to zwiększanie możliwym jest tylko wtedy, o ile inwestować będziemy tak wiele, że nie tylko pokryjemy zużycie aparatu produkcyjnego, ale powiększymy go przynajmniej o taki procent, o jaki zwiększa się ludność nierolnicza.

Chcemy wyjść z przedwojennej nędzy. Wyjść z niej możemy tylko w ten sposób, że zwiększać będziemy naszą produkcję liczoną na głowę lud-

ności. Aby to osiągnąć musimy inwestować zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. Nasze inwestycje winny być znacznie większe od przedwojennych nawet przy zmniejszonej sumie dochodu społecznego, a zatem muszą pochłaniać znacznie większy odsetek tego dochodu niż go pochłaniały przed wojną.

Nawet przy pomocy kapitałowej zagranicy inwestowanie w takich rozmiarach jak jest to potrzebne z uwagi na konieczność stworzenia warstwowości pracy da wzrastającej ludności i ulepszenia istniejących, dla uzyskania zwyczajki dochodu na głowę ludności, wymagać będzie od nas wielkiego wysiłku. A poza tym musimy być przygotowani na to, aby w razie gdy pomoc zagraniczna zawiedzie dać sobie radę sami.

Droga uprzemysłowienia nie jest drogą łatwą. Ale jest drogą jedyną, jaka zapewni nam poprawę bytu.

CZESŁAW KULIKOWSKI

STATUS ZAWODU DZIENNIKARSKIEGO

Zawarty przed niedawnym czasem układ zbiorowy pracy dla zawodu dziennikarskiego stanowi akt o znaczeniu donioślejszym, niż zwykle uporządkowanie warunków pracy i płacy. Jest on bowiem próbą ukonstytuowania zawodu, będącego grupą socjalną wprawdzie nieliczną, ale wywierającego przemowny wpływ na rozwój wypadków oraz na kształtowanie myśli politycznej i społecznej wśród swego otoczenia.

Przez długi okres czasu dziennikarstwo, w stosunku odwrotnym do swego znaczenia, znajdowało się w sytuacji społecznej raczej upośledzonej. Opinia powszechna odmawiała dziennikarstwu cech odrębnego zawodu; funkcja ta w ogólnym mniemaniu stała na pograniczu innych zawodów. Dziennikarz stanowił „produkt uboczny” innych grup zawodowych i poświęcenie się temu zawodowi traktowane było jako wykolejenie. Publicystą w pełnym tego słowa znaczeniu nie można było zostać, bez równoczesnego wykonywania innego zawodu, a nawet przy zachowaniu tego warunku, publicystyka była jakby ustaniem w połowie drogi, rezygnacją z osiągnięć w literaturze, nauce, czy w zawodach prawniczych.

Może w żadnej innej grupie zawodowej nie dawał się tak odczuć degenerujący wpływ kapitalizmu jak w dziennikarstwie. Przez niedopuszczanie do utworzenia wspólnego frontu z klasą robotniczą i utrzymywanie w bezbronności zawodowej kapitalizm potrafił utrzymywać dziennikarstwo w ryzach. Los nielicznych wyjątków, które podjęły walkę, stanowił odstraszący przykład.

Objaw to paradoksalny, ale dziennikarstwo, które z natury rzeczy działa wśród mas, stoczyło walkę o swe prawa w zupełnej samotności.

W Polsce przedwrześniowej walka ta była uwieńczona bezsprzecznymi, aczkolwiek jeszcze nie pełnymi rezultatami. Wygrywało ją dziennikarstwo polskie przede wszystkim przez uporczywe wyrabianie godności zawodowej i uzyskanie pozycji społecznej lepszej niż w innych krajach.

Pozycji społecznej dziennikarstwa polskiego nie odpowiadała jednak jego sytuacja zawodowa. Organizacjom syndykalistycznym udało się wprawdzie wytworzyć pojęcie dziennikarstwa jako zawodu odrębnego i kwalifikowanego, nie udało się jeszcze uzyskać dla niego norm prawnych. Pomimo długotrwałej dyskusji i całkowitego teoretycznego opracowania nie doszło do pełnego uregulowania tej kwestii w postaci ustawy o zawodzie dziennikarskim, ani też w formie układu zbiorowego na miarę aktu prawnego, normującego całość zagadnień zawodu.

Dopiero przemiany społeczne Polski demokratycznej i włączenie zawodu dziennikarskiego do masowego ruchu związkowego pozwoliły na pierwsze nadanie zawodowi dziennikarskiemu norm — na razie przez zawarcie zbiorowego układu w formie publiczno-prawnej.

Obecnie zawarty układ zawiera przede wszystkim pojęcie zawodowych dziennikarzy. Są nimi według art. 2 układu osoby zatrudnione w wydawnictwach, które wydają dzienniki lub czasopisma, ukazujące się co najmniej raz w tygodniu o typie publicystyczno-informacyjnym t.j. z wy-

łączeniem organów branżowych, oraz w agencjach i instytucjach wydających biuletyny. Art. 6 zaś postanawia, że w wydawnictwach, w agencjach i instytucjach objętych układem mogą być zatrudnieni w charakterze pracowników redakcyjnych tylko należący do Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Zatem dopiero w łączności z odpowiednim postanowieniem o członkostwie Zw. Zaw. uzyskamy pełne sprecyzowanie pojęcia dziennikarza.

Art. III Statutu Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. określa, że członkiem Zw. Zaw. może zostać współpracownik redakcyjny pisma codziennego, o ile pozostaje z wydawnictwem w stałym stosunku umownym i w zawodzie dziennikarskim znajduje główne źródło utrzymania i następnie współpracownik agencji prasowej, wydającej biuletyny codziennie drukowane, powielane, czy transmitowane przez radio. Może być również wyjątkowo współpracownik pisma, w charakterze dziennika, wydawanego co najmniej raz w tygodniu, o ile zawód dziennikarski jest głównym źródłem utrzymania tegoż współpracownika.

W ten sposób art. 2 układu znajduje w statucie Zw. Zaw. sprecyzowanie, zacieśniające postanowienia układu.

Istotnym kryterium obu norm jest warunek głównego utrzymania z pracy w danym warsztacie dziennikarskim. Kryterium to jest słuszne i bodające jedyne jasne i bezsporne w obu definicjach.

Nie wydaje się natomiast życiowym wymóg pracy w dzienniku lub tygodniku w charakterze publicystyczno-informacyjnym. Pomija się tutaj stan faktyczny, że istnieją dwutygodniki i miesięczniki, wymagające stałej 7-godzinnej pracy redakcyjnej. Nie jasne jest następnie określenie, „organów branżowych“, a przy tym nie zdaje się, aby takie istniały, t. zn., aby organy „branżowe“ poprzestały na takim zacieśnianiu swych zainteresowań i prawdopodobnie prawie każde z tych wydawnictw może przedstawić również dział ogólnoinformacyjny; a w ogóle określenie „branżowy“ nie zawiera żadnej treści. Tak zacieśnione pojęcie zapoznaje zupełnie fakt, że dziennikarzy związkowych jest obecnie ponad 700, a ilość periodyków w Polsce już teraz przekracza o wiele możliwości obsłużenia ich przez 700 dziennikarzy związkowych. Tak więc poza sferą działania układu zbiorowego pozostaje znaczna ilość faktycznych pracowników dziennikarskich. Jeżeli Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. zajmuje tak wyłączne stanowisko w regulowaniu rozwoju dziennikarstwa, to nie tylko dlatego, aby bronić spraw 700 zrzeszonych, ale dlatego też aby wszyscy pracownicy dziennikarscy znaleźli się w sferze wpływów wychowawczych Związku, a przede wszystkim, aby cały zawód dziennikarski we wszystkich swych formach wyznawał taki filar etyki jakim jest dziennikarski kodeks obyczajowy.

Stosowanie postanowień o członkostwie Zw. Zaw. będzie już teraz wymagało udzielenia tylu

dyspens, że same postanowienia pozostaną zupełnie martwe.

Skoro członkostwo Zw. Zaw. jest koniecznym wymogiem należenia do zawodu to dwa postanowienia statutu nie mają uzasadnienia prawnego, ust. 9 pkt b artykuł III postanawia utratę członkostwa z powodu zalegania ze składkami członkowskimi za okres trzymiesięczny. Otóż jeżeli utrata członkostwa grozi wykreśleniem z zawodu, to nie może ona zależeć od drugorzędnego bądź co bądź przekroczenia (i to wobec Związku Zaw. a nie przeciw normom zawodu) jakim jest zaleganie ze składkami.

Następnie na podstawie ust. 6 tegoż artykułu zarząd oddziału może odmówić przyjęcia do Związku bez podania powodów. Przepis ten zaczerpnięty z ogólnie stosowanego schematu statutów, nie może mieć zastosowania, gdy członkostwo jest wymogiem układu zbiorowego o charakterze publiczno-prawnym. Przyjęcie jak i skreślenie musi być oparte na wyraźnych zasadach prawnych i musi być zaskarżalne przed sądami powszechnymi.

Tak układ zbiorowy jak i statut przyjmują dwie kategorie stopnia w zawodzie dziennikarskim przez wprowadzenie aplikantury, a raczej trzy, gdyż przewiduje się również krótki okres praktyki. Przepis ten jest zrębem przyszłej ustawy o dziennikarstwie oraz stwarza podstawę do utrzymania i pogłębienia poziomu dziennikarstwa jako zawodu kwalifikowanego.

Poważnym osiągnięciem układu zbiorowego jest uzyskanie 6-miesięcznego wypowiedzenia redaktorom naczelnym i dziennikarzom o 15 letnim stażu.

Postanowienia układu dotyczące wynagrodzenia dzielą stawki płac na dwie podstawowe kategorie płac: w centralnych organach partyjnych i w dziennikach o nakładzie ponad 25.000, agencjach i instytucjach wydających biuletyny oraz płace w pozostałych wydawnictwach, niższe od pierwszej kategorii w 3 pierwszych grupach wynagrodzenia o 10%, w 3 wyższych o 15%.

Pracowników dziennikarskich dzieli układ na 6 grup: aplikant, dziennikarz, kierownik działu i redaktor techniczny, sekretarz redakcji i redaktor biulet., zastępca naczelnego redaktora i redaktor naczelny. Podział ten jest oparty na naturalnej i praktycznej drabinie funkcji dziennikarskich; nieco dziwna jest tylko nazwa „dziennikarz“ na określenie reportera i referenta redakcyjnego, gdyż „dziennikarz“ jest pojęciem ogólnym dla całego zawodu.

Wynagrodzenie określone jest w minimalnych stawkach: od zł 4.500— do 14.000. Przewidziane są dodatki za wysługę lat (pierwsza pięcioletnia zł 500, każdy następny rok zł 100), dodatki wyrównawcze: warszawski 30%, Ziemi Odzyskanych i Wybrzeżu 50%, dodatek za pracę nocną i dodatki rodzinny; ogólnie można ocenić normy wynagrodzeń jako średnie, biorąc pod uwagę, że większość wydawnictw nie będzie mogła dostar-

czyć swym pracownikom przydziałów żywnościowych. Ponadto określone jest honorarium w pięciu stawkach: za artykuły wstępne, artykuły gospodarcze i polityczne, inne artykuły, istotne przeobrażenia materiałów i komunikatów oraz za wiadomości własne. Wierszowe przewidziane jest w wysokości od zł 2 do 5, przy minimum zł 70.—

Jeżeli w związku z działalnością dziennikarską dziennikarz traci czasowo możliwość wykonywania czynności zawodowych wskutek pozbawienia go wolności, co nie pociągnęło dla niego utraty kwalifikacji dziennikarza zawodowego, zachowuje on prawo do pełnego wynagrodzenia od wydawnictwa za okres od dnia uprawnoczenia się wyroku sądowego w jego sprawie.

Poza układem zbiorowym i statutem Zw. Zaw. trzecią podstawą prawną zawodu dziennikarskiego jest dziennikarski kodeks obyczajowy.

Kodeks stanowi zbiór przepisów dyscyplinarnych i etycznych zawodu dziennikarskiego i ustanawia za przekroczenia także specjalne rygory, wymienione przez sądy dziennikarskie. Są to przepisy umowne, obejmujące wypadki nie objęte lub niedostatecznie ujęte przez prawo powszechne. Kodeks obowiązuje na podstawie uchwały Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. w dn. 15 grudnia 1945 r.

Przyjmuje on trzy grupy pojęć przekroczeń. Pierwszą grupę stanowią przekroczenia zasadnicze jak: niedotrzymywanie tajemnicy zawodowej, świadome publikowanie wiadomości nieprawdziwych, używanie słów i określeń niestosownych, ujawnianie prawdziwych czy nieprawdziwych cech fizycznych i umysłowych, oraz szczegółów z życia prywatnego nie mających nic wspólnego z publicznym charakterem wystąpienia danej osoby.

Następna kategoria to przekroczenia zasad ogólnych jak: zaniechanie zawiadomienia o wszczęciu przeciw winnemu przekroczenia sprawy przed sądem państwowym, obywatelskim, czy jakimkolwiek innym, uchylenie się od stawienia przed sądem dziennikarskim w związku ze sprawą wytoczoną przed sądem powszechnym, przekroczenie w jakichkolwiek stosunkach z ludźmi zasad etyki nie objętych kodeksem karnym, a przez opinię publiczną uznanych za obowiązujące każdego obywatela, w szczególności uprawianie, jakiegokolwiek procederu, uwłaczającego

godności zawodu dziennikarskiego, okazywanie w sposób jaskrawy i niegodny lekceważenia i pogardy w stosunkach do jednostek czy zbiorowisk, zawiedzenie zaufania innych osób w zakresie swego zawodu.

Do trzeciej grupy zaliczają się przekroczenia zasad zawodowych jak: zachowania się wywołujące ujemną opinię o zawodzie dziennikarskim, wyłamywanie się z solidarności zawodowej, używanie podstępów czy szantażu w pracy dziennikarskiej, przemilczanie wiadomości dla korzyści osobistej, plagiat, akwizycja reklam przy pełnieniu funkcji redakcyjnych (przy czym opracowywanie artykułów reklamowych za zawiadomieniem związku zawodowego nie jest przekroczeniem), zobowiązanie do lansowania artykułów reklamowych, równocześnie praca w różnych wydawnictwach bez zgody właściwego wydawnictwa, ujawnianie poufnych szczegółów o swym wydawnictwie, nieuczciwa konkurencja zawodowa, nieuzasadnione niedopuszczenie do publikacji pracy kolegów, obojętne wyrażanie się o kolegach, ponadto wszelkie przekroczenia uchybiające godności zawodu dziennikarskiego.

Można mieć pewne zastrzeżenia co do szafowania przez kodeks rygorami zbyt surowymi np. skreśleniami czasowymi i stałymi za niektóre przekroczenia porządkowe, można również zauważyć, że kodeks niepotrzebnie nakłada na organy zw. zaw. obowiązek czuwania nad przestrzeganiem klauzuli konkurencyjnej (praca w różnych wydawnictwach) co powinno być wyłączną troską zainteresowanych pracodawców.

Musi się jednak stwierdzić, że kodeks obyczajowy jest dumą polskiego dziennikarstwa i stanowi istotny element tej właśnie siły moralnej, która pozwoliła dziennikarstwu zająć właściwe stanowisko społeczne.

Omówione w niniejszym artykule trzy składniki norm zawodu dziennikarskiego dają temu zawodowi pełne choć jeszcze prowizoryczne ramy rozwoju. Prowizoryczne o tyle, że właściwym uregulowaniem będzie dopiero ustawa o zawodzie dziennikarskim. Znaczenie dziennikarza w życiu państwowym i społecznym nakazuje nadanie dziennikarstwu cech funkcji zaufania publicznego ze wszystkimi konsekwencjami publiczno - prawnymi.

Z ZAGADNIEN MIESZKANIOWYCH KLASY ROBOTNICZEJ

WARUNKI MIESZKANIOWE W POLSCE PRZEDWOJENNEJ

Złe warunki mieszkaniowe w Polsce przedwojennej uwidaczniały się nie tylko w ogólnej niskiej przeciętnej stopie zaspokojenia potrzeb w zakresie mieszkania, znacznie niższej niż w innych krajach Europy (wskaźnik przeciętny ilości osób zamieszkujących izbę w miastach wynosił w Polsce 2,02, w Anglii 0,85, w Holandii 0,84, Niemczech 0,98, Włoszech 1,36). W większym może jeszcze stopniu uwidaczniały się one w niesłychanie nierównomiernym stopniu zaspokojenia potrzeb mieszkalnych poszczególnych grup społecznych. Mieszkania 1-izbowe stanowiły 36,5% ogółu mieszkań miejskich, a przeciętne zagęszczenie w nich wynosiło 3,9 osób na izbę. Mieszkania 2-izbowe, których było 32,2% wykazywały po 2,2 osób na izbę. Dopiero nieliczna kategoria mieszkań 3-izbowych i większych miała normy zagęszczenia bliższe stosunkom zachodnio-europejskim — po 1,3 osoby na izbę. Takich mieszkań było jednak niespełna jedna trzecia całości — to jest 31,3%.

Kto mieszkał w lepszych i nie tak gęsto zaludnionych mieszkaniach większych, a kto tłoczył się w ciasnych i małych — jest to pytanie oczywiście czysto retoryczne. Warto może jednak przypomnieć charakterystyczne dane dla miast średnich i większych, liczących ponad 20 tys. mieszkańców, które z powodzeniem zresztą można rozciągnąć i na miasta małe oraz na miasteczka, w których warunki mieszkaniowe były jeszcze gorsze i może jeszcze bardziej zróżnicowane. Otóż w miastach średnich i wielkich, t. zw. samodzielni, prowadzący zakłady przemysłowe I — VII kategorii, to znaczy więksi i mniejsi przemysłowcy, zamożniejsi rzemieślnicy, zajmowali w przeważającej mierze mieszkania większe. — Tylko 10% z nich mieszkało w mieszkaniach 1 i 2 izbowych, 84,7% mieściło się w izbach zaludnionych poniżej polskiej przeciętnej — 2 osoby na izbę. — Identyczne prawie warunki mieszkaniowe posiadała grupa kupiecka — zaledwie 15,6% jej członków zajmowało mieszkania małe, 78% osób samodzielnych w handlu i ubezpieczeniu żyło w warunkach mieszkaniowych lepszych, niż przeciętne w Polsce, t. j. w izbach o zagęszczeniu poniżej 2 osób. Natomiast przeważająca masa robotników, bo aż 81,7%, gnieździła się w mieszkaniach 1 i 2-izbowych (aż 47,3% w 1-izbowych, w przeciwieństwie do 2% samodzielnych z przemysłu!), 70% zajmowało izby przeludnione już nie

tylko w porównaniu z warunkami zachodnio-europejskimi, ale w porównaniu z normami polskimi. Pracownicy umysłowi znajdowali się w sytuacji znacznie lepszej. Odpowiednie liczby dla nich wynosiły: 29,2% zamieszkiwało jedno i dwuizbówki, tylko więcej niż 20% mieszkało w izbach zajętych przez więcej niż 2 osoby.

Warunki mieszkaniowe klasy robotniczej były więc bardzo złe. — Jeszcze większym złem była jednak tendencja rozwojowa tych warunków. Jak słusznie bowiem powiedział kiedyś inż. Eugeniusz Kwiatkowski, wiele można znieść i przetrzymać, jeśli się widzi, że linia rozwojowa pnie się ku górze, że ofiary i wyrzeczenia stanowią podstawę przyszłej poprawy. Tej świadomości być oczywiście nie mogło. Przeciwnie, dane ze spisów mieszkaniowych 1921 i 1931 wykazywały wyraźnie, że ogólne warunki mieszkaniowe nie ulegają poprawie, że w poszczególnych grupach społecznych następują przesunięcia, pogłębiające dotychczasowe niekorzystne zróżniczkowanie. — Przy utrzymującej się w tym okresie czasu ogólnej przeciętnej zaludnienia w mieszkaniach miejskich na poziomie 2,0 osób na izbę, zagęszczenie robotniczych mieszkań 1-izbowych wzrosło z 3,8 na 3,9 osób, natomiast w izbach mieszkań 3 i więcej pokojowych obniżyło się z 1,4 na 1,3. Równocześnie ilość mieszkań większych obniżyła się z 33,7% całości na 31,3%.

W latach 1931 — 1939 budowaliśmy więcej, ale też i potrzeby na skutek postępujących procesów urbanistycznych były znacznie większe tak, że ogólne zaspokojenie potrzeb nie uległo poprawie. Tendencje zaś wewnętrzne budownictwa pozostały te same — budowano przede wszystkim dla warstw zamożniejszych. Było to wynikiem przetrwania przez państwo prawie całego ciężaru budownictwa mieszkaniowego na t. zw. inicjatywę prywatną, zachęcenie jej do lokowania kapitałów w budowie poprzez skomplikowany system ulg podatkowych, tak niezręcznie i aspołecznie skonstruowanych, iż z jednej strony faworyzowały one tym więcej budującego, im wyższe były koszty budowy, a więc im bardziej luksusowe i droższe mieszkanie on budował, z drugiej zaś poprzez potrącenia w podatku dochodowym, zwolnienia z podatku od nieruchomości itd. oraz na skutek pomocy kredytowej Państwa, ulgi doprowadziły do tego, że prawie cały koszt tych luksusowych czynszowych kamienic opłacany był z pieniędzy społecznych. Inicjatywę prywatną budowa mieszkań robotniczych nie interesowała — interesować nie mogła, gdyż były to dla niej

przedsięwzięcia nierentowne, natomiast próby dostarczenia mieszkań tanich, o niskich czynszach, dla mało zarabiającej warstwy robotniczej, podejmowane przede wszystkim przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych i Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową, oparte były na zbyt ograniczonych możliwościach kredytowych, by mogły mieć zasadnicze znaczenie w ogólnym układzie stosunków.

Sprawy wyżej poruszone wielokrotnie były omawiane i są ogólnie znane. Zasluga to przede wszystkim może Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, które przez kilkanaście lat prowadziło szeroką akcję uświadamiającą o rzeczywistym obrazie naszych stosunków mieszkaniowych, zbyt często zaciemnianym dobrymi warunkami, w jakich żyły i mieszkaly warstwy zamienne i które ustawicznie walczyło o zmianę zasad polityki popierania budownictwa, stosowanej przez rządy przedwrześniowe. Jeśli warto do tych spraw znanych raz jeszcze wrócić, to dlatego przede wszystkim, żeby uprzytomnić sobie jak wielką rolę przy analizie danej rzeczywistości grać musi poznanie nie tylko całości, lecz układu stosunków w poszczególnych grupach społecznych, dalej ocena linii rozwojowej. Zagadnienie to powstanie znów przed nami przy omawianiu sytuacji mieszkaniowej, jaka wytworzyła się w Polsce Nowej.

PRZEMIANY SYTUACJI MIESZKANIOWEJ NA SKUTEK WOJNY

Na skutek kolosalnych spustoszeń, jakich doznały nie tyle może działania wojenne, co eks-terminacyjna polityka niemieckiego okupanta, oraz na skutek przesunięcia terenowego naszego państwa ze wschodu na zachód, oba elementy sytuacji mieszkaniowej: masa ludzka i fundusz mieszkań stojących nam do dyspozycji, uległ kolosalnym zmianom. Straty wśród naszej ludności miejskiej między innymi na skutek wyniszczenia prawie całej trzymilionowej masy Żydów, zamieszkujących przeważnie w miastach, były nieproporcjonalnie wielkie. Nie analizując ich bliżej, stwierdzić trzeba, iż w porównaniu z co najmniej ludności miejskiej w r. 1939, spis lutowy w r. 1946 wykazał zaledwie 7,4 miliona ludzi zamieszkujących przeważnie w miastach, były niemiecką, podlegającą wysiedleniu. Oczywiście i po stronie mieszkań były ogromne straty. W ogólnym bilansie, oprócz izb które odjąć trzeba z tytułu zniszczeń wojennych i odejścia terytoriów zabużańskich, mamy jednak i ogromną pozycję dodatnią: — mieszkania znajdujące się w miastach Ziemi Odzyskanych, ziem zurbanizowanych w stopniu u nas niespotykanym. Jest to pozycja tak wielka i tak zasadniczo odmienna w swej strukturze od tego, co spotykaliśmy na ziemiach dawnych, iż należy ją nieco obszerniej omówić.

Choć w porównaniu z innymi częściami Rzeczy ziemie, które odzyskaliśmy miały warunki

mieszkaniowe gorsze, to jednak w porównaniu z terenami dawnymi, wchodzącymi w skład nowej Polski, układały się one wybitnie na korzyść ziem przyłączonych. Budynki mieszkalne tam się znajdujące były trwalsze, lepiej wykończone i wyposażone, mieszkania większe. Udział mieszkań małych jedno — dwu i trzy izbowych wynosił zaledwie 63% całości, gdy na terenach dawnych sięgał 87% wszystkich mieszkań. Warto przy tym zauważyć, iż mieszkania 3-izbowe traktowane były na zachodzie jako mieszkania małe, podczas gdy u nas zaliczano je do większych. Również zaludnienie mieszkań było znacznie bardziej zbliżone do wymagań stawianych przez higienę i wynosiło 1,2 osób na izbę.

Spustoszenia wojenne dotknęły kapitał mieszkaniowy miast na ziemiach odzyskanych znacznie mocniej, niż na terenie ziem dawnych. W chwili obecnej około 50% izb mieszkalnych tam się znajdujących nie może być użytkowana na skutek większych i mniejszych zniszczeń. Jednakże i pozostały kapitał 2 milionów izb mieszkalnych wobec znacznego zmniejszenia ludności miejskiej na tych terenach, który to proces nie tak szybko będzie mógł być wyrównany, stanowi bardzo silną dawkę, która łącznie z wspomnianymi wyżej przemianami ludnościowymi wpływa na dość zasadniczą zmianę w układzie stosunków mieszkaniowych na terenie całej Polski.

Pomimo więc sześciu lat wojny, która zniszczyła Warszawę, Poznań, Grudziądz, Jasło i szereg średnich i mniejszych miast dawnej Rzeczypospolitej, a na Zachodzie wyburzyła Wrocław, Gdańsk, Szczecin i dziesiątki innych kwitnących osiedli miejskich — w sumie przeciętne warunki mieszkaniowe wyrażone w zagęszczeniu izb uległy poprawie. Według danych podanych na ostatniej sesji Rady Naukowej dla Ziemi Odzyskanych w Krakowie, przeciętne zaludnienie izb mieszkalnych wynosiło w lutym 1,3 na izbę na ziemiach odzyskanych i 1,8 na terenach pozostałych. Oczywiście należy pamiętać, iż jakość izb, ich stan techniczny i sanitarny uległ na skutek braku konserwacji w okresie wojny wielkiemu pogorszeniu.

Jak już jednak wyżej wspomniano nie należy sugerować się ogólnymi wskaźnikami. Więc przede wszystkim warunki mieszkaniowe przedstawiają się niesłychanie nierównomiernie nawet na terenach poszczególnych województw na skutek zniszczeń wielu ośrodków miejskich. Warszawa ma oczywiście dziś sytuację mieszkaniową znacznie gorszą niż przed wojną. Tak samo wspomniany już Poznań, Grudziądz czy Białystok i wszystkie prawie miasta zniszczone, które mają warunki odhudowy i regeneracji swego życia gospodarczego, do których więc utrzymuje się napływ ludności. Obok tego, jest natomiast wiele miast nietkniętych, gdzie warunki mieszkaniowe znacznie się poprawiły, a rozlegające się skargi na brak mieszkań są wynikiem niesłychanie rozrutnej i nieumiejętnej gospodarki mieszkaniowej.

wej. Przykładem niech tu będą niektóre miasta Górnego Śląska jak np. Gliwice czy Zabrze, w których zagęszczenie izb utrzymuje się na poziomie z roku 1939, a więc niespotykane korzystnym w przedwojennej Polsce, a dziś słysząc stamtąd narzekania na nadmierne przeludnienie. Warto przy tym dodać, iż dane statystyczne o zaludnieniu mieszkań są bez wątpienia za wysokie, gdyż w prymitywnych warunkach przeprowadzony spis lutowy dawał duże możliwości do nadużyć ze strony obawiających się ingerencji władz kwaterunkowych lokatorów mieszkań.

SYTUACJA MIESZKANIOWA ROBOTNICZA W NOWEJ POLSCE

Obok tego terytorialnego zróżniczkowania warunków mieszkaniowych, wynikającego z lokalizacji zniszczeń, nas zainteresować powinno specjalnie zagadnienie sytuacji mieszkaniowej robotniczej i porównanie jej w stosunku do zmian jakie zaszły w całości. Być może, że gdzieś gdzie ogólna cyfrowa poprawa i w niej się uwiódowała. W niektórych miastach nastąpiło przesunięcie robotników z mieszkań położonych w biednych dzielnicach proletariackich do dzielnic zamożniejszych położonych bliżej centrum miasta. Jednakże te przesunięcia miały miejsce jedynie w miastach, przez które przeszedł front i które uległy zniszczeniu, a więc w takich w których na skutek zniszczeń ogólne warunki mieszkaniowe się pogorszyły i gdzie zagęszczenie ludności jeszcze bardziej wzrosło. Natomiast w miastach nie zniszczonych na terenie dawnej Polski, gdzie nie było większych ruchów ludności i gdzie przedwojenna „własność” mieszkań pozostała bez większych zmian, przesunięcia takie miały charakter znacznie bardziej ograniczony i większego wpływu na poprawę warunków mieszkaniowych wśród robotników mieć nie mogły.

Natomiast w wędrowności na zachód i przy powrocie do miast położonych na terenach, które Niemcy włączyli w czasie wojny do Rzeszy i z których wysiedlili znaczną część ludności, warstwa robotnicza była zdecydowanie pokrzywdzona. Uruchomienie przemysłu następowało i następuje jako późniejsza faza zagospodarowywania miast na zachodzie, które początkowo organizowały się przede wszystkim jako centra administracyjne i handlowe. Pracownicy aparatu administracyjnego oraz kupcy czy też po prostu ludzie parający się handlem i interesami, aż do kategorii szabrowników włącznie, byli tymi, którzy zdołali zapewnić sobie bardzo dobre warunki mieszkaniowe zarówno co do wielkości mieszkań, jak również ich wyposażenia w urządzenia higieniczne, w meble itd. Dopiero gdy zaczęły ruszać zakłady fabryczne, mógł przyjść do nich robotnik. I tu wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że właśnie dla tego, który ma stworzyć warunki gospodarczego rozwoju miast, nie ma już mieszkań, że podczas gdy pierwsi przybysze na zachód

mieszkają w przestronnych willach, jego chce się nieraz umieszczać w pośpiesznie remontowanych czy ustawianych barakach. Jest to wynikiem, o czym już wyżej wspomniano, nieudolności władz kwaterunkowych i niesharmonizowania polityki osadniczej z polityką lokalową. Zagadnienia te wychodzą jednak poza ramy niniejszego artykułu. Nas obchodzi przede wszystkim fakt, iż udział robotnika w korzyściach jakie przypadły Polsce na odcinku mieszkaniowym z tytułu przyłączenia nowych obszarów na zachodzie, jest ogromnie niski.

Stosunkowo natomiast niewielka poprawa przeciętnej zaludnienia izb, jaką w niektórych ośrodkach miejskich dawnej Polski odczuła klasa robotnicza, została okupiona bardzo znacznym pogorszeniem się jakości mieszkań, który to proces w mieszkaniach robotniczych przebiegł znacznie ostrzej niż w innych, z tego przede wszystkim względu, iż jakość i trwałość domów w dzielnicach zamieszkałych przez robotników, a ponadto wiek tych domów, powodował iż zniszczenie ich na skutek drobnych uszkodzeń spowodowanych zawieruchą wojenną i w porę nie zabezpieczonych, na skutek zaniedbania po dziś dzień normalnych prac konserwacyjnych, postępowało znacznie szybciej niż w domach nowszych, lepiej budowanych i lepiej konserwowanych, zamieszkałych przez warstwy zamożniejsze.

PERSPEKTYWY I WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ

Jeżeli więc obecnie sytuacja na odcinku mieszkań robotniczych przedstawia się nadal źle, a w porównaniu z innymi grupami społecznymi rozpiętość warunków mieszkaniowych raczej się zwiększyła — jak się przedstawiają linie rozwojowe tej sytuacji na najbliższą przyszłość? W hierarchii naszych wydatków inwestycyjnych na pierwszy plan wysunięte zostały inwestycje komunikacyjne i produkcyjne inwestycje przemysłowe. Inwestycje mieszkaniowe, stanowiące dobra trwałej konsumpcji, odsunięte zostały na plan dalszy i ograniczone do najpilniejszych prac odbudowy. Nie pokrywają one nawet bieżącej amortyzacji kapitału, jaki niszczy corocznie w budynkach mieszkalnych. Dopiero wraz ze zwiększeniem dochodu narodowego ma przyjść czas na większe inwestycje mieszkaniowe. Sytuacja więc na odcinku mieszkaniowym nie będzie w najbliższym czasie ulegać poprawie. Nie analizując bliżej tych ogólnych założeń, jak każde teoretyczne założenie bez wątpienia w wielu wypadkach zbyt sztywnych, należy zwrócić uwagę na jeden moment szczególnie. W konsekwencji tak ułożonej hierarchii inwestycji, produkcja przemysłowa będzie rosła, rosnąć będą ośrodki fabryczne, zwiększać się będą obroty naszych portów. W tych punktach będą musiały być zwiększone założenia pracownicze, doprowadzone nowe ręce do pracy. Ci ludzie będą musieli otrzymać mieszkanie.

I jeśli pracować mają dobrze i wydajnie, należy im zapewnić znośne warunki mieszkaniowe.

Większość tych ośrodków na skutek nierównomiernego rozrzucenia ludności miejskiej, na skutek przeładowania ich zbędnym balastem handlarzy i szabrowników, nie daje tych możliwości. W Gdyni i Gdańsku, w ośrodkach przemysłu węglowego, nowoprzybywający robotnik walczy już obecnie z ogromnymi trudnościami mieszkaniowymi, pomimo że znajdujemy się w stadium początkowym rozwoju naszej produkcji i naszego eksportu. Realizacja planu trzyletniego, jeśli już dziś się nie postawi problemu dostarczenia mieszkań dla robotników w punktach koncentracji produkcji czy obrotu, pociągnąć może za sobą wielkie trudności na tym odcinku, niepotrzebne zahamowanie procesów wytwórczych, niepotrzebne ofiary ze strony nowoprzybyłych robotników, którzy będą musieli gnieździć się w warunkach gorszych niż ci wszyscy, którzy z tytułu pierwszeństwa zdołali zapewnić sobie lepsze.

Zagadnienie dostarczenia mieszkań rozwiązane by być mogło albo przy pomocy zasadniczej rewizji dotychczasowego podziału powierzchni mieszkalnej, albo przez przeprowadzenie większych prac budowlanych i remontowych, albo też, i to jest oczywiście w naszych warunkach droga jedyna, w oparciu o oba elementy łącznie. Ta pozornie kompromisowa droga nie jest jednak łatwa. Wymaga ona przełamania dotychczas stosowanej praktyki w dziedzinie gospodarki lokalowej, przewyciężenia „moralnej” atmosfery cią-

żącej na tym zagadnieniu, przełamania nabytych uprawnień i przywilejów. Wymaga ona dalej przeznaczenia niezbyt wielkich w cyfrach absolutnych, ale znacznych w porównaniu z naszymi możliwościami i rozlicznymi potrzebami kredytów. Jeżeli jednakże oczywistym jest, że nie można dziś jeszcze myśleć o jakiejś generalnej akcji budownictwa, zmierzającej do ogólnej poprawy warunków mieszkaniowych w Polsce, to równocześnie podkreślić należy, że tam gdzie problem mieszkaniowy stanowi jeden z elementów decydujących o rozwoju produkcji, musi być on traktowany tak, jak każdy z pozostałych.

Postulaty zawarte w pow. rozważaniach idą w kierunku rozwiązywania kwestii mieszkaniowej na razie przynajmniej przez ustawiczne rewidowanie dotychczasowego podziału powierzchni mieszkaniowej i wysiedlanie z miast centralnych oraz miast na Wybrzeżu elementów spekulacyjnych, nie produkcyjnych, z równoczesnym przesiedleniem robotników i pracowników umysłowych do opróżnionych mieszkań. Między innymi nakłada to na organy kontroli społecznej (związki zawodowe) obowiązek wzmożonej kontroli nad organami kwaterunkowymi. Równocześnie domagać się należy szerszego uwzględnienia odbudowy mieszkań robotniczych w planie inwestycyjnym oraz rozbudowy sieci spółdzielni mieszkaniowych, finansowanych przez poszczególne gałęzie przemysłu i kierowanych ogólnym planem Ministerstwa Odbudowy.

R E D A K C J A

Robotniczego Przeglądu Gospodarczego

zwraca się do wszystkich

Zarządów głównych, Oddziałów zw. zaw., OKZZ i organów prasowych ruchu zawodowego z apelem o rozgłaszanie i kolportowanie naszego pisma



Szereg związków zaw., instytucji oraz aktywistów związkowych nie wie o istnieniu naszego pisma

MATERIAŁY DO POWSTANIA ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZW. ZAW.

Podstawowe założenia Światowej Federacji Związków Zawodowych (Paryskiej Międzynarodówki Zawodowej) znajdziemy w elementach, które je formowały t. j. w Amsterdamskiej i Moskiewskiej Międzynarodówce Zawodowej. W skład Amsterdamskiej Międzynarodówki Zawodowej wchodziły światowe organizacje zbliżone ideowo do II Międzynarodówki Socjalistycznej. Trzon ich stanowiły angielskie Trade-Uniony, francuskie związki zawodowe (C.G.T.) i — do okresu Hitlera — związki niemieckie.

W poprzednim numerze zajęliśmy się uwagami o francuskim ruchu zawodowym, z kolei drugi artykuł poświęcimy następnemu trzonowi — związkom angielskim.

ANGIELSKI RUCH ZAWODOWY

Podstawą działalności Trade - Unionów była ochrona praw indywidualnych robotnika, płacy, jego warunków zdrowotnych w przemyśle, dopiero od drugiej połowy ubiegłego stulecia przyjmują one na siebie i zadanie przemiany ustrojowej.

Jeszcze w wyborach w 1867 r. robotnicy najbardziej przemysłowego ośrodka Anglii obrali posłem miasta Sheffield liberała Antoniego Mundellę. Zasięg ich zainteresowań nie wychodził wówczas poza zagadnienia długości czasu pracy i płace.

Na tle walk klasowych wyrósł dopiero doniosły element w rozwoju dziejów, a mianowicie obce dotąd robotnikom poczucie łączności i solidarności klasowej.

Już w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia angielskie organizacje przedsiębiorców zaniepokojone wzrostem wpływów Trade-Unionów, przystąpiły do akcji ofensywnej, ogłaszając lokauty, usiłując w ten sposób rozbić londyński związek robotników budowlanych.

Przedsiębiorcy zażądali od robotników zniszczenia ich karty członkowskiej. Budowlani znaleźli jednak oparcie w innych związkach. Uświadomieni i dojrzały politycznie działacze pokrewnych zawodów, uznali za wskazane przystąpić do solidarnościowej akcji. W ten sposób zawiązuje się w Londynie Trades Council (Rada Związków Zawodowych). Na jej czele stanęli R. Applegorin, W. R. Cremer, C. Howell, C. Odger. Dzięki ich umiejętnemu kierownictwu Trade - Uniony z walki tej wyszły obronną ręką, a następstwem zwycięstwa będzie zalegalizowanie Trade-Unionów t. zw. Reform Act z 1871 i 1876 r. przekreślające w zupełności statut Edwarda VI, zakazujący pod surowymi karami prawa koalicji (1549).

Innym istotnym dla nas wydarzeniem były ówczesne próby ze strony London Trades Council skontaktowania się z pokrewnymi organizacjami robotniczymi kontynentu. Idea międzynarodowej łączności proletariatu powstaje w Anglii i stamtąd też wyjdzie inicjatywa jej realizacji.

Współdziałać będzie z tą akcją Karol Marks, który bierze czynny udział w zawiązywaniu stowarzyszenia międzynarodowego, a co najważniejsze w ogłoszonym w 1847 r. Manifestie komunistycznym zapowiada „wywłaszczenie wywłaszczycieli”, jako następstwo nieodwzowne gospodarki kapitalistycznej. W grudniu 1861 r. neapolitańskie organizacje robotnicze zwracają się listownie o pomoc w dążeniu do unifikacji Włoch. London Trades

Council wydaje w tej sprawie odezwę, która zostaje rozrzucona po wszystkich większych ośrodkach kontynentu.

Realizacja idei porozumienia poczyni jednak dopiero wówczas realne postępy, gdy robotnicy francuscy nawiążą bezpośrednią łączność z innymi organizacjami robotniczymi świata. Na rozwój angielskich stosunków politycznych decydujący wpływ zawsze wywierali Francuzi.

Pierwsze międzynarodowe porozumienie organizacji robotniczych nastąpiło w 1863 r. Bezpośrednim łącznikiem była sprawa polska (powstanie). Przywódcy proletariatu angielskiego Odger i Cremer, ze strony francuskiej Ar-rachon, Limousin i Tolain domagają się przywrócenia Polsce niepodległości. Przy tej sposobności, korzystając z bezpośrednich rozmów układają projekt Międzynarodówki.

Kiedy w rok później przyjedzie do Londynu delegacja robotników francuskich, odbędzie się głośnie zgromadzenie w St. Martin Hall (1864). Dzień ten można uważać za datę narodzin pierwszej Międzynarodówki. Na zaproszenie London Trades Council w zgromadzeniu tym wziął udział Karol Marks.

Ustawą z 1875 r. przyznano robotnikom prawo do strajków, legalizując ich metody walki. Prawo pikietowania zdobyli robotnicy angielscy w 1906 r.

Na odmiennej płaszczyźnie kształtowało się życie polityczne robotniczej klasy Anglii. Funkcje te obejmuje wyloniona przez ruch zawodowy Labour Party, obchodząc ustawy, które aż do roku 1913 zakazywały Trade-Unionom brać czynny udział w polityce. Następny etap rozwojowy prowadzi do współodpowiedzialności za gospodarkę warsztatami produkcji. Będzie to początek demokracji gospodarczej. A więc powstaną rady zakładowe (1917 r.), układy zbiorowe (1919 r.). Po klęsce Labour Party, spowodowanej niedostatecznym zrozumieniem problemów ekonomicznych, plany gospodarcze Labour Party są w następnym etapie wspólnie opracowane przez te T.U.C. t. j. najwyższą władzę Trade-Unionów (TU Congres) i Labour Party. W czasie II-ej wojny imperialistycznej powstaje program stopniowej nacjonalizacji kluczowych jednostek gospodarczych, a więc kopalń, kolei, ziemi, banków i t. d., kontroli przemysłu i gospodarki planowej. Jeszcze w maju 1939 r. na specjalnej konferencji Komitetu Wykonawczego. Trade - Uniony przyjęły dla zapewnienia należytego funkcjonowania potencjału gospodarczego kraju na wypadek wojny, zasady współrzędów w przemyśle i rozbudowie aparatu kontroli. Na dorocznym kongresie w listopadzie 1940 r. domagały się one przyznania im należytej reprezentacji we wszystkich instytucjach, gdyż jak w rezolucji podają, dążą do zbudowania wspólnoty wolnych obywateli opartej na demokratycznych podstawach. Według Brailsford'a, Trade - Uniony zawierają elementy francuskiego syndykalizmu i socjalizmu Gildynego.

O ile na francuskich związkach zawodowych zaważyły wpływy utopistów, w szczególności Proudhona, Saint Simona, Babeufa, o tyle znowu w rozwoju Trade-Unionów silny wkład da się zauważyć najwybitniejszego angielskiego reformatora Roberta Owena (1771 — 1852). Robert Owen rozpoczyna swą karierę jako przemyslowiec. Mając lat 27 obejmuje zarząd Charlton Twist Comp., a w 5 lat później przenosi się do New Lamark. W New Lamark Robert Owen zapoczątkuje nową erę w historii socjalizmu. Organizuje wspólnotę, jak gdyby koopera-

Patrz „Rob. Przegląd Gosp.” Nr 1 „Uwagi o polskim ruchu związkowym” i Nr 2 „Kilka uwag o francuskim ruchu związkowym”.

tywe pracy, zmniejsza dywidendę, oddanych mu zresztą przedsiębiorców, W. Allena i J. Renthama. Zyski obraca na rzecz robotników, ogranicza pracę dzieci, projektuje na przyszłość miasteczko spółdzielców i owoce swych doświadczeń ogłasza w Report to the County of Larnmark (1821).

Robotnicy szybko orientują się w korzyściach tego nowego systemu. Stowarzyszenia gospodarcze oparte na jego podstawowych ideach przyjmują się i podbijają umysły łaknących nowego ładu zrzeszeń robotniczych. Związek Zawodowy Robotników Budowlanych, jeden z najbardziej wzorowych Trade - Unionów, proponuje założenie wielkiej Gildii, obejmującej kontrolę nad przemysłem. Idea Gildii będzie już nierozdzielnie związana z angielskim ruchem robotniczym i poprzez Trade-Uniony przeniknie do Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Socjalizm gildyjny, podobnie jak fabianizm, nie reprezentował nigdy masowego ruchu. Był to raczej kierunek uprawiany w niewielkim gronie londyńskich inteligentów. Zespół składał się z wybitnych przedstawicieli świata akademickiego. Wśród orędowników tego ruchu znajdziemy G. Landsbury, głośnego filozofa Bernarda Russela, znakomitego pisarza H. N. Brailsforda, wybitnego marksistę G. H. D. Cole'a i innych.

Ruch ten zapoczątkowało dwóch uciekinierów z obozu Fabianów A.R. Orage i A. G. Penty. Ten ostatni ogłasza w 1906 r. „Restoration of the Guild System” — w książce tej znajdziemy wykład całej doktryny. Opowiada się on za przywróceniem cechów, a podstawowym dążeniem będzie nadanie samorządu gospodarczego i realizowanie kontroli nad przemysłem. Według Penty'ego póki nie zrealizujemy pełnej demokracji gospodarczej, demokracja polityczna jest zwyczajnym oszustwem. Walka o wyzwolenie proletariatu prowadzić się będzie na płaszczyźnie przemysłowej. Odrzuca on teorie suwerenności państwowej, zmierza do eliminowania państwa z funkcji gospodarczej i przetrucia ich na robotników. W artykułach ogłaszanych w „New Age” wspólnie z Orage dopatrzy się w Trade - Unionach instytucji kontroli i realizacji samorządu gospodarczego. Odtąd też walczyć będzie o silne związki zawodowe, państwo dla niego będzie zawsze instrumentem panowania klasowego. Socjalizm gildyjny zjednywa sobie w Trade-Unionach oparcie, nadając im specyficzną barwę. Istnieje nawet po pierwszej wojnie próba założenia wielkich gildii budowlanych, praktyczne jednak zastosowanie nie dało pomyślnych rezultatów.

Niewątpliwym wpływ na Trade - Uniony mieli również intelektualiści angielscy, pracujący nad rozpowszechnieniem nauk K. Marksa i F. Engelsa w masach, w reformistycznym ujęciu jego poglądów.

Oni to dążyli do zerwania łączności Trade - Unionów z partią liberalną i poprzez Socjal Demokratie Federation Fabian Society (1883) i Independent Labour Party (1893) doprowadzili w końcu do stworzenia Labour Representation Committee (1906).

Fabianie odrzucali zasadę walki klas, opierając swój program na stopniowym przeobrażeniu społeczeństwa. Wpływ ich na życie polityczne Anglii był znaczny. Wydawnictwa ich rozchodziły się w masach. (Fabian Essays, Clarion i inne). Element socjalistyczny wniósł dopiero Keir Hardie (Independent Labour Party) jemu to udało się zjednać dla idei walki klas Snowdena Hendersona (twórca aparatu wyborczego L.P.).

Znamienną dla Labour Party jest zasada członkostwa. Członkostwo w L. P. nie było indywidualne, lecz opierało się na zasadzie federacyjnej; w skład L. P. wchodził automatycznie członkowie Fabian Society, Independent Labour Party i Trade - Unionów. Dopiero w 1931 r. po zdradzie Mac Donalda odstąpiono od tej tradycji i wprowadzono indywidualne przyjmowanie do partii.

Większy sukces osiąga Labour Party w wyborach 1922 r. i wówczas to, zdobywszy drugie miejsce w parlamencie, przechodzi do rządu przodującego stronnictwa opo-

zycyjnego, co pociągnęło za sobą doniosłe następstwa polityczne: staje się „His Majesty's Opposition”.

Labour Party, które powstaje dopiero z początkiem bieżącego stulecia, jest wykładnikiem politycznym Trade Unionów. W pierwszej swej fazie stanowiła pod względem taktycznym jak gdyby lewe skrzydło liberałów. Stąd otrzymało uszczypliwą nazwę Lib-Lab. Pod wpływem jednak rozwoju sytuacji i przeniknięcia w szeregi stronnictwa zdecydowanych, klasowo nastawionych intelektualistów jak: Snowden, W. Morris, Attlee, Morrison, Hyndman i innych oraz przywódców Trade - Unionów, nabiera ona stopniowo charakteru klasowego.

INSTYTUCJE MIĘDZYNARODOWE POPREDZAJĄCE ŚWIAT. FED. ZW. ZAW.

Obok Międzynarodówki Socjalistycznej powstają t. zw. Międzynarodowe Sekretariaty Zawodowe. Początek owym sekretariatom dał Związek Robotników Drukarskich. Delegaci schodzą się w lipcu 1889 r. w Paryżu, w rok później górnicy zwołują podobną konferencję i owoce tych narad będą pierwsze sekretariaty, mające na celu obronę interesów ekonomicznych. Ilość tych sekretariatów systematycznie wzrasta, do wybuchu pierwszej wojny światowej było już 28 Sekretariatów Zawodowych. Biura tych sekretariatów były rozrzucone w 7-miu krajach europejskich, kilkanaście z nich do czasu objęcia władzy przez Hitlera, siedzibę swą miało w Niemczech.

Zbierały one informacje o warunkach pracy każdego zawodu, wspomagały drogą składek w skali ogólnosiłkowej strajkujących robotników, subsydiowały związki w krajach o słabszym uprzemysłowieniu, wydawały biuletyny, rozpytywały ankiety i t. p. Istniała tendencja łączenia kilku pokrewnych zawodów w jednym sekretariacie (utworzono sekretariat robotników spożywczych, skórzanich i t. d.). Najpotężniejsze były sekretariaty transportowców, górników i metalowców, skupiały one połowę niemal wszystkich członków. Podlegały one organizacyjnemu kongresom delegatów, które określały wysokość składek, statut.

Francuzi próbowali stworzyć międzynarodową organizację reprezentującą interesy zjednoczonego ruchu zawodowego. Początkowe próby ich (w grudniu 1900 r.) nie dały jednak wyniku, następnego roku, na zjeździe delegatów krajów skandynawskich w Kopenhadze (sierpień 1901 r.) przedstawiciele Anglii, Francji i Niemiec uznali konieczność zwoływania dorocznych zjazdów sekretarzy Federacji międzynarodowych. Jednakowoż myśl utworzenia odrębnej organizacji w formie sekretariatu stałego, jednoczącego związki zawodowe w skali światowej, była jeszcze przedwczesna i natrącała w dalszym ciągu na opory, odnosząc dopiero zwycięstwo na kongresie Stuttgarcim w 1902 r. Postanowiono wówczas utworzyć stałe biuro międzynarodowe, sekretariat zaś powołano następnego roku w Dublinie, określając wysokość rocznych składek i ustalając budżet.

W codziennej pracy sekretariat natrafiał na poważne trudności, ścierały się w nim rozmaite kierunki, istniejące w owym czasie w ruchu zawodowym. Na zjazdach absentowały się francuskie związki, zrażone odmową strajku generalnego na znak protestu przeciwko militarystom. Na kongresie w Amsterdamie i w Oslo podkreślano łączność ideową z II Międzynarodówką, by tą drogą w odniesieniu do wielu wysuwających się zagadnień jasno określić swe stanowisko. W końcu w 1909 r. przyjęto oficjalne nazwę F.S.I. (Federation Syndicale Internationale), żeby zapobiec rozbiciu ruchu i dla ratowania całości postanowiono, iż każdy kraj ma swobodę w określaniu tendencji swoich własnych Central zawodowych.

Od r. 1921 działa obok reformistycznej, amsterdamskiej Międzynarodówki, Międzynarodówka Moskiewska oparta o zasady ideowe III Międzynarodówki. Geneza powstania był odruch przeciwko zbyt oportunistycznemu kierunkowi przywódców amsterdamskiej międzynarodówki, którzy w latach przełomowych nie umieli dość zdecydowanie przeciwstawić się imperialistycznym tendencjom swoich rzą-

Słowa tow. Witaszewskiego dobitnie charakteryzują przeciwieństwa i trudności, stojące przed S.F.Z.Z. na drodze do zbudowania mocnej i jednolitej Międzynarodowej Federacji. Krystalizująca się w tych warunkach jedność związkowa całej kuli ziemskiej świadczy, że idea solidarności związkowej, odrębność jej zadań od podziału partyjnego, jest dzisiaj silniejsza niż przeciwieństwa i przeszkody wynikające z tradycji, przeszłości i obecnego układu sił gospodarczych i politycznych poszczególnych państw. I to jest momentem najbardziej charakterystycznym i decydującym w obecnym stadium międzynarodowego ruchu zawodowego.

Przemysł włókienniczy na drodze rozwoju

Przemysł włókienniczy jest największym w Polsce przemysłem przetwórczym. Jak wszystkie inne załęże przemysłu poniósł on w czasie okupacji i wskutek działań wojennych nader poważne straty. Rabunkowo-eksploatacyjna gospodarka okupanta, zaniechanie prac konserwacyjnych, wreszcie zdemontowanie lub wywiezienie maszyn i urządzeń technicznych spowodowało straty, wyrażające się globalną sumą 698.088.000 zł wartości przedwojennej. Wg branż suma ta dzieli się następująco:

przemysł bawełniany	172.000.000 zł
„ wełniany	92.286.000 „
„ dziewiarsko-pończ.	267.978.000 „
„ włókien lękowych	13.900.000 „
„ jedw. galanterijny	46.501.000 „
„ art. i tkanin techn.	1.106.000 „
„ farbiarni i wykończalni	4.223.000 „
„ włókien sztucznych	100.000.000 „

Do strat tych dochodzą znaczne pozycje w zniszczonych budynkach fabrycznych.

Pozbawiony podstawowych urządzeń produkcyjnych, dysponując małym jedynie odsetkiem wykwalifikowanych pracowników, przemysł włókienniczy przystąpił do odbudowy i uruchamiania zakładów. W teren wyruszyły grupy operacyjne, które miały na celu zabezpieczenie zakładów przemysłowych. Dalszym ich zadaniem było przeprowadzenie remanentów surowców i półfabrykatów, pozostawionych w fabrykach przez okupanta. Na terenie fabryk grupy operacyjne organizowały Komitety Fabryczne, które wyznaczały tymczasowych kierowników zakładów.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. utworzono Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. Była to nowa jednostka organizacyjna w przemyśle, dotąd nie stosowana, dopiero później wtworzono inne Centralne Zarządy Przemysłowe. Zadaniem CZPWłókienniczego jest realizacja ogólnego planu gospodarczego Państwa na odcinku produkcji włókienniczej.

CZPWłókienniczemu podległych jest 7 Dyrekcji Branżowych, którym powierzono całokształt zagadnień gospodarczych poszczególnych branż na terenie Rzeczypospolitej. Dyrekcjom Branżowym podporządkowane są Zjednoczenia Branżowe, kierujące pracą poszczególnych fabryk.

Centralny Zarząd poprzez swe komórki i koordynuje pracę Zjednoczeń i fabryk, kontroluje gospodarkę surowcową, opracowuje i czuwa nad wykonaniem planów produkcyjnych, pilnuje wreszcie ścisłego wykonywania przepisów socjalnych chroniących klasę pracującą.

Pierwszy okres odbudowy przemysłu włókienniczego szedł w kierunku jak najszybszego uruchamiania zakładów i zwiększania produkcji. Był to okres t. zw. „rozkręcania” przemysłu, w którym mniejszą wagę przywiązywano do jakości produkowanych artykułów na korzyść ilości. Było to zupełnie zrozumiałe, gdyż w pierwszych miesiącach po okupacji chodziło o zaspokojenie pierwszego głodu towarowego wyniszczonego kraju.

Produkcja włókiennicza rosła w Polsce w tempie wyjątkowym. Wystarczy tylko porównać wartość ogólną całkowitej produkcji przemysłu włókienniczego po cenach sztywnych, aby o wzroście tym przekonać się. W pierwszym półroczu 1945 r. ogólna wartość produkcji wyniosła 473.365.000 zł po cenach sztywnych. W drugim półroczu cyfra ta wzrosła przeszło 8-krotnie, wyrażając się sumą 3.669.701.000 zł. W pierwszym półroczu 1946 r. zanotowano dalszy poważny wzrost wartości produkcji, która osiągnęła sumę 7.945.000.000 zł po cenach sztywnych.

Proporcjonalnie do wzrostu produkcji, zwiększała się i wartość produkcji na jednego pracownika. Podczas gdy

w pierwszym półroczu 1945 r. wynosiła 5.731 zł, to w drugim — 28.848, a w pierwszym półroczu 1946 r. — 39.997 zł.

O osiągnięciach poszczególnych gałęzi przemysłu włókienniczego najlepiej mówią cyfry (patrz tabele na str. 51). Cyfry w nich umieszczone nie wymagają komentarzy. Wzrost produkcji zarówno przędzy jak i tkanin, wzrost zużycia energii elektrycznej i powiększająca się stale liczba zatrudnionych — wskazują na stały rozwój tego ważnego przemysłu w Polsce.

Akcja uruchamiania fabryk dzieli się na dwa etapy. W pierwszym uruchamiano wszystkie nadające się do produkcji fabryki. W końcu r. 1945 czynnych było 847 zakładów. W drugim etapie przystąpiono do komasacji fabryk małych lub mniej rentownych na korzyść dużych obiektów produkcyjnych, co pozwoliło na zmniejszenie kosztów administracyjnych i potaniania kosztów własnych. Z tego też powodu ilość czynnych zakładów nie ulega specjalnym zmianom i w marcu b.r. wynosiła w Polsce Centralnej — 680 zakładów, a na Ziemiach Odzyskanych — 172 zakłady.

O rozwoju przemysłu włókienniczego świadczą również cyfry stanu zatrudnienia. W kwietniu 1945 r. było zatrudnionych ogółem 62.029 osób. W sierpniu 1945 r. cyfra zatrudnionych wzrosła do 107.286, zaś w grudniu osiągnęła — 128.975 pracowników w Polsce Centralnej oraz 27.990 na Ziemiach Odzyskanych, łącznie więc zatrudnionych było 156.965 pracowników. Stan zatrudnienia w r. 1946 wzrastał w dalszym ciągu. 1 tak w marcu b. r. w Polsce Centralnej — 144.436, a na Ziemiach Odzyskanych 33.953. Na dzień 1 lipca b. r. ogółem zatrudnionych było 196.000 pracowników. Mówiąc o zatrudnieniu nie można pominąć silnie prowadzonej akcji repolonizacyjnej na Ziemiach Odzyskanych. Wyścigi repolonizacyjne organizowane przez CZPWłókienniczego oraz działalność biura mobilizacji sił roboczych, zajmującego się wysyłaniem fachowców na Ziemię Odzyskaną dają poważne rezultaty jeśli chodzi o zatrudnienie Niemców. Podczas gdy w październiku ub. r. na 3.072 Polaków zatrudnionych było 21.051 Niemców, to w styczniu b. r. pracowało już 10.784 Polaków i 18.757 Niemców, a w maju stan ten uległ dalszej poprawie i na 28.049 Polaków, zatrudnionych Niemców było już tylko 15.202.

Pierwszy okres odbudowy przemysłu włókienniczego jest zakończony. Obecnie przemysł ten wchodzi w drugą fazę swego rozwoju, którą cechuje walka o jakość produkcji i jej rentowność. Popieszenie jakości produkowanych artykułów uzyskuje się przez ścisłą kontrolę wprowadzanego do fabryk surowca i staranność przy produkcji. Więcej trudności nastrocza urentownienie przemysłu włókienniczego. Jak wiadomo koszty produkcji dzielą się na stałe, wynoszące od 10 — 20% oraz koszty zmienne — około 80%. W pierwszym okresie wobec wzrostu produkcji koszty stałe dawały pewne oszczędności. Obecnie, gdy produkcja jest już ustabilizowana — oszczędności poczynić można niemal jedynie na kosztach zmiennych. W tym też kierunku prowadzona jest akcja oszczędnościowa.

Urentownienie przemysłu włókienniczego i zmniejszenie kosztów własnych osiągnąć można przez: a) podniesienie wydajności maszyn, b) zmniejszenie postojów na fabrykach, c) podniesienie wydajności pracy ludzkiej, d) zmniejszenie liczby pracowników administracyjno-gospodarczych, e) wykorzystanie i zmniejszenie ilości odpadków i surowców odpadkowych.

Na wszystkich tych odcinkach fabryki włókiennicze uzyskiwały już poważne rezultaty. Zmniejszono odsetek postojów, podniesiono wydajność pracy przez specjalne pre-

miowanie pracowników wielowarsztatowych, wobec utar- tego już biegu produkcji zmniejszono liczbę pracowników administracyjno-gospodarczych, zorganizowano wreszcie zbiórke odpadków. Tą ostatnią zajmuje się Centrala Od- padków, która dostarczyła w ciągu roku odpadków war- tości ok. 3,5 mil. dolarów.

Przemysł włókienniczy pracuje obecnie „pełną para”. Niewielka część produkcji może być i jest eksportowana w zamian za otrzymywane surowce włókiennicze, większa część rozprowadzana jest na rynek wewnętrzny w pier- wszym rzędzie na potrzeby ludności pracującej.

Instytucja przejmującą całą gotową produkcję włó- kienniczą dla ludności cywilnej z obowiązkiem rozprowa- dzenia tej produkcji po całym kraju jest Centrala Tekstyl- na. Działalność jej rozwijała się równocześnie z rozwojem produkcji włókienniczej. W końcu II półrocza 1945 r. Centrala posiadała 14 hurtowni — rejonowych placówek sprzedaży w terenie. W końcu I półrocza 1946 r. liczba ta zwiększyła się do 58 hurtowni rozsianych po całej Polsce.

Wzrastają również w sposób imponujący obroty Cen- trali. Podczas gdy w II półroczu 1945 r. wyniosły 722.708.554 zł — to w I półroczu 1946 r. wyrażają się sumą 2.990.231.019 zł. Działalność Centrali obejmuje dwa zasadnicze działy. Zbyt po cenach sztywnych dla władz centralnych i instytucji państwowych według rozdzielnika ustalonego przez Komitet Ekonomiczny Rady Mini- strów oraz zbyt po cenach komercyjnych, po których nabywa artykuły włókiennicze spółdzielczość i uprawnie- ni do tego kupy prywatni.

Ogólna ilość sprzedanych towarów w kilogramach, me- trach, sztukach i parach przedstawia się następująco:

II półrocze 1945	14.837.700 m	4.637.700 szt.
I „ 1946	46.835.360 m	15.171.990 szt.
II „ 1945	31.300 kg	7.331.900 par
I „ 1946	280.995.000 kg	7.286.290 par

A teraz podział na asortymenty towarowe, sprzedawa- ne przez Centralę

II półrocze 1945 r.

welna	bewelna	wyr. tyk.	jedwab
1.691.100 m	6.692.500 m	244.000 m	1.146.800 m
234.400 szt.	659.800 szt.	41.500 szt.	57.900 szt.
29.800 kg	1.500 kg	—	—
pasmanteria	dziej.-pończ.	konfekcja	
4.792.700 m	1.600.200 m	220.600 m	
634.100 kg	815.000 tuz.	1.469.800 szt.	
7.268.400 par	22.100 par	1.400 par	

I półrocze 1946 r.

welna	bawelna	jedwab
6.211.150 m	24.531.560 m	3.029.330 m
350.510 szt.	1.228.820 szt.	101.720 szt.
91.330 kg	156.520 kg	750 kg
	14.950 tuz.	
pasmanteria	dziej.-pończ.	konfekcja
5.540.900 m	2.011.160 m	8.061.730 m
3.221.380 szt.	—	28.790 kg
7.247.760 par	28.520 par	—

Jak widać z powyższych zestawień coraz więcej towa- rów włókienniczych rzucanych jest na rynek wewnętrzny za pośrednictwem Centrali. Zrozumiałe jest, iż proces na- syceńcia wygłodzonego rynku mus polrwać pewien okres czasu, lecz widoczne jest, że najcięższy okres mamy już poza sobą.

O ilościach dostarczonych na rynek po senach komer- cyjnych świadczą sumy różnie komercyjnych, jakie u- zyskała Centrala. Sumy te przeznaczone są na fundusz aprowizacyjny robotników przemysłu w Polsce i wyno- siły: w II półroczu 1945 r. — 437.767.670 zł, zaś w I pół- roczu 1946 r. wzrosły przeszło czterokrotnie dając kwotę 2.130.245.109 zł.

Dla należytego rozwoju przemysłu włókienniczego du- że znaczenie ma zaopatrzenie w materiały pomocnicze do produkcji. Dane z działalności Centrali Zaopatrzenia przemysłu włókienniczego — wykazują poprawę na wszy- stkich odcinkach. Dostawy węgla z 45.000 ton w grud- niu 1945 r. wzrosły do 63.247 w maju 1946 r., co cał- kowicie zaspakaja zapotrzebowanie pozwalając przy o- szczednej gospodarce nawet na poczynienie pewnych re- zew.

Niezwykle ciężką kwestią do rozwiązania były dostawy barwników, których brak w dalszym ciągu musi być pokrywany importem z zagranicy. Mimo to dostawy barwni- ków, które w grudniu wyniosły zaledwie 27 ton, w ma- ju 1945 r. doszły do 147 ton, co jest niewątpliwą zasłu- gą rozwijającego się przemysłu chemicznego. Również i wartość dostaw chemikali, niezbędnych do produkcji z 2 mil. zł w grudniu 1945 r. — doszła do 24 mil. złotych (1.200%) w maju 1946 r. Materiałów pędnych dostarczo- no dla przemysłu włókienniczego w grudniu 1945 r. 218 ton, a w maju 1946 r. — 380 ton.

Praca Centrali Zaopatrzenia była połączona z wieloma trudnościami, gdyż wiele artykułów trzeba było nabywać od dostawców prywatnych. Do dużych sukcesów zaliczyć należy sprowadzenie 20 milionów biegaczy oraz igieł do maszyn włókienniczych z radzieckiej strefy okupacyjnej.

Obecnie prowadzona jest reorganizacja Centrali, mająca na celu skrócenie obiegu papierowego zamówień i wyeli- minowanie funkcji handlowych, spełnianych dotychczas przez Zjednoczenia.

Przedstawiliśmy pokrótce dotychczasową pracę i osią- gnięcia, uzyskane w dziele odbudowy przemysłu włókien- niczego, Cyfry i dane przez nas podane nie mogą oddać ogromu wysiłku, jaki w odbudowę tę włożono.

Wiele zrobiono, jeszcze więcej do zrobienia pozostało. U podstaw nowego etapu rozwoju przemysłu włókienni- czego leży szkolenie sił, wymiana doświadczeń technicz- nych, poniecanie wynalazczości i rozumne planowanie. Dotychczasowymi wynikami przemysł włókienniczy stwier- dził, że zadaniom nań nałożonym podoła i Polska stanie się znowu jednym z najpoważniejszych producentów ar- tykułów włókienniczych w Europie.

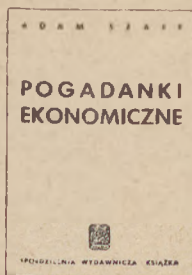
WOJCIECH KNITTEL

W numerze 2 „Przeglądu Gospodarczego” w tabeli stanu organizacyjnego członków w dniu 30 kwietnia 46 r. wkradły się pomyłki a mianowicie:

Zarządy Główne Zw. Zawodowych	powinno być	mylnie podano:
Prac. Sam. Ter. i Uż. Publ. :	133.785	165.601
„ Nauczycielstwa Polsk.	51.347	114.246
„ Skarbowych	14.015	14.980
„ Przem. Poligraficznego	10.974	52.750
„ „ Spożywczego	31.005	26.382
„ Bank. Kas. Oszcz. i Ub.	11.035	110.353

ADAM SZAFF „POGADANKI EKONOMICZNE“ *)

Według zamierzeń autora broszura służyć ma za wstęp do nauki ekonomii politycznej dla kursów robotniczych, szkół politycznych, samouków itp. Próbę spopularyzowania nauk społeczno - ekonomicznych Marxa należy powitać z uznaniem. Dążyć musimy jednak do tego, by dać robotnikowi i samoukowi wykład jasny, zwięzły i poprawny, a ten poziom broszura A. Szaffa osiąga, jednak niestety, nie w całości, zawiera bowiem szereg nieścisłości, niedociągnięć i braków, które wymagają sprostowania i usunięcia.



Historię rozwoju społecznego przed stawia Szaff krótko i jasno, rozpoczynając wykład od komunizmu pierwotnego i odstawiając siły oraz dźwignie postępu, dzięki którym ludzkość dźwiga się w górę i zdobywa coraz wyższe szczeble cywilizacji. Po kolei przechodzimy okresy wspólnoty pierwotnej, ustroju niewolniczego, feudalizmu i kapitalizmu, przyczem autor usiłuje odtworzyć ekonomiczny rozwój ludzkości i odsonić jego mechanizm. W przedstawieniu autora jest dostatecznie zaznaczona i uwypuklona najistotniejsza część składowa nauk ekonomicznych Marxa, a mianowicie **rola i znaczenie pracy dodatkowej i darmowej oraz jej historia**. Za punkt wyjścia rozwoju cywilizacji ludzkiej przyjmuje autor słusznie (str. 16) chwilę, gdy praca pojedynczego człowieka zaczyna przynosić więcej niż potrzeba na zaspokojenie jego własnych i — dodajmy za Engelsem — jego rodziny potrzeb, i ten osiągnięty stopień wytwórczości pracy wiąże autor trafnie z powstaniem **własności prywatnej i klas**, wykazując, że dalszy rozwój społeczny — to kwestia coraz doskonalszych i lepszych metod wydobywania z pracującego pracy dodatkowej. Z organizacją pracy, z formami i metodami tłoczenia pracy darmowej, zmienia się bowiem struktura ekonomiczna, a z nią także socjalna społeczeństw. „Na pierwotnych stopniach kultury” — uczy Marx — „siły wytwórcze pracy są znikome... Następnie na tych pierwszych stopniach stosunkowa wielkość tych warstw społecznych, które żyją z cudzej pracy, jest znikomo mała w porównaniu z masą bezpośrednich wytwórców. Z rozwojem społecznej siły wytwórczej pracy warstwy te rosną bezwzględnie i względnie. Kapitał jako stosunek społeczny powstaje zresztą na ekonomicznym gruncie, przedstawiającym produkt długiego procesu rozwoju. Istniejąca wytwórczość pracy, z której wyrasta, nie jest darem przyrody, lecz historią obejmującą tysiące wieków”. Otóż tę historię należało pokrótce naszkicować i z zadania tego wywiązuje się autor na ogół poprawnie, o ile pozwalają mu na to szczupłe ramy broszury. Niestety, pominięta jest milczeniem ważna i istotna warstwa ekonomiczna w starożytności — **wolny stan chłopski**, drobna własność prywatna bezpośredniego producenta, która w ekonomice starożytnej odgrywa olbrzymią rolę i z której rozkładem następuje załamanie się zarówno państw Starożytnego Wschodu, jak i greckich oraz imperium rzymskiego¹⁾. Dużo usierek zawiera przedstawienie historii ekonomicznej średniowiecza. Autor pomija w zupełności **pracę pańszczyźnianą**, omawia tylko rentę naturalną (str. 27) i ani słowem nie wspomina o rentie pieniężnej (o jej roli p. „Kapitał” t. III, rozdział LXVII p. t. „Geneza kapitalistycznej renty gruntowej”). Wskutek tego upuszcza z rąk możliwość wytłumaczenia tej postaci pracy dodatkowej i darmowej, w której ta ostatnia wyraźnie oddzielona jest w przestrzeni i czasie od pracy opłaconej, i przyroda wyzysku występuje w formie bezpośredniej, „niezamaskowanej pośrednictwem

umowy i płacy pobieranej z końcem tygodnia” (K. Marx, „Płaca robocza, cena i zysk”).

Dla ustroju kapitalistycznego — powiada autor — „charakterystyczne jest to, że panującą tu formą gospodarczą jest produkcja towarowa” (str. 33). Otóż nie w tym istota kapitalizmu i nie to odróżnia go od poprzednich formacji społeczno - ekonomicznych. „Nie sam fakt produkcji towarowej” — wywodzi Marx w III t. „Kapitału” — „stanowi właściwość odróżniającą kapitalizm od innych sposobów produkcji, a okoliczność, że dla jego produktów przekształcenie w towary stanowi panującą i dominującą formę. Oznacza to przede wszystkim, że robotnik występuje tylko w charakterze sprzedawcy towaru, wolnego najemnego robotnika, a wobec tego i praca w ogóle w charakterze pracy najemnej”. Kapitalizm stoi bowiem „na produkcji nadwartości” i „kapitał produkuje przede wszystkim kapitał i osiąga to jedynie o tyle, o ile wytwarza nadwartość²⁾”.

Wartość wymienna jest możliwa nie dzięki temu — jak uważa autor — że „w każdym przedmiocie, w każdym towarze istnieje wartość” (str. 37), lecz dzięki temu, że towary są wytworem pracy ludzkiej i że ta ostatnia jest źródłem i istotą wartości (tak poprawnie str. 36). Mylne jest następne twierdzenie, że „w procesie pracy siła robocza zmienia swoją wartość” (str. 46). W procesie pracy siła robocza tworzy nową wartość, ale nie zmienia swej własnej wartości, wartości siły roboczej, bo to jest niemożliwe. „Środek produkcji” — uczy Marx — „nigdy nie oddaje produktowi więcej wartości, niż sam traci w procesie pracy na skutek zniszczenia swej własnej wartości użytkowej”. Dlatego „ta część kapitału, która przekształca się w środki produkcji... nie zmienia w procesie wytwórczym wielkości swej wartości”. Natomiast „ta część kapitału, którą przekształcono w siłę roboczą, zmienia w procesie produkcji swą wartość. Ona reprodukuje swój własny ekwiwalent i ponad to nadwyżkę, nadwartość” („Kapitał”, t. I, rozdz. VI). Tak więc w procesie produkcji zmienia się nie wartość siły roboczej, lecz wartość kapitału zmiennego. Falszywie przedstawia autor genezę kapitału i stosunku kapitalistycznego, jeśli twierdzi (str. 60), że „wyrugowani z ziemi chłopcy... muszą uciekać do miast, by znaleźć jakie takie zajęcie” i że tam mogą chociażby (!?) sprzedać swą siłę roboczą panom feudalnym, którzy teraz zaczynają występować w roli fabrykantów. Udział własności ziemskiej i renty gruntowej w wytworzeniu się stosunku kapitalistycznego jest nieznaczący w porównaniu z rolą, jaką w okresie akumulacji pierwotnej odgrywa kapitał kupiecki i rękodzielniczy (manufaktury!). Rolę renty gruntowej w tym okresie wyolbrzymia W. Sombart (por. „Der moderne Kapitalismus”), nie Marx.

Autor jest wreszcie zwolennikiem teorii pauperyzacji i bezwzględnej zubożenia klasy robotniczej (str. 66). Pozostawiając chwilowo na boku sporną w literaturze marksizmu kwestię, czy Marx sformułował teorię bez-

*) Adam Szaff, „Pogadanki Ekonomiczne”, Spółdzielnia wyd. „Książka”, 1946, str. 71.

1) „Jądro narodu, wolne włościanstwo, w państwie rzymskim zmarniało...” (K. Kautsky, „Historia socjalizmu”, polski przekład, str. 23).

2) Zupełnie dowolnie za towar uważa autor „taki produkt pracy ludzkiej, który przeznaczony jest na sprzedaż na rynku nieznanemu odbiorcy” (str. 33). To ostatnie zastrzeżenie jest zwyczajnym nieporozumieniem. Czy przedsiębiorstwo kapitalistyczne podejmujące się dostawia dla określonego kapitalisty nie produkuje towaru go materiału, czy nie jest producentem towarowym?

względne zubożenia jako konieczne następstwo procesu kapitalistycznej akumulacji, czy też poprzestał na zubożeniu względnym, należy zwrócić uwagę na to, że teoria absolutnego zubożenia klasy robotniczej nie jest powszechnie uznawana nawet w obozie komunizmu. Nie był bezwzględnie o jej słuszności przekonany nawet sam Lenin. W opracowanym przez niego programie (RW KP) (b) powiedziane jest: „...wiodą do stosunkowego, a czasem (inogda) i do absolutnego pogorszenia położenia klasy robotniczej”. Stanowisko to wystawie bezinteresowności i obiektywizmowi Lenina najchlubniejsze świadectwo. Podobne stanowisko zajmował do niedawna w doktrynie komunizmu E. Varga (por. X plenum Kom. Wyk. Kominternu, wyd. 1, referat Knasinena i Vargi) i zmienił je dopiero ostatnio (por. jego „Kapitalizm i socjalizm w ostatnim 20-leciu”). Teoria bezwzględnego zubożenia klasy robotniczej w wyniku akumulacji kapitału jest słuszna, ale dotąd udowodniona nie została i czeka na naukowe uzasadnienie oraz opracowanie. Nie można też stać na stanowisku, że okresy względnego dobrobytu klasy robotniczej należą do okresów wyjątkowych i przejściowych (str. 67). Wszystkie fazy kapitalistycznego rozwoju i sam kapitalizm mają bowiem ten charakter. W sformułowaniu tym zawarta jest jednak częściowa prawda: w poszczególnych okresach kapitalizmu położenie klasy robotniczej kształtuje się różnie; od manufaktury, która jest erą materialnego i socjalnego dobrobytu robotników, poprzez początki systemu fabrycznego, okres bezwzględnego zubożenia i kapitalizm klasyczny, epokę zubożenia względnego, prowadzi długa droga do kapitalizmu współczesnego, który jest nowym okresem zubożenia bezwzględnego. Ewolucji tej doktryna socjalistyczna dotąd nie opracowała i nie objaśniła, stąd pomiesza nie pojęć i jałowe spory w obozie socjalizmu.

Maurycy Anhalt

PROCES INTELIGENCJI POLSKIEJ

Książkę J. Chalasińskiego *) — każdy inteligent polski — włączając tu inteligentów o niewątpliwych przekonaniach demokratycznych — czyta z przykrym zdziwieniem. Po prostu w obrazie przedstawionym przez autora

DR JÓZEF CHALASIŃSKI
PROFESOR UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

SPOŁECZNA GENEALOGIA INTELIGENCJI POLSKIEJ

nie może znaleźć siebie. Z oporem przepchawszy się przez trzy rozdziały kończy ją rozżalony, zaczyna czuć się niepewnie co do swego zdania o inteligencji polskiej w ogóle, a o sobie w szczególności i wypatruje pomocy. Znalazłszy ją i to nie byle jaką, bo na łamach „Kućnicy” — pomoc gwarantującą mu bezpieczeństwo — przerzuca z radością ulgą polemiczny artykuł Aleksandra Litwina „O społecznej genealogii polskiej inteligencji” (Nr 14) powraca do nr 12-go — K. Zawodzińskiego „W sprawie genealogii inteligencji polskiej”, wertuje w Nr-ze 19-ty Spectatora „Spór o inteligencję” i już pokrzepiony staje z powrotem przed Chalasińskim gotów do rozprawy. Ale — zwłaszcza gdy przed tym przeczytał replikę J. Chalasińskiego w Nr-ze 20-ty tejże „Kućnicy” — staje przed rozprawą z książką rozbrojony, gdyż jeden z głównych argumentów wypada mu z ręki. Trzeba zrezygnować ze schowania się za którymś z uczestników

dyskusji i przedzierać się przez książkę samodzielnie. Zadanie teraz jest już przynajmniej o tyle łatwiejsze, że po drodze zrozumiało się istotę książki i polemiki wokół niej się toczącej i pozbywszy się nieco czynnika emocjonalnego osobistej obrazy można do książki podejść rzeczowo.

Istotną bazę metodologiczną swej pracy objaśnia J. Chalasiński najlepiej poza książką — w replice „Kućnicy”. Pisz tam:

„Historyk socjalny może wykrywać inteligencję jako warstwę społeczną w takiej rzeczywistości społecznej, w jakiej ona realnie istnieje dla danego społeczeństwa jako coś społecznie odrębnego... Sprawa społecznej genealogii inteligencji polskiej jako warstwy społecznej nie daje się sprowadzić do pochodzenia jednostek wchodzących w skład inteligencji. Wysuwając zagadnienie społecznej genealogii inteligencji jako warstwy, chodziło mi nie o to, z jakich elementów składała się inteligencja, lecz o to skąd brały się te wzory społeczno - obyczajowe, które obejmując powszechnie wśród inteligencji nadawały tej warstwie jednolity styl, mimo różnicowanie wewnętrzne.”

W świetle tego oświadczenia stają się bezpodmiotowe te argumenty w polemice z J. Chalasińskim, które wskazują n. p. na chłopskie pochodzenie znacznej części inteligencji w Małopolsce i t. p.

Argumentów należy szukać w odpowiedzi na pytanie, czy przyswajanie szlacheckiej formy bycia jest wyłącznym dziedzictwem inteligencji, czy też właściwością polską poza klasową. Otóż wyuważy się, że ta pańska maniera jest cechą ogólnopolską (podobnie jak ogólnohiszpańską). Jednym z wielu dowodów ogólności tej cechy może być objaw, że chłop polski w Brazylii, żyjący w warunkach takich jak szlachcic w Polsce XVIII-wiecznej, a więc we względnym dobrobycie (skutkiem łatwości życia i małych wymagań życiowych) zupełnej anarchii państwowej - administracyjnej, braku autorytetu, formalizmie religijnym i ideowym — ma wszystkie cechy, zwyczaje i upodobania szlacheńskie z XVIII wieku, których nie mógł nabrać od otoczenia, lecz rozwinął sam z siebie. Żyjący w tych samych warunkach Niemiec kolonistów mają zupełnie inny styl bycia; podobni są znowu Hiszpanie i Portugalczycy.

Uzasadniając wsteczność inteligencji polskiej zebrał J. Chalasiński starannie i pieczołowicie wszystko co o tym wstecznictwie świadczyło. Zgrupowanie całej literatury „szkoły pieczeniarskiej” z Iarnowskim i Sienkiewiczem na czele odnosi skutek i wywołuje pożądane przez autora wrażenie. Ale należy pamiętać, że w każdym razie od pierwszych lat XX wieku rządy dusz nie do tej szkoły należą, że myśl polska jest pod działaniem bezustannej ofensywy, początkowo jeszcze społecznej „Młodej Polski”, a później całej plejady pionierów demokracji. Przy staranniejszym rozłożeniu światła i cieniów inteligencja przestanie wywierać wrażenie monolitu wsteczności, jak i monolitu w ogóle. Zresztą autor sam nie udowodnił łączności i wyłączności interesów „ghet-ta” inteligentckiego na miarę osobnej klasy socjalnej.

„Wyodrębnienie się inteligencji — mówi J. Chalasiński — w osobną warsiwę społeczną nie tłumaczy się ani przez jednorodność funkcji zawodowych inteligencji w systemie ekonomicznym, ani przez jednorodność sytuacji ekonomiczno-społecznej i stosunków prawnospołecznych, ani przez wspólność interesów ekonomicznych. Przeciwnie z punktu widzenia wymienionych kryteriów inteligencja jest wewnętrznie bardzo zróżnicowana. Nauczyciel szkoły ludowej, a nawet nauczyciel gimnazjalny był przeciw prariasem w stosunku do lekarza czy adwokata...”

Pozornie bardzo bliskie prawdy są zdania autora: „Inteligencja traktowała siebie jako konieczny element społeczeństwa, mający prawo do ekonomicznego utrzymania przez państwo — nie poczuwając się do odpowiedzialności za życie gospodarcze kraju i do żadnej solidarności społecznej z produkcyjnymi klasami społeczeństwa — chłopami i robotnikami. Z tego stanowiska kraj, państwo, podobnie jak dawniej dwór dla szlachty, to była

*) Dr Józef Chalasiński Profesor Uniwersytetu Łódzkiego — „Społeczna genealogia inteligencji polskiej” — Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” 1946 r. str. 81.

„jadłodańia dla inteligencji“, jak się wyraził jeden z publicystów“.

Ale to samo brzmi całkiem inaczej w słowach Spectatora w „Kuźnicy“: „Od swych początków inteligencja polska stanowiła warstwę najbardziej związaną z państwem. W rozwoju swoim cierpiała zarówno z powodu braku tej państwowości w okresie zaborów, jak i wskutek prymitywnych form kapitalizmu polskiego, pozostającego pod dyktandem obcego kapitału, lekceważącego rzeczywiste interesy kraju, często odnoszącego się do nich wrogo. Przemiany społeczne naszych czasów otwierają przed inteligencją szerokie perspektywy pod warunkiem, że w masie swej pozbedzie się tendencji wyodrębniania się, wyobcowywania się z ludu, że potrafi istotnie wnikać w ducha przemian współczesnych jako jako uświadomiony czynnik, że potrafi się poczuć współgospodarzem kraju...“.

Dopiero w ostatnim zdaniu książki musi się z autorem zgodzić, a tym samym, kto wie, czy nie zgodzić się z nim zasadniczo. Słusznie bowiem J. Chałasiński pisze, że „w obecnej chwili inteligencji polskiej grozi właśnie to niebezpieczeństwo, że ze zła kultury polskiej wybijać może tałary bez wartości dla nowych warstw społecznych, wysuwających się na czoło życia polskiego“.

Ale zgoda ta będzie krótkotrwała. Inteligencjemu czytelnikowi pracy J. Chałasińskiego nie będzie sądzone pogodzić się z nim nawet po końcowym efekcie. Bo znowu u Spectatora znajdzie obiektywniejsze i spokojniejsze potraktowanie zagadnienia w słowach:

„Dziś możemy sobie pozwolić na bardziej obiektywne ujmowanie „warstwy historycznej“, która w naszych oczach zapada się w przeszłość. „Niezaprawdę ów ton rekryminacji i żalów, który pojawiał się u nas tak często przy omawianiu tych spraw stanowią wkrótce anachronizm.“

Omówiony awangardyzm kulturalny postępowej części naszej inteligencji szlacheckiej, mający wiele niepożądanych skutków — zawierał przecie elementy cenne i dla przyszłości. Należy się jednak wyrzec pewnego fa-

lizmu historycznego, którego atmosfera ciąży jeszcze niekiedy nad tymi sprawami. Czasy dzisiejsze stanowią okres formowania się nowego społeczeństwa. Materiał do niego — jak wszędzie zresztą — daje mieszanie pierwiastków tradycyjnych z nowymi. W tym tygłu, w którym tworzy się stop cywilizacyjny naszych czasów, tworzy się niezawodnie i nowa pod wielu względami postać naszego charakteru narodowego.“ —

Zbliżenie, urażonego czytelnika inteligentckiego do J. Chałasińskiego może dopiero nastąpić poza właściwą pracą, bo w wspomnianym artykule tegoż autora, w którym tak kończy dyskusję:

„I jeżeli dzisiaj inteligencja jako warstwa historyczna, jako arystokratyczna warstwa dominująca „w naszych oczach zapada się w przeszłość“ jak pisze Spectator, to zagadnienia tego nie podnosimy po to, aby inteligencji wytknąć wady lub wskazać zasługi. Analiza historyczna i socjologiczna tego problemu jest konieczna po to, aby zdać sobie sprawę z istoty i rozmiarów procesu historycznego, jaki się dokonywa. Kończy się drugi okres polskiej kultury — Polska inteligencja. Doniosłość tego procesu powinni zrozumieć zarówno ci, dla których problem inteligencji to tylko sprawa zawodowego wykształcenia pracowników umysłowych, jak ci spośród inteligencji, którzy wbrew historycznym tradycjom tej warstwy brania odpowiedzialności za całość narodu, czekają z decyzją wzięcia udziału w dokonywującym się historycznym procesie. Inteligencja ma olbrzymie zadanie do spełnienia w nowej historycznej roli intelektualnej elity chłopsko-robotniczego narodu, a nie w dotychczasowym charakterze osobnej arystokratycznej warstwy społecznej“.

W drugim wydaniu omówionej pracy powinien autor zamieścić również swój artykuł w całości. Złagodzi ten artykuł nie potrzebnie zrytowany ton książki, wyjaśni wiele rzeczy i zbliży czytelnika do zagadnienia; nie będzie musiał on szukać gruntu pod nogami gdzie indziej i dopiero wertując książkę po raz drugi nawiązywać kontakt z autorem.

(C. Z.)

RUCH ZWIĄZKOWY W POLSCE

Posiedzenie Wydziału Wykonawczego KCZZ

W dniach 9 — 10 lipca br. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego KCZZ z udziałem przewodniczących i sekretarzy generalnych zarządów głównych związków zawodowych oraz okręgowych komisji związków zawodowych. Łącznie było obecnych 146 delegatów.

Posiedzenie to przez wagę kwestji, poruszanych w dyskusji oraz przez zapadłe na nim rezolucje stanowi wydarzenie o charakterze, jeśli nie przełomowym, to w każdym razie decydującym o kierunku działalności związków zawodowych na najbliższy okres rozwojowy, okres, który — na tle sytuacji politycznej kraju, układu stosunków międzynarodowych i dojrzewania form organizacyjnych polskiego ruchu zawodowego — wymaga sprezyzowania nowych wytycznych postępowania w ramach linii generalnej ustalonej przez kongres zw. zaw. z listopada ub. r.

Pierwszym punktem porządku dziennego obrad była kwestia ustosunkowania się KCZZ do uchwał Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Zw.

Zaw., ujęta w formie sprawozdania z ostatniej sesji w Moskwie, złożonego w obszernym referacie przez przewodniczącego KCZZ tow. Witaszewskiego.

Wyczerpująca dyskusja nad referatem doprowadziła do uchwalenia rezolucji aprobujących stanowisko Światowej Federacji Zw. Zaw. w sprawie Hiszpanii, postulatów ścisłego wykonywania uchwał konferencji poczdamskiej w stosunku do Niemiec oraz w sprawie włączenia międzynarodowych sekretariatów poszczególnych federacji różnych związków zawodowych w ramy departamentów zawodowych ściśle powiązanych z aparatem organizacyjnym Św. Federacji Zw. Zaw.

Wygłoszony w drugim punkcie porządku dziennego referat sekretarza generalnego KCZZ tow. Kazimierza Rusinka miał za temat ocenę sytuacji wytworzonej przez głosowanie ludowe. Referat ten znalazł silny oddźwięk w prasie polskiej, jako najwnikliwsza ocena bieżącego okresu politycznego. Zawarte w nim wnioski, to dziesięć postulatów życia politycznego i społecznego:

Zaostrzenie walki z reakcją i fałszywem, bezwzględne stosowanie sądów doraźnych tam, gdzie mamy do czynienia z przestępstwem pospolitej zbrodni, osadzenia w obozach pracy elementów szabrowniczych i aspołecznych, oczyszczenia aparatu państwowego z elementów antydemokratycznych i nieuczciwych, kontroli społecznej nad aparatem w przemyśle i zjednoczeniach, rewizji i unormowania plac pracowników wszystkich typów zakładów i przedsiębiorstw, walki z przywilejami, korupcją i protekcjonizmem, walki z szabrem, i ze spekulacją, surowego zakazu urządzania bankietów i rażąco wystawnych przyjęć, wychowywania obywateli w duchu wyższej moralności, lepszych obyczajów i skromności.

W trzecim referacie sekretarz KCZZ tow. Włodzimierz Sokorski rozwinął zasady rozwoju form strukturalnych związków zawodowych w Polsce, a w szczególności omówił kwestię szarmonizowania działalności okręgowych komisji związków zawodowych z organami poszczególnych związków zawo-

dowych oraz zagadnienie rozwoju rad zakładowych.

Szczególnie cenną dla dalszych prac KCZZ była dyskusja, która wywiązała się po referatach; streszczenie tej dys-

kusji (do stu stron stenogramu) przekracza możliwości niniejszej kroniki. Delegaci mieli sposobność wyczerpującego wypowiedzenia swych uwag o sytuacji w terenie. Informacje zaczerp-

nięte z dyskusji dostarczyły organom wykonawczym KCZZ wiele wartościowego materiału orientacyjnego, dzięki któremu realizacja rezolucji stanie się łatwiejsza i istotniejsza.

Konferencja zarządów głównych w sprawie Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla Płac

Celem omówienia zagadnień związanych z organizacją Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla Płac odbyło się w dniu 18 lipca br. z inicjatywy KCZZ zebranie wszystkich zarządów głównych związków zawodowych przy udziale 52 delegatów.

W referacie zasadniczym tow. Włodzimierz Sokorski przypomniał, że już 23 maja br. Wydział Wykonawczy KCZZ doszedł do przekonania, że okres przejściowy w zakresie płac powinien się zakończyć i sprawa regulacji płac powinna stać się przedmiotem programowej pracy rządowej. Postulat ten o tyle został zrealizowany, że utworzono Nadzwyczajną Komisję Rządową dla Płac, która według domagań się ze strony związków zawodowych powinna ukończyć swe podstawowe prace do 1 września br. W rozważeniu warunków pracy Komisji dla Płac należy kierować się trzema przesłankami: do dnia 1 września Komisja może rozwiązać tylko podstawowe zagadnienia i prace jej etapowo będą rozwijać się nadal po tym terminie, następnie nie można spodziewać się szybkiej i radykalnej poprawy płac, a że ze strony związków zawodowych musi być przejawiona znaczna energia w obronie praw klasy pracującej.

W następnym referacie tow. Józef Kořman przedstawił ogólne wytyczne postulatów związków zawodowych jak: trzymanie dodatków, hierarchizacji płac, dodatków górniczych, przewidzenie dodatku w hutnictwie i w innych gałęziach przemysłu, w których praca jest ciężka, a w końcu prawidłowa budowa płac robotniczych, jak np. wprowadzenie czystego akordu, tak gdzie jest to uzasadnione, lub też wprowa-

dzenie systemu premiovo - akordowego.

Co do płac pracowników umysłowych to wyłania się kwestia usystemizowania premii przez włączenie ich do płac zasadniczych i dokładne określenie kredytów przyznawania premii.

Ponadto powinna być uregulowana sprawa norm produkcyjnych; w komisjach norm przy centralnych zarządach przemysłów i zjednoczeniach winny wziąć udział związki zawodowe i dążyć do stopniowego określenia norm.

Po dyskusji, w której wypowiedzieli się przedstawiciele wszystkich reprezentowanych na posiedzeniu związków zawodowych przyjęło następujące podstawowe wytyczne w pracach nad uprządkowaniem płac:

1) Doprowadzenie do równowagi stosunku między płacą zasadniczą premią, tak dla opłacanych dniówkowo, jak i akordowo. Premia winna się stać rzeczywistym bodźcem do podniesienia produkcji dodatkiem do zarobku. Przypuszczalnie, przeciętny stosunek zarobku do premii robotników akordowych winien się wyrażać jak 60:40.

2) Jako podstawa, od której ma być obliczona przewidziana podwyżka zarobków, winna być wzięta całość obecnego zarobku pracownika (zarobki dniówkowe, akordowe, wszelkie rodzaje premii i przydziały żywnościowe).

3) Należy dążyć do skasowania systemu premiowego tam, gdzie nie jest on oparty na ściśle określonych kryteriach i normach. Dotyczyłoby to zarówno pracowników fizycznych w przemyśle jak i umysłowych — państwowych i samorządowych, gdzie całość zarobku winna być objęta płacą dniów-

kową lub pensją miesięczną. Należy jednak dążyć do wprowadzenia norm produkcyjnych wszędzie tam, gdzie na to pozwala charakter pracy.

4) Koniecznym jest wprowadzenie czystego akordu (ewentualnie z wyższym wyścigiem akordowym) oraz zachowanie systemu akordowo - premiowego tam, gdzie są one gospodarczo uzasadnione.

5) Płace akordowe powinny być oparte na przedwojennych normach technicznych, których procentowy stosunek możliwy w tej chwili do osiągnięcia zostanie ustalony w porozumieniu ze związkami zawodowymi.

6) Należy skasować premie punktowe nawet w postaci pieniężnej, przeniesie je do płacy zasadniczej. Skomplikowany system rozmaitych premii utrudnia robotnikowi zorientowanie się, jaka jest rzeczywista wysokość jego zarobku i zamiast zachęty powoduje niechęć do zwiększenia wysiłku produkcyjnego.

7) Dla poszczególnych gałęzi produkcji mogą być opracowane oddzielne siatki płac, oparte o istniejącą produkcję.

8) Należy utrzymać dotychczasowy system przydziałowy i gwarancji apro wizacyjnych z tym, żeby przydziały te były wydawane w normach dostatecznych zarówno dla pracowników, jak ich rodzin.

9) Podwyżki płac winny w pierwszym rzędzie objąć najbardziej w tej chwili pokrzywdzonych, to jest otrzymujących najniższe wynagrodzenie. Ze względu na niebezpieczeństwo narażenia na wstrząs Skarbu Państwa, podwyżki winny być wprowadzane etapami.

Kilka ilustracji dorobku Związków Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych Województwa Śląsko - Dąbrowskiego prowadzi 868 świetlic, 49 domów kultury, zawierających 60 bibliotek. Zorganizowano 60 orkiestr, 45 chórów, 42 amatorskich zespołów teatralnych i 48 drużyn sportowych. Ilość domów wypoczynkowych wynosi 112. OKZZ stara się o uzyskanie dalszych domów wypoczynkowych.

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókiennicze go skupia w 48 oddziałach 120.000 członków, w tym 51.545 kobiet i 12.367 pracowników młodocianych.

W zakresie realizacji postulatów robotniczych, związek ma do zanotowania przeprowadzenie dodatkowych protokołów, które przyniosły także zasadnicze zmiany jak: podwyższenie płacy zasadniczej od 10 — 70 proc. i zastąpienie systemu punktów towarowych na premie pieniężne.

Ilość świetlic uruchomionych przez Związek wynosi 181, bibliotek 40, orkiestr 10, chórów 17, zespołów scenicznych 42.

Związek wydaje własne pismo — dwutygodnik „Życie Włókiennicze.”

Centralny Zarząd Związku Robotników i Pracowników Przemysłu Metalowego posiada 240 świetlic fabrycznych oraz 9 domów kultury ze 119 bibliotekami. Odbывая się kursy samokształceniowe w 52 zespołach. Istnieje szkoła muzyczna, 64 amatorskich zespołów teatralnych, 63 drużyn sportowych. Dzieci członków Związku Zawodowego korzystają z 20 przedszkoli i 6 żłobków. Ponadto związek przeprowadził kursy dla członków rad zakładowych, kursy oświatowe, kierowników świetlic i tp.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych przeprowadził skuteczną akcję o zawarcie układu zbiorowego z centralami spółdzielczymi i większymi spółdzielniami spożywców. W ten sposób unormowano warunki pracy dla 35 tysięcy pracowników spółdzielni. W układach przewidziano tworzenie kas przezorności, opartych na składkach pracowników i takich samych dopłatach spółdzielni.

Z inicjatywy Centralnego Związku Zawodowego Górników zorganizowany został w Domu Kultury w Dąbrowie Górniczej ośrodek samokształceniowy dla młodzieży, której ojcowie pracują w kopalniach. Prowadzone są kursy: skróconego gimnazjum, w zakresie 7 klas, oraz kursy pisanie na maszynie. Czas trwania kursów dokształcających 8 miesięcy.

Hiszpańskie związki zawodowe w walce z reżimem Franco

Sprawa istnienia reżimu gen. Franco jest przedmiotem długotrwałych obrad i dyskusji dyplomatycznych. Mija dzień za dniem, miesiąc za miesiącem, a zienawidzony przez masy ustrój falangistowski sprawuje nadal swe krwawe rządy. Bezpośrednią walkę z faszyzmem hiszpańskim prowadzi nieustannie osamotniony, ale niezłomny i nieugięty lud hiszpański. Zwiększają się szeregi oddziałów partyzanckich, nękających wroga we wszystkich już dzisiaj okolicach kraju. Prowadzi również codzienną walkę w fabrykach i warsztatach pracy hiszpańska klasa robotnicza, kierowana przez swoje organizacje zawodowe.

Sytuacja ekonomiczna frankistowskiej Hiszpanii nie jest różowa. Produkcja przemysłowa nie osiągnęła dotychczas poziomu z r. 1936. Przeciwnie, wydobycie węgla i produkcja energii elektrycznej spadły w sposób nienotowany bodaj w żadnym innym kraju. Frankistowski miesięcznik gospodarczy „El Economista” podaje, że jeśli wskaźnik produkcji górniczej z r. 1926 przyjąć za 100, to w r. 1936 wynosiła ona 122,9, a w r. 1944 spadła do 59,1... Spadła również produkcja energii elektrycznej, której brak daje się bardzo odczuwać zwłaszcza w najbardziej uprzemysłowionej części półwyspu Iberyjskiego, Katalonii, gdzie zaopatrywanie zakładów pracy w prąd elektryczny zmniejszyło się prawie o 50 proc. w stosunku do r. 1936. Niska produkcja węgla i energii elektrycznej paraliżuje z kolei rozwój przemysłu metalowego, transportu i utrudnia funkcjonowanie innych gałęzi przemysłu. Jeśli chodzi o przemysł przetwórczy i produkcję artykułów pierwszej potrzeby, to znajdują się one w dużej zależności od surowców i urządzeń zagranicznych, a również w wyniku niedostatecznego zaopatrywania w węgiel i energię elektryczną przeżywają głęboki kryzys, który siłą faktu rozszerzył się na handel i doprowadził do niebywałego wzrostu cen.

W związku z tym rozwinęła się na szeroką skalę spekulacja, z której korzystają w pierwszym rzędzie wielkie przedsiębiorstwa, cieszące się poparciem państwa faszystowskiego, polityka którego sprowadza się do podporządkowania monopolu całego życia gospodarczego kraju. Grupy kapitału finansowego, związane z państwem frankistowskim, prowadząc ekstensywną gospodarkę, gromadzą spore kapitały kosztem nędzy ludu oraz wyniszczenia przemysłu. Wyciskają one ostatni pot z robotników i chłopów, a lwią część zysków przeznaczają na utrzymanie rozbudowanego niesłychanie aparatu wojskowego - policyjnego, najważniejszej ich zdaniem gwarancji zachowania swych przywilejów i swego panowania nad większością narodu hiszpańskiego.

W niesłychanych także gdzieindziej rozmiarach rozszerzyło się łapownictwo, oszustwo, kradzież mienia publicznego. W nielegalnym organie partii komunistycznej „Mundo Obrero” czytamy np. takie kwiatki:

„Towarzystwo Sikna”, firma zajmująca się sprzedażą węgla w Katalonii i hrabia Figols, dyrektor towarzystwa górniczego sprzedają po spekulacyjnych cenach duże partie węgla przeznaczone dla przedsiębiorstw posiadających „znaczenie państwowe”.

„Towarzystwo sprzedaży bawelny”, na którego czele stoi gangster przemysłu włókienniczego Munos, wydziera dla przedziałni małe ilości bawelny, podczas gdy agenci tego trustu sprzedają duże partie po fantastycznych cenach.

„Komisarz aprowizacyjny w Barcelonie Herri i tancet-szy „wojewoda” baron Piuna pozwalają dospywać piekarzom lucernę i inne namiastki do pszennej mąki, aby zwiększyć tym sposobem wypiek chleba dla czarnego rynku. Ci dwaj panowie potrafili „zarobić” za jeden tylko miesiąc wrzesień r. ub. 50.000 peset”.

„W Tarragonie burmistrz miasta posiadał dla siebie i swej licznej rodziny po 18 kartek żywnościowych”.

Takie fakty, jak przytoczono wyżej, są na porządku dziennym. Falangiści, mimo gromkich oświadczeń Franco, nie wierzą w trwałość firmy, zwanej Hiszpanią frankistowską i kradną i rabują, niczym SS-mani i żandarmeria niemiecka w ostatnich latach wojny.

Walka z terrorem i wyzyskiem trwa nieustannie. Dużą rolę w tej walce spełnia tak jak i u nas w czasie okupacji — prasa podziemna. Pisma podziemne wydawane są przez partie, organizacje wojskowe i związki zawodowe. Oto tytuły tajnych gazetek: „Reconquista de España” — organ naczelnej junty antyfrankistowskiej, „Mundo Obrero” — organ partii komunistycznej z tradycyjnym czerwonym tytułem, „Treball” — organ zjednoczonej socjalistycznej partii Katalonii, „Juventud” — organ zjednoczonej młodzieży socjalistycznej, „Combate” — organ katalońskiej rady młodzieży walczącej, „Catalunia” — organ zjednoczenia katalońskiego, „Patria i Ejercito” — organ wojskowych antyfrankistów, „La voz del soldado” — pismo wydawane dla żołnierzy, „Verdall” — organ komunistów w Walencji, oraz „Union” — organ unii hiszpańskich związków zawodowych UGT.

Wszystkie te pisma są poważnym orężem w walce z frankistowskim reżimem i cieszą się wielką popularnością.

Największy nakład i największą objętość (16 kolumn zmniejszonego formatu) posiada organ podziemny związków zawodowych (UGT) — „Union”. Bo też hiszpańskie nielegalne związki zawodowe stanowią bodajże trzon hiszpańskiego ruchu oporu.

Stanowią one dziś doskonały wyraz jedności klasy robotniczej i skupiają w swych szeregach socjalistów, komunistów, anarchistów i bezpartyjnych.

O zasadach i pozycji hiszpańskich związków zawodowych dowiadujemy się z manifestu Komitetu Centralnego UGT, ogłoszonego w majowym numerze (1945 r.) pisma „Union”. Oto fragmenty z tego manifestu:

„UGT jest organizacją, jednoczącą robotników i pracowników umysłowych, zorganizowanych w grupy według rodzaju zajęć i zawodów. Organizacja ta zapewnia szeroką swobodę myśli i taktyki wchodzącym w skład UGT grupom, wymaga tylko, ażeby stały one na platformie rewolucyjnej walki klas i dążyły do całkowitego wyzwolenia mas pracujących.

UGT nie jest partią polityczną, aczkolwiek uznaje w swej taktyce zasady walki klasowej i rewolucyjnego marksizmu. UGT nie jest podporządkowana partii socjalistycznej czy komunistycznej ani żadnej innej określonej partii politycznej. Jest ona centralą zawodową, broniącą ogólnych interesów proletariatu naszego kraju, posiadającą własne oblicze i całkowitą niezależność. Ani jedna partia ani jedno ugrupowanie polityczne nie może pretendować do hegemonii w UGT. Było by to sprzeczne z zasadami ruchu zawodowego. UGT jest, była i będzie organizacją demokratyczną.

UGT będzie zawsze trzonem wszelkich organizacji jedności i walki, zawsze będzie stać po stronie dobrze uzasadnionego programu, gwarantującego obronę i realizację życiowych interesów naszego narodu, klasy robotniczej i chłopstwa. UGT wypowiada się otwarcie za zjednoczeniem wszystkich sił antyfrankistowskich, koordynacją bowiem tych sił w kraju i za granicą jest gwarancją zwycięstwa.”

Z republikańskiej prasy hiszpańskiej dowiadujemy się, że UGT od pierwszej minuty dojścia frankistów do władzy, zorganizowała robotników w drobne grupy i grupy te nadały nową formę organizacyjną UGT. Przykładem tego jest plenum związków zawodowych w Barcelonie,

zwołane przez delegację sekretariatu katalońskiego. W plenum tym, które uchwaliło powołać miejscową federację Barcelony, uczestniczyli przedstawiciele 19 związków zawodowych, a mianowicie: delegaci zw. bankowców, transportowców, robotników portowych, pracowników oświatowych, metalowców, rob. drzewnych, budowlanych, przemysłu szklanego, włóknarzy, robotników wodociągów, gazowni i elektrowni, kolejarzy i innych.

UGT broni nie tylko interesów robotników miejskich. W kraju olbrzymich latyfundiów istnieją wielkie masy niesłyszane uciskanego proletariatu wiejskiego. UGT poświęca robotnikom rolnym wiele uwagi. Nie zapomina także o masach chłopskich. W jednym z numerów „Union” czytamy na ten temat:

„Jednym z ważnych zadań podziemnych związków zawodowych jest przygotowanie, organizacja i rozwój walki o prawa robotników rolnych. Skrócenie dnia roboczego, podwyżka zarobków w gotówce i w naturze, polepszenie warunków pracy — oto zagadnienia, w rozstrzygnięciu których zainteresowani są wszyscy robotnicy rolni. Także chłopi cierpią pod jarzmem falangistowskiej dyktatury. Odmawiają oni płacenia olbrzymich falangistowskich podatków i kontrybucji, walczą z grabieżczym rekwizycjami, żądają zmiany oficjalnego cennika na sprzedawane produkty.

Klasa robotnicza i wszyscy pracownicy miejscy winni zwrócić uwagę na te ważne zagadnienia. Reorganizacja i aktywizacja związków zawodowych robotników rolnych i chłopów małopolskich pomoże masom wiejskim do polepszenia warunków bytowania i do odzyskania ograniczonych praw. Równocześnie będzie wzrastała młodość nimi jedność, woła walki, utrwali się ich więź z robotnikami miejskimi, wzrośnie nienawiść do reżimu frankistowskiego. Związki te winny przekształcić się w mocny oręż w walce o urzeczywistnienie marzeń naszego narodu.”

A oto kilka konkretnych przykładów walki proletariatu i chłopstwa hiszpańskiego, walki organizowanej przez związki zawodowe:

„Robotnicy kilku fabryk Pampeluny zażądali podwyżki płac. Właściciele fabryk, widząc zdecydowaną postawę robotników, wypełnili ich żądania. Sukces robotników stolicy Nawarry świadczy o tym, że można osiągnąć zwycięstwo w walce z kapitalistami pomimo frankistowskiego terrorku.” („Mundo Obrero”).

„Komisje aprowizacyjne i obszarnicy pragną zebrać do swej dyspozycji wszelką żywność. Wypadek taki miał miejsce w Viñafra (Cordova), gdzie zarekwirowano chłopom wszystko zboże i oddano je obszarnikom-falangistom. Ale miejscowi chłopi, wezwawszy sobie na pomoc sąsiadów z pobliskiego Alcole, udali się do obszarnika i odebrali z naddatkiem zagrabione zboże.” — („Mundo Obrero”).

Tramwajarzy Barcelony dzięki energicznemu i dobrze zorganizowanemu wystąpieniu osiągnęli podwyżkę płac. Zwycięstwo osiągnięto pomimo tego, że przywódcy falangistowskiego związku zawodowego przeciwstawiali się wypełnieniu przez dyrekcję żądania robotników.

Robotnicy wojskowi zakładów samolotowych w Carabanchel (Madryt) zażądali od pułkownika — dyrektora zakładów zapłaty za dni, w których nie pracują oni z powodu braku energii elektrycznej. Jednomysłność wśród robotników złamała opór dyrekcji i żądanie robotników zostało wypełnione.

Częściowe strajki zorganizowali robotnicy budowlani w Madrycie. W Katalonii miały miejsce wystąpienia robotników, wśród których wyróżniają się demonstracje w fabrykach spółki „Iaturas Labor” i „Casa Bertrand” w Sierra, gdzie rozwinęła się akcja o skrócenie dnia roboczego.

Robotnicy firmy „Bertrand y Sierra” w Menares przeprowadzili 4-dniowy strajk o podwyżkę płac. Częściowe

strajki były przeprowadzone także w szeregu fabryk włókienniczych w Barcelonie.

Radio hiszpańskie nie wspominając ani słowem o strajkach włoskich, które ogarnęły wiele przedsiębiorstw Barcelony, doniosło na wiosnę br.: „Gubernator Barcelony poinformował zaproszonych korespondentów, że otrzymał on zarządzenie z ministerstwa o podwyżce płac dla pracowników handlowych. Liczba osób, których zarządzenie to dotyczy, wynosi ponad 100.000 osób.”

Robotnicy zakładów metalurgicznych Hospitalet (Barcelona) wygrali strajk o podwyżkę płac. W głosowaniu na temat zorganizowania strajku za walką wypowiedziało się ponad 1000 osób, tj. olbrzymia większość robotników tej fabryki.

W Tarras wybuchł strajk w fabrykach włókienniczych. Robotnicy żądali podwyżki płac i poprawy wyżywienia. Również w fabryce włókienniczej „Canen” w Barcelonie oraz w znanej fabryce „Hispano Suiza” robotnicy po kilkudniowym strajku uzyskali podwyżkę płac i polepszenie warunków pracy.

W barcelońskiej fabryce „Sans” robotnicy ogłosili strajk okupacyjny. Frankistowska policja usunęła siłą robotników z fabryki. Mimo to strajk trwał aż do zwycięstwa. 500 robotników fabryki luster w Barcelonie urządziło demonstrację na znak protestu przeciwko obniżce płac, dokonanej na zasadzie umowy zbiorowej zawartej przez falangistowski związek zawodowy. W Sewilli 500 kolejarzy ogłosiło strajk, wysunawszy postulat podwyżki płac i szeregu innych żądań. Postanowili oni strajkować, nie bacząc na frankistowskie prowokacje i represje, wykazując przy tym wysoki duch bojowy.

W pierwszych dniach lipca br. 4000 robotników arsenału w Ferrol zastrajkowało na znak protestu przeciw wrażliwej drożyznie. Trzeba dodać, że Ferrol to jedna z trzech głównych wojskowych baz morskich, a robotnicy tego arsenału są zmilitaryzowani. W tym samym Ferrolu latem 1943 wybuchł olbrzymi pożar, w wyniku którego zniszczone zostało szereg gmachów, zapasów wojennych, a kilka znajdujących się w porcie okrętów wojennych poniosło poważne uszkodzenia.

Gdy w czerwcu br. „caudillo” Franco przybył do Asturii, falangiści usiłowali spędzić górników asturyjskich na oficjalne uroczystości. Wówczas podziemny związek górników wydał nielegalną odezwę, wzywającą swych członków i zwolenników do niebrania udziału w tych galowkach. Odezwa odniosła skutek i w uroczystościach frankistowskich uczestniczyli tylko szpicle przebrani za górników. Związek górników w nielegalnym wydawnictwie ocenił to wystąpienie tak: „Swoją nieobecnością na zjazdach i uroczystościach falangistowskich Asturia jaskrawo zademonstrowała swoją nienawiść do reżimu faszystowskiego, do Franco i Falangi, do katów frankistowskich, którzy przeobrazili nasz kraj w olbrzymi cmentarz.

Asturia dochowała wierności republice i wolności, za które to ideały oddali życie najlepsi jej bohaterowie synowie. O przebiegu tych demonstracji zostały dokładnie poinformowane zagraniczne misje w Madrycie przez dwóch specjalnych wysłanników związku górników.”

Garść tych faktów z pierwszej połowy roku bieżącego świadczy o tym, że akcja zorganizowana na odcinku ekonomicznym przez hiszpańskie związki zawodowe trwa i wzrasta na sile. Stanowi ona poważny odcinek szerokiego frontu walki, prowadzonej przez ludowe masy hiszpańskie ze zniechęconym reżimem frankistowskim. Walka ta nie ustaje, mimo że areszty wśród przywódców związkowych są coraz częstsze, że wielu najdzielniejszych już zginęło w obozach i więzieniach faszystowskich. Walka ta trwać będzie aż do ostatecznego wykorzenienia faszystwu i całkowitego zwycięstwa demokracji hiszpańskiej.

T. G.

Austria – Czechosłowacja – Grecja – Jugosławia

Astriackie Związki Zawodowe żądają nacjonalizacji przemysłu

Mimo zapowiedzi rządu austriackiego z premierem Fiedem na czele, że kluczowe gałęzie przemysłu będą znacjonalizowane, upaństwowienie dotychczas nie nastąpiło. Związki Zawodowe kilkakrotnie zwracały rządowi uwagę na tę sprawę, ale nie odniosło to skutku. Ostatnio centrala austriackich związków zawodowych wystosowała do rządu memoriał, w którym domaga się jak najszybszej realizacji programu nacjonalizacji. Memoriał zawiera następujące postulaty:

Nacjonalizacji podlegać winny wszystkie przedsiębiorstwa, posiadające duże znaczenie w gospodarce państwowej i życiu społecznym. Dotychczasowi właściciele przedsiębiorstw podlegających nacjonalizacji winni otrzymać odszkodowanie. Nie dotyczy to jednak przestępców wojennych i członków NSDAP. W zarządach przedsiębiorstw winni być reprezentowani na różnych prawach pracodawcy (państwo, samorząd, instytucja), konsumenci i robotnicy. Taka zasada winna być przestrzegana i w wyższych instancjach znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Kierownictwo przedsiębiorstw sprawuje dyrektor, mianowany przez organa zwierzchnie. Należy opracować nową ustawę o komitetach fabrycznych, która by określała stopień udziału robotników w kierownictwie przedsiębiorstw.

Robotnicy i pracownicy winni mieć zapewniony odpowiedni udział w czystym zysku w formie instytucji ubezpieczeń społecznych.

Centrala austriackich związków zawodowych wezwła wszystkich deputowanych do parlamentu, członków związków zawodowych, aby występowali z całą energią o realizację postulatów zawartych w powyższym memoriale.

Stan czechosłowackich związków zawodowych

Czechosłowackie związki zawodowe są rzeczywiście organizacjami masowymi. W maju r. ub. w szeregach związkowych zorganizowane było około 1 miliona robotników. Pod koniec roku liczba członków czeskich związków wyniosła już 1.440.000 osób, a przed kongresem krajowym, który odbył się w drugiej połowie kwietnia br. osiągnęła cyfrę 1.680.000.

Przez ten czas słowackie związki zawodowe zjednoczyły 242.000 członków. Obecnie liczba członków zjednoczonych czechosłowackich związków zawodowych wynosi około 2.000.000.

Liczba aktywistów przewyższyła już 100.000. W związkach zorganizowano już przeszło 3/4 wszystkich robotników i pracowników uniwersyteckich.

Związki zawodowe są jednolite. Dla utrzymania tej jednolitości, stanowiącej niesłychanie poważny atut czechosłowackiej klasy robotniczej centrala związków występuje z projektem usta-

wy, która by jednolitość tę stabilizowała. Według projektu ustawy prawo decydowania o składowych ogniwach juncu zawodowego, o ich powstaniu, przemianach i rozwiązaniu miałaby tylko prawo rada centralna związków zawodowych. Dlatego też żaden inny organ czy urząd nie miałby prawa mieszać się w sprawy wewnętrzne związków. Jednakże członkostwo w związkach pozostałoby dobrowolne.

Plan rozbudowy czechosłowacji

Prezydium rady centralnej czechosłowackich związków zawodowych postanowiło w ramach swej działalności wezwać wszystkich członków do wyłączenia wszystkich sił w kierunku zrealizowania 2-letniego planu rozbudowy gospodarczej państwa. Rada centralna związków zawodowych jest zgodna z oświadczeniem rządowym, że akcje upaństwowienia przemysłu należy uważać za ukończoną i że średnie i małe przedsiębiorstwa przemysłowe w Czechach i w Słowacji nie będą objęte ustawą o upaństwowieniu.

Konflikt między rządem a związkami greckimi

Reakcyjny rząd grecki rozpoczął walkę ze związkami zawodowymi. Minister pracy Siratos ogłosił, że kierownictwo Greckiej Generalnej Konfederacji Pracy jest nielegalne i polecił przywódcom związków zawodowych w ciągu 48 godzin przekazać akta i lokal centrali związków — Ministerstwu Pracy. Równocześnie ministerstwo pracy rozesłało okólnik do gubernatorów i władz sądowych oraz do organizacji przemysłowych i handlowych, żeby nie uznawały związków zawodowych za prawnie istniejących i nie utrzymywały z nimi żadnych stosunków w kwestiach pracy.

W całym kraju aresztuje się pod ładą pozorami miejscowych przywódców związków zawodowych. W Missolughi aresztowano wszystkich sekretarzy miejscowych związków.

W Salonikach aresztowano przewodniczącego rady związków, Papajanisa. W mieście Aleksandropolis aresztowano całą radę związków i wysłano ją na wyspę Anafi. Na tę samą wyspę wysłano działaczy ruchu związkowego miasta Amalias (Polopenez).

W odpowiedzi na ultimatum ministra pracy Generalna Konferencja Pracy ogłosiła, że nie podporządkuje się naciskowi rządu i przekaże lokal i akta Konfederacji tylko nowemu kierownictwu, które będzie wybrane według statutu na najbliższym kongresie związków. Grecka Konfederacja Pracy postanowiła także zwrócić się za pośrednictwem Światowej Federacji Związków Zawodowych do robotników całego świata oraz wezwać masy pracujące do walki o niezależność związków zawodowych.

Do Aten przybył wydelegowany przez Światową Federację Leon Jouhaux, który będzie interwenjował w

sprawie tych niesłusznych po zwycięstwie nad faszyzmem w Europie po czynach reakcyjnego rządu.

Delegacja jugosłowiańskich związków zawodowych w ZSRR.

Do Moskwy przybyła delegacja jugosłowiańskich związków zawodowych. Na czele delegacji stoi wiceprzewodniczący Wydziału Wykonawczego zjednoczonych jugosłowiańskich związków zawodowych Lekowicz. Wśród delegatów znajdują się przywódcy związków zawodowych Jugosławii, Chorwacji, Bośni i Hercegowiny. Delegacja została przyjęta przez przedstawicieli centralnej rady WCS RS, Kuźniecowa i Tarasowa. Delegacja zapoznała się z działalnością radzieckich związków zawodowych i zwiedzi szereg zakładów przemysłowych Moskwy i Leningradu.

Rzów związków zawodowych nowej Jugosławii

Gazeta „Trud” zamieściła wywiad z kierownikiem przybyłym do ZSRR jugosłowiańskiej delegacji związków zawodowych, Lekowiczem. Lekowicz opowiedział o masowym udziale robotników jugosłowiańskich w ruchu partyzanckim, a po zwycięstwie nad faszystami w wyłączonej pracy przy odbudowie zniszczonych miast jugosłowiańskich. Lekowicz przytoczył dane o liczebności i wzroście jugosłowiańskich związków zawodowych. Rok temu jugosłowiańskie związki zawodowe liczyły 650.000 osób. Obecnie w ich szeregach znajduje się 800.000 członków na ogólną ilość 1 miliona robotników w Jugosławii. Robotnicy jugosłowiańscy zrzeszeni są w 26 związkach. Do najliczniejszych należą: związek kolejarzy, liczący 105.000 członków, związek robotników rolnych — 100.000, włóknarzy — 70.000, metalowców — 54.000, pracowników oświatowych — 46.000, górników — 40.000.

„Jugosłowiańskie związki zawodowe — stwierdził Lekowicz — ściśle przestrzegają jednności swoich szeregów i braterskiego sojuszu wszystkich narodowości, wchodzących w skład naszej federacji. Dążymy również do nawiązania ściślejszej łączności z robotnikami sąsiednich krajów. Nasze związki zawodowe nawiązały w szczególności serdeczne stosunki ze zjednoczonymi związkami Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji, Austrii, Polski, Francji i Holandii.”

Jugosłowiańskie związki zawodowe o terrorze w Trieście

Wydział Wykonawczy związków zawodowych wysłał depeszę do Światowej Federacji Związków Zawodowych w której zobrazował terror jaki jest stosowany wobec robotników jugosłowiańskich w Trieście i strefie „A” Kraju Julijskiej. Wydział Wykonawczy prosił Światową Federację o wysłanie do Triestu delegacji, aby mogła się ona przekonać naocznie o panującym tam terrorze.

75 milionów dolarów strat polskiego przemysłu naftowego

Poniżej zamieszczamy dokładne zestawienie strat, jakie poniósł w czasie okupacji przemysł naftowy. Zestawienie to dotyczy strat na terytorium zachodnim od linii demarkacyjnej t. j. od Ustrzyk poprzez Zagłębia Sanok, Krosno, Gorlice w kierunku zachodnim. Okres w jakim straty powstały obejmuje cały czas okupacji, t. j.

od 5 września 1939 r. do 13 stycznia 1945 r.

W obliczaniu strat przyjęto jedynie słuszną zasadę. Straty obliczone są najpierw wg ilości produkcji wyeksploatowanej przez Niemców, wartości urządzeń i rafinerii, następnie wartość tych strat w złotych przedwojennych, wreszcie przeliczenie strat na dolary, również po kursie przedwojennym.

Straty jakie poniósł Przemysł Naftowy w czasie okupacji niemieckiej na terytorium Zagłębia naftowych leżących na zachód od linii demarkacyjnej San—Ustrzyki poprzez Sanok, Krosno, Gorlice w czasie od 4.IX. 1939 do 16.I. 1945 r. były następujące:

1) Straty w produkcji ropy, gazu i gazoliny	Zł 217.790.772 = \$ 41.093.081
Straty w zapasach ropy pozostałej w 1939 r. na kopalniach i Tow. magazynowych	Zł 2.880.000 = \$ 543.396
2) Straty w produktach naftowych, pozostałych w 1939 r. w rafineriach	Zł 29.730.660 = \$ 5.609.560
Straty w zapasach ropy pozostałej w 1939 r. w rafineriach	Zł 1.775.520 = \$ 335.004
Straty w produktach naftowych pozostałych w 1939 r. w składach krajowych	Zł 9.231.640 = \$ 1.741.818
3) Straty w wywiezionych instalacjach, materiałach kopalń	Zł 16.377.445 = \$ 3.090.084
Straty w wywiezionych instalacjach, materiałach, aparatach, rafinerii	Zł 55.250.000 = \$ 10.424.528
4) Straty skutkiem zniszczenia pozost. urządzeń kopalń, fabryk i rafinerii wskutek nieamortyzowania i wymiany	Zł 28.405.200 = \$ 5.359.471
5) Straty na skutek zniszczenia i wywiezienia planów, projektów, zdjęć geologicznych i geofizycznych	Zł 36.000.000 = \$ 6.792.455
R a z e m	Zł 397.441.237 = \$ 74.989.397

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA ZIEM ODZYSKANYCH

Podajemy w obecnym numerze dane dotyczące produkcji przemysłowej wg

wartości i stanu zatrudnienia na Z. O. w miesiącu maju. Zaznaczyć należy, że dane te nie są kompletne, gdyż wiele Zjednoczeń nie nadsyła w terminie ma-

teriału sprawozdawczego, w rezultacie podane cyfry wartości produkcji są mniejsze od faktycznej produkcji i jej wartości.

Przemysły: C. Z. P.	Zakłady czynne	Wartość produkcji	Ogólny stan zatrudnienia	Zapotrzebowanie pracowników
Chemiczny	36	4.500.000	5.114	2.450
Cukrowniczy	6	2.555.000 a)	6.188	6.495
Drzewny	61	888.147 b)	3.143	999
Elektrotechniczny	13	—	—	—
Energetyczny	77	30.453.725	11.622	1.049
Hutniczy	24	5 124.309	11 281	3.689
Mat. Budowlanych	64	7.000.000	11.335	3.432
Metalowy	77	4.555.098 d)	11.299	—
Papierniczy	39	15.500.000 e)	4 811	1.880
Skórzany	44	6.729.461	2.413	674
Węglowy	74	125.000.000	77.913	3.582
Włókienniczy	181	56.788.996 f)	36.772	7.458

Uwagi: a) CZP Cukrowniczego — wartość produkcji dotyczy tylko cukrowni Swidnica.

b) CZP Drzewnego — wobec braku materiału — powtórzono dane z kwietnia.

c) CZP Elektrotechnicznego — dane dotyczą Śląska Dolnego wg sprawozdań Delegatury Min. Przemysłu.

d) CZP Metalowego — dane dotyczą 51 zakładów.

e) W złotych z 1946 r.

f) W złotych z 1946 r.

Zestawienie to daje nam pewien obraz stałego rozwoju odbudowy przemysłowej na Z. O. Wynika z niego, że liczba czynnych zakładów z 675 w kwietniu br. wzrosła do 696 w maju br.

Uruchomiono 1 cukrownię, 3 zakłady przemysłu metalowego, 3 — papierniczego, 8 — elektrotechnicznego, 4 — włókienniczego, 1 — węglowego i 1 — chemicznego — ogółem 21 zakładów.

Stan zatrudnienia wzrósł o 11.869 ludzi, osiągając cyfrę 184.485 ludzi, z czego 166.102 pracowników fizycznych i 18.383 umysłowych.

EUROPEJSKIE ORGANIZACJE WĘGLOWE

W r. 1945 szereg państw z Anglią, Francją, Belgią, Holandią na czele założyło nową instytucję p. n.: **Europejska Organizacja Węgłowa** (European Coal Organisation — ECO). Zadaniem ECO jest wobec braku węgla w niektórych państwach europejskich czynienie starań o dostarczenie i słuszny rozdział węgla dla krajów deficytowych przy równoczesnym zachowaniu interesów producentów i konsumentów. Siedzibą organizacji jest Londyn. Polska przystąpiła do ECO jako jedno z mocarstw węglowych. Przeciętny deficyt węglowy w państwach zachodnio-europejskich wynosi około 17 — 40 milionów ton rocznie. Z tego Polska zobowiązała się dostarczyć w okresie 1946/47 — 9 milionów ton węgla, Anglia, która eksportowała od lat węgiel na rynki europejskie przestała obecnie zasilać je, a to na skutek spadku produkcji. Jednym z postulatów polskich jest skreślenie jak największej ilości węgla z Zagłębia Ruhry do Francji i Belgii. Tym sposobem bowiem umożliwi się przemysłowi francuskiemu i belgijskiemu szybszą odbudowę niż przemysłowi niemieckiemu, a ponadto zapobiegnie się nadmiernej i groźnej dla pokoju światowego zdolności regeneracyjnej ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry. O nie chodzi o Australię oraz Włochy to umowa ECO przewiduje, że po podpisaniu traktatów pokojowych państwa te korzystać będą z pomocy organizacji węglowej. Prace ECO odbywają się za pośrednictwem Komitetów. Najważniejszym jest Komitet zwany **Allocations Proposals Committee**, który ustala podstawowe zasady przydziałów. Inny Komitet — **Morements Committee** zajmuje się sprawami transportowymi, szczególnie transportem z Niemiec. Biuro Statystyczne zbiera i dostarcza informacje statystyczne dotyczące produkcji i konsumpcji węgla. Korzystając z pomocy ECO następujące państwa: Francja, Belgia, Holandia, Grecja, Jugosławia i Luksemburg. Przystąpienie Polski do ECO jest dla niej korzystne, gdyż otwiera europejskie rynki zbytu, usuwa otwartą walkę konkurencyjną z Wielką Brytanią o możliwości eksportu węgla polskiego, zapewnia nam dewizy, surowce i kredyty w państwach Europy zachodniej. Dzięki wywozowi węgla będzie mogła Polska pokryć swój import maszyn i innych surowców niezbędnych do odbudowy kraju. Państwa neutralne: Szwajcaria, Szwecja i Portugalia zgłosiły obecnie swą akcję współpracy z ECO pragnąc korzystać z przydziałów węgla. Ich dopuszczenie do pełnego członkostwa ECO uzależnione zostało jednak od spełnienia szeregu warunków, a między innymi do dopuszczenia do ECYT (Europejskiej Wewnętrznej Organizacji Transportu). Stany Zjednoczone Am. Płn. również zasilają ECO dostawami węgla, nieznacznymi, ale w każdym razie regularnymi.

TENDENCJE INFLACYJNE W ST. ZJEDNOCZONYCH

Sprawozdanie Federalnego Banku Amerykańskiego wykazało, że obieg pieniężny wzrósł z 0,4 milionów dolarów w r. 1939 do 27 miliardów dolarów w 1945 r. Jednocześnie zaznaczyła się potęgująca zwyżka cen oraz podwyżka płac. W tych warunkach ekonomiści amerykańscy żądają utrzymania nadal ustawy o kontroli cen (wprowadzonej wyjątkowo na okres wojny) podnosząc, że w razie wygaśnięcia tego prawa znajdą się St. Zjednoczone na najlepszej drodze do inflacji. Inflacja zaś amerykańska wywoła skutki o charakterze światowym, a to z następujących względów: 1) zwyżka cen żywności spowoduje trudności dla państw importujących żywność z Ameryki i przyniesie pogłębienie kryzysu zaopatrzenia głodującej Europy i Azji. 2) Francja i Anglia za pożyczki przyznane przez Amerykę będą mogły nabyć tylko część potrzebnych materiałów i surowców, stąd też wartość realna udzielonych im pożyczek spadnie natychmiast. 3) St. Zjednoczone zostaną postawione w niekorzystnej sytuacji w porównaniu z innymi państwami wysoko uprzemysłowionymi.

AMERYKAŃSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Wobec zainteresowania się społeczeństwa problemami potężnego dziś bez wątpienia polskiego przemysłu węglowego, dla porównania zapoznać się trzeba z sytuacją amerykańskiego przemysłu węglowego. Otóż łączne wydobycie roczne St. Zjednoczonych Am. Płn. wynosi około 670 milionów ton węgla, zaś wpływy ze sprzedaży wszystkich rodzajów węgla wynoszą około 1.891 milionów dolarów. Cena średnia węgla wynosi 2,63 dolarów tona. (Cena węgla antracytowego 5,31 dolarów). Liczba zatrudnionych ogólna wynosi 460.000 osób. Wydobycie średnie na 1 robotnika (duże wynosi przy węglu bituminowym i lignitowym 5,38 ton, zaś przy antracycie 2,79 ton).

Od przeszło roku Związek Górników (U. M. W.) pod kierownictwem Lewisa, żąda utworzenia funduszu ubezpieczenia (Welfare Fund) dla górników. Wysokość kapitału niezbędnego dla tej instytucji została ustalona jak następuje: właściciele kopalń wpłacają na rachunek funduszu po 10 centów od każdej tony węgla. Ponieważ roczna produkcja wynosi około 650 milionów ton, więc fundusz uzyskałby rocznej opłaty około 65 milionów dolarów. Administrację Funduszu objęłaby Dyrekcja Zw. Górników. Właściciele kopalń odrzucili tę propozycję zgadzając się natomiast opłacić na rzecz funduszu 2 miliony dolarów, z tym jednak, że tą sumą dysponowałaby jakaś niezależna od obu instytucji trzecia organizacja np. Czerwony Krzyż. Z kolei to stanowisko zostało przez górników odrzucone. Różnorodność zdań w tej właśnie sprawie jako też obniżka tygodniowego

zarobku górników o prawie 30% doprowadziły do wybuchu strajku węglowego. Dezyderaty pracowników szły w kierunku podwyższenia średniej godzinowej stawki z 40 centów na 61,5 centa, która to podwyżka wyrównałaby im obniżkę zarobków powstałą przez przejście kopalń z 54 godzin okresu wojennej pracy na 40 godzin tygodniowo okresu pokojowej pracy. Górnicy połączyli więc żądania podwyżki cenikowych płac z zagadnieniem ubezpieczenia społecznego. Właściciele kopalń próbują przerzucić na zwyżki cen węgla oraz ubezpieczenia społecznego na konsumentów i w tym celu żądają, aby Urząd Kontroli Cen (O. P. A.) zgodził się na pewną zwyżkę cen w odniesieniu do węgla względnie na kompletne zniesienie kontroli cen węgla oraz powrót do wolnego kształtowania się cen na rynku.

NIEBEZPIECZENSTWO INFLACJI WE FRANCJI

Stale wzrastający deficyt budżetowy we Francji w r. 1945 — 325 milionów franków, w r. 1946 — 343 milionów fr. oraz popularna wprowadzie w niektórych kołach społeczeństwa, lecz groźna dla całości gospodarki państwowej, podwyżka uposażeń o 15 proc. powoduje poważne niebezpieczeństwo inflacji zarysowujące się na horyzoncie. Aczkolwiek produkcja przemysłu francuskiego wynosi już 80 proc. produkcji 1938 r., jednakże w dalszym ciągu odczuwa się brak towarów na rynku. W szczególności ludność otrzymuje na kartki po cenach urzędowych jedynie 50 proc. potrzebnego jej żywienia. W tych warunkach musi nastąpić w kraju inflacja, bądź też rząd będzie zobowiązany do wystąpienia z zaciąganiem pożyczki na terenie wewnętrznym lub też zagranicznym. Dalsza pożyczka zagraniczna jest raczej niemożliwa, bo nawet po uzyskaniu pożyczki amerykańskiej powstanie deficyt w bilansie płatniczym w kwocie 1 miliarda dolarów za okres 1946/50 r.

ODBUDOWA KOMUNIKACJI W Z. S. R. R.

W r. 1945 wydatkowano w ZSRR na odbudowę i nowe budownictwo w dziedzinie kolejnictwa około 4 miliardów rubli. Na r. 1946 przewidziany jest wzrost przewozu węgla o 14 proc., produktów naftowych o 8 proc., rud o 36 proc., żelaza i stali o 21 proc., materiałów drzewnych o 10 proc., materiałów budowlanych o 33 proc., zboża o 32 proc. Na r. 1946 planowana jest odbudowa 3.634 km toru kolejowego, budowa 1.733 km nowych torów, zelektryfikowanie 600 km linii, odbudowa i przebudowa 620 remiz parowozowych, 80 warsztatów, 180 stacji pomp, 60 remiz wagonowych itp. W ciągu tegoż roku zostanie odbudowane 174 dworce kolejowe. Na odbudowę mostów wyasygnowano w r. 1946 — 1 miliard rubli. Będą odbudowane 2.324 mosty. Rząd przystąpił do wykonania projektu ma-

gistrali kolejowej południowo - syberyjskiej. Magistrala ta rozpocznie się na stacji Tajszet na linii Wschodnio-Syberyjskiej, przejdzie przez Abekam (na Jenisieju), Stalińsk, Barnaul, Kuntudę, Pawłodez, Akmolińsk, Magnitogorsk i dojdzie do Wołgi w rejonie Kujbyszewa. Długość magistrali wyniesie około 4.000 km. Oszar rejonów bezpośrednio związanych z nową magistralą wyniesie przeszło 600.000 km

kwadrat. Budowa magistrali zakończona zostanie w r. 1950. Obsługiwać ona będzie wielkie zagłębia rudy żelaznej oraz Mińskie zagłębie rudy manganowej. Zapewni ona rozwój bazy surowcowej hutnictwa syberyjskiego, zmniejszenie przywozu na Syberię rudy dalekiego Magnitogorska i ulepszenie zaopatrzenia Kuzbasu w budylnic i kopalniaki. Pozwoli dalej skrócić trasę przewozu węgla kuźnieckiego dla przemysłu

Altaju oraz umożliwi wzmocnienie eksploatacji zagłębia rudy żelaznej w Baszkirskiej republice.

W ciągu pięciolatki 1946 — 1950 r. zostanie całkowicie zelektryfikowana linia kolejowa Kuzbas — Nowybińsk — Omsk — Czelabińsk — Ufa o długości 2.300 km. Dzięki tej elektryfikacji wzrośnie zdolność przewozowa i zostanie zapewniona ciągłość pracy kolejnictwa w ciężkich warunkach zimowych.

POLITYKA SPOŁECZNA

KASA BRACKA GÓRNIKÓW PODEJMUJE WYPŁATĘ ODPRAW

Kasa Bracka Górników w Sosnowcu została podczas wojny przez Niemców zlikwidowana. Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego włączeni zostali do Bractwa Górniczego w Gliwicach. Po wojnie powołano Kasę z powrotem do życia, jednakże stanęła ona przed finansową katastrofą. Wszelki bowiem majątek, z wyjątkiem nieruchomości, został podczas wojny utracony, a ok. 4.800 osób, które podczas wojny lub po wojnie przestały pracować w górnictwie, łącznie z wdowami i sierotami po górnikach zgłosiły roszczenia o wypłacenie odpraw. Roszczenia tych Kasa nie była w stanie zaspokoić, nie posiadając odpowiednich funduszy, co było niezwykle krzywdzące dla zainteresowanych, którzy niejednokrotnie długie lata pracowali w górnictwie i odprawa z Kasy Brackiej stanowić miała dla nich podstawę do nowej egzystencji.

Sprawę wypłacenia tych odpraw komplikował fakt, w jakiej je wypłacać wysokości. Według obowiązujących przepisów prawnych odprawa po 20 latach pracy górniczej wynosi 1.200 zł. Jasnym jest, że wobec zmiany cen taka odprawa nie miałaby żadnego praktycznego znaczenia. Jednakże nawet w takich odpraw Kasa Bracka nie mogłaby wypłacić wobec braku kapitałów i wobec faktu, że składki bieżące również niezwaloryzowane — wynosiły tak drobne sumy (3,30 zł miesięcznie), że nie pokrywały w żadnym stosunku bieżących wydatków.

W związku z powyższą sytuacją Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozpoczęło pertraktacje z Centralnym Zarządem Przemysłu Węglowego oraz Ministerstwem Przemysłu co do udzielenia Kasie Brackiej takiej pomocy finansowej, aby podjąć mogła wypłaty odpraw zarówno zaległych jak i bieżących. Pertraktacje te uwięzione zostały powodzeniem. Przemysł bowiem podszedł do sprawy z pełnym zrozumieniem, iż odpowiada za zobowiązania Kasy Brackiej, wynikające z honorowania dawnych lat pracy górniczej przed utworzeniem Kasy (przed 1936 r. wzgl. 1938 r.). Zaliczenie tych lat uwarunkowane zostało swego czasu udzielaniem Kasie Brackiej przez przemysł węglowy specjalnych wpłat

miesięcznych, niezależnych od składek, opłacanych przez górników. Ponieważ większość obecnych wypłat pochodzi z tytułu lat pracy górniczej jeszcze przed utworzeniem Kasy Bratniej — przeto uzgodniono, że koszty tych wypłat obciążą przemysł węglowy, który odniesie z tego bezpośrednią korzyść przez umożliwienie dokonania odmłodzenia załóg.

Aby jednak wypłacane odprawy posiadały realną wartość dla uprawnionych i spełniły swe społeczne zadanie — ustalono waloryzację świadczeń. Odprawy zostały podwyższone 12-krotnie, wobec czego przeciętna odprawa (po 20 latach pracy górniczej) wyniesie około 14.400 zł. Na koszty tych wypłat Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego udzielił Kasie Brackiej 112 milionów zł.

Przyszłe bieżące świadczenia pokrywane będą z bieżących składek, które również zostały zwaloryzowane i ustalone na 3 proc. zarobków miesięcznych.

Dzięki powyższemu porozumieniu, które wkrótce znajdzie ustawowe potwierdzenie w nowelizacji rozporządzenia o ubezpieczeniu brackim — Kasa Bracka Górników w Sosnowcu rozpoczęła już pracę przygotowawczą do wypłaty odpraw. W ten sposób wysłużeni górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego obok znacznie podwyższonych obecnie rent w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych — otrzymają dość znaczne odprawy z Kasy Brackiej, co łącznie da im już pewną realną podstawę egzystencji.

NALEŻNOŚCI OBYWATELI POLSKICH UBEZPIECZONYCH ZA GRANICĄ

Zagadnienie stosunków Polski z zagranicą w zakresie ubezpieczeń społecznych obejmuje całokształt spraw związanych z ubezpieczeniem obywateli polskich z powodu ich pracy z zagranicą i obywateli państw obcych z powodu pracy ich w Polsce.

Sprawę tę dotyczy zarówno samego ubezpieczonego jak i członków jego rodziny.

Obecnie stosunki Polski z zagranicą w zakresie ubezpieczeń społecznych nie są jeszcze ustabilizowane z uwagi na nieuporządkowany stan stosunków między państwowych w ogóle. Dlatego też współczesna polityka ubezpieczeniowa Polski idzie w pierwszym

rzędzie w kierunku doraźnego zapewnienia tymczasowej pomocy obywatelom polskim, którzy zamieszkują w kraju z powodu braku wojnego obrotu pieniężnego pomiędzy Polską, a innymi państwami — nie mogą na razie zyskać swoich rent, należnych im z zagranicznych instytucji ubezpieczeniowych. Z tego samego powodu potrzeba doraźnej akcji obejmującej również sprawę wypłacania rent z ubezpieczenia polskiego, należnych cudzoziemcom, którzy wyjechali za granicę.

W pracy nad uregulowaniem całości zagranicznych spraw ubezpieczeniowych współpracują ze sobą Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz podległe mu instytucje ubezpieczeń społecznych (Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Spółka Bracka w Tarnowskich Górach) oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych i podległe mu placówki zagraniczne, a także Ministerstwo Skarbu.

Pomoc ubezpieczeniowa obywatelom polskim zamieszkującym w kraju, a uprawnionym do rent z zagranicy, polega na wypłacaniu przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaliczek (zasilków) na poczet rent zaległych i bieżących z instytucji ubezpieczeniowych zagranicznych. Akcją zasilkową objęci są również obywatele polscy zamieszkali w Polsce, którym przysługują renty z tytułu pracy przymusowej w b. Rzeszy Niemieckiej i w państwach przez Niemcy okupowanych.

Podobną działalność zasilkową, jeśli chodzi o renty (pensje) górnicze prowadzi Spółka Bracka w Tarnowskich Górach.

Obok doraźnej akcji pomocy obywatelom polskim podejmowane są również starania o przekazywanie w indywidualnych przypadkach rent cudzoziemcom przebywającym zagranicą, a mającym prawo do rent z ubezpieczeń polskich.

Sprawa zasadniczego uregulowania stosunków z zagranicą w zakresie ubezpieczeń społecznych polega w chwili obecnej na dążeniu aby właściwe instytucje ubezpieczeniowe polskie i zagraniczne wykonywały w całej pełni istniejące już układy między państwowe. Przede wszystkim zaś dąży się do tego, ażeby możliwie w jak najbliższym czasie została wznowiona wypłata rent polskich zagranicą i zagranicznych dla Polski. Wymagają tego zarówno względy polityczne, jak

też i socjalne. Przygotowuje się również materiały, któreby pozwoliły na zawarcie w możliwie krótkim czasie układów z tymi państwami z którymi Polska układów takich dotychczas nie miała względnie miała tylko w ograniczonym zakresie (np. konwencja z Francją z 1929 r. dotyczyła tylko ubezpieczenia górniczego, konwencja z Argentyną z 1932 r. — ubezpieczenia od wypadków). Układy te musiałyby objąć przede wszystkim wszystkie państwa posiadające większą emigrację polską. Jak najszybsze zawarcie przez Polskę układów z tymi państwami jest szczególnie ważne także

ze względu na brak ogólnej konwencji międzynarodowej, która by najważniejsze sprawy stosunków międzypaństwowych w zakresie ubezpieczeń, regulowała w sposób wiążący przynajmniej Konferencji Pracy w Seattle — w Stanach Zjednoczonych, na której obok szeregu zagadnień, związanych ze sprawą międzynarodowego uregulowania stosunków pracy mają być poruszone sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych. W konferencji tej bierze udział również i delegacja polska.

Odrębne zagadnienie w ramach stosunków Polski z zagranicą w sprawie ubezpieczeń społecznych, stanowi

sprawa stosunków z b. Rzeszą Niemiecką.

Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej zawarły w 1931 r. układ z Niemcami w zakresie ubezpieczeń społecznych uległ zawieszeniu. Tymczasem sytuacja powojenna stworzyła cały szereg nowych zagadnień z zakresu ubezpieczeń społecznych związanych z Niemcami, które wymagają niezwłocznego uregulowania. Wobec tego, że załatwienie ich w formie układu międzynarodowego nie jest obecnie aktualne, zamierza się uregulować te sprawy tymczasowo przez wydanie odpowiednich przepisów polskich. K. K.

NOWE WYDAWNICTWA

Okres urlopów i wakacji odbija się na ruchu wydawniczym, a w każdym razie w zakresie wydawnictw związkowych daje się zauważyć objaw, wyrażający się faktem, że chcąc omówić wydawnictwa z lipca, stwierdzamy, że w zapisie redakcyjnym mamy zaledwie cztery czasopisma związkowe względnie aktualne, reszta albo ucieknę się do podwójnych numerów wakacyjnych, albo po prostu spóźni się z ukazaniem.

Górniki Nr 4 organ Centralnego Związku Zawodowego Górników donosi niemal na każdej stronie o przekroczeniu planu wydobywania w całym przemyśle węglowym, o wykorzystaniu ponad 100 proc. przez poszczególne kopalnie, o osiągnięciu do 120 proc. normy przez górników.

„Plan państwowy opracowany na miesiąc czerwiec br. przekroczony został o 5,1 procent. Przewidywał on wydobyć 3.350.400 ton, a wydobyto 3.530.396 ton. Ogółem jeśli chodzi o produkcję półroczną 1946 r. to wydobyto 21.607.597 ton. Dla porównania podkreślić trzeba, że w ciągu 9 miesięcy 1945 r. wydobyto 20.168.647 ton. W skali półrocznej obecne wydobywanie wykazuje więc wzrost o 34,78 proc....

Pod względem wydajności na pierwszym miejscu znaleźli się robotnicy Zjednoczenia Chorzowskiego, osiągając wydobyć 1.204 tony na dniówkę.

W ciągu czerwca br. wysłano transportem kolejowym 2.536.971 ton, co stanowi 112,6 przewidzianego planu za ładunku.

Pracownik Spółdzielczy Nr 2 miesięcznik — organ Pracowników Spółdzielczych sumuje bilans pracy związku w roku ubiegłym. Rok ten był okresem wyłączonej pracy organizacyjnej przenoszącej w wyniku 125 oddziałów związku z 30 tysiącami członków. Zeszyt złożony z artykułów o charakterze ogólnym i zawodowym ożywia ją wiersze Broniewskiego.

Wiadomości Graficzne Nr 7 organ Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego zajmuje się kwestią nowego układu zbiorowego w drukarstwie i zagadnieniem uczniów drukar-

skich w upaństwowionych drukarniach. Nader ciekawy jest odcinek pt. „Tajna drukarnia” stanowiący wartościowy przyczepkę do historii walki podziemnej.

Życie Włókiennicze Nr 5 organ Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego — nieco niechętnie ujął w artykule pt. „Wola narodu”, wynik i znaczenie głosowania ludowego. Poza tym zeszyt Nr 5 przedstawia się bardzo dodatnio, żywo redagowany w szerokim wachlarzu zainteresowań od omówienia rocznicy Manifestu PKWN, poprzez zagadnienie młodzieży robotniczej w szkołach włókienniczych, omówienie sytuacji międzynarodowej po wnikiwe rozważania w artykule „Karale — przyczyna klęski wrześniowej.”

Jakkolwiek miesięcznik „Praca Kobiety” nie jest pismem związkowym, to jednak przez poświęcenie n-r 6-go niemal w całości związkom zawodowym musi tym razem wejść do naszego działu. W zeszycie **Praca Kobiety** organ Sp. Ob. Ligi Kobiety — Zarządu Woj. Warszawskiego w sposób sympatyczny i bardzo poglądowy wprowadza swe czytelniczki w zagadnienia ruchu zawodowego. Artykuły: Związek Zawodowy wczoraj i dziś — Rady Zakładowe — Struktura Zw. Zaw. — Technika pracy KCZZ — Zadania Zw. Zaw. — Kobieta w Zw. Zaw. — Konferencje kobiet w KCZZ — stanowią dla członkiń podręcznik wiedzy o udziałzie kobiet w życiu zawodowym.

Omówienie czasopism gospodarczych musimy otworzyć „**Odrodzeniem**”. Stanowczo tygodnik ten, zajmując coraz to nowe pozycje opinii publicznej, stawia nową wysoką klasę publicystyki gospodarczej. Po ostatniej „Niecierpliwej retoryce” St. Żółkiewskiego, daje „**Odrodzenie**” w n-rze 29-tym wymieniony artykuł Jerzego Burzyńskiego p. t. „Wyjaśniam nieporozumienie”. Autor zaimponuje się polską polityką w zakresie handlu zagranicznego. Nawiązując do mimochodem zresztą wypowiedzianej uwagi St. Żółkiewskiego, że sprzedajemy za tanio i że gdy-

by nie eksport, to by więcej można było dostać, autor rozwija cały problem naszego handlu zagranicznego. Nie sposób streścić ów artykuł, ani też zacytować celniejsze jego ustępy — trzeba by przedrukować go w całości. Pragniemy zachęcić naszych czytelników do przestudiowania tegoż artykułu, a jeszcze bardziej zachęcić do tego wszystkich piszących na tematy ekonomiczne. A to dlatego, że jest on wzorem spopularyzowania zagadnienia, pozornie dość suchego i mało dostępnego dla przeciętnego czytelnika. Wczytując się w ten artykuł czytelnik ogarnia myślą problem, nadąża za autorem, zdobywa swój własny pogląd, a pod koniec artykułu gotów jest do polemiki z autorem, przez niego samego wprowadzony w temat, co jest chyba najbardziej pożądanym osiągnięciem publicysty.

Naczelnym pismem gospodarczym, pismem, które musi czytać każdy interesujący się rozwojem ekonomicznym kraju staje się dwutygodnik „**Życie gospodarcze**”. W N-rze 14-tym z 15 lipca br. zapowiada Stefan Gruchała w art. „Ku nowej doktrynie ekonomicznej”, że „**Życie gospodarcze**” postanowi rozszerzyć swoje łamy dla stworzenia platformy wymiany myśli tych wszystkich, którzy chcą pogłębić nowy polski ustrój gospodarczy... Grono współpracowników w ten sposób ulegnie znacznemu rozszerzeniu i wszyscy ekonomiści i praktycy życia gospodarczego, bez względu na to, jakiniekolwiek runkom ekonomicznym hołdują, powinni współpracować w czasopiśmie, którego hasłem jest: polscy ekonomiści budują polski model gospodarki narodowej”.

W pierwszym artykule omawianego zeszytu ilustruje Eugeniusz Szyr obecne stadium gospodarczej polityki Rządu. „W chwili obecnej Rząd jest u progu prac nad ostatecznym podziałem przemysłu pomiędzy przewidziane trzy sektory. Z administrowanych w tej chwili przez państwo fabryk wyłączny

się te, które będą upaństwowione. Inne przekazane będą spółdzielczości, względnie zwrócone właścicielom lub będą sprzedane w ręce prywatne. Do pracy tej przywiązuje się szczególną wagę, albowiem z jednej strony stanowi ona ważny etap organizacji przemysłu, a z drugiej posiada szczególne znaczenie moralne. Ustalenie wyraźnej linii podziału pomiędzy przedsiębiorczością państwową, a przedsiębiorczością spółdzielczą i prywatną rozwija się chyba wreszcie ostatecznie, istniejące jeszcze ciągle, mimo najwyraźniejszych deklaracji miarodajnych czynników

rządowych, wątpliwości co do intencji Rządu w sprawie działalności tak zwanej „inicjatywy prywatnej”, czyli przedsiębiorczości prywatnej.

Jeżeli ciągle podkreśla się sprawę inicjatywy prywatnej w działalności przemysłowej, to dzieje się to dlatego, że uznaje się jej potrzebę w tym modelu ustroju gospodarczego, jaki tworzymy w Polsce, a który ujmowany jest jako syntetyczna koncepcja ustroju, zbudowana na dwóch zasadniczych elementach: wzorach planowej gospodarki Związku Radzieckiego i pozytywnych momentach gospodarki de-

mokracji zachodnich. Zharmonizowanie obu tych czynników, powiązanie ich we współdziałaniu przy realizacji jednolitego gospodarczego planu państwowego.

Zeszyt 14 wypełniają artykuły: prof. W. Krzyżanowski — Uwagi i wnioski na czasie, St. Zawadzki — O inwestycjach w przemyśle, W. Markowski — Problemy współpracy Polski w dziedzinie komunikacji międzynarodowej, J. Poznański — Nacjonalizacja przemysłu węgłowego W. Brytanii, S. Wilder — Zagadnienie eksportu węgla i inn.

FAKTY I DOKUMENTY

Rezolucje Wydz. Wykonawczego Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 9 — 10 lipca 1946 r.

W dniach 9 — 10 lipca br. odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W obradach, na które przybyli przewodniczący i sekretarze generalni Zarządów Głównych i OKZZ uczestniczyło 146 delegatów.

Porządek dzienny obejmował następujące referaty:

Sprawozdanie z Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych — przewodniczący KC ZZ — tow. Kazimierz Witaszewski.

Ocena akcji Głosowania Ludowego — sekretarz generalny KCZZ — tow. Kazimierz Rusinek.

Sprawy organizacyjne — sekretarz KCZZ — tow. Włodzimierz Sokoński.

Po ozywionej i wyczerpującej dyskusji przyjęto szereg rezolucji, których treść poniżej podajemy:

I. REZOLUCJA

w sprawie położenia Hiszpanii

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce z radością wita uchwałę Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, wzywającą ludzi pracy całego świata do bezwzględnej walki z reżimem Franco w Hiszpanii.

Polski naród i polski ruch zawodowy niejednokrotnie dał wyraz swej nienawiści do faszystowskiego reżimu w Hiszpanii. Czynił, to walcząc u boku republiki przeciw najazdowi Franco na legalny rząd Hiszpanii, podnosząc sprawę odpowiedzialności Franco za udział w wojnie przeciwko Zjednoczonym narodom, oraz uznając rząd republikański Girała za jedyny legalny i konstytucyjny rząd Hiszpanii.

Przyłączając się do apelu Federacji Związków Zawodowych, polski ruch zawodowy w potężnych manifestacjach solidarności z walczącym ludem Hiszpanii, drogą wieców, akademii, odezw i masowych zbiórek na rzecz funduszu pomocy republikańskiemu Zw. Zawodowemu, zademonstruje w dniach od 18 lipca do 15 sierpnia br. swoją

nienawiść i swoją niezłomną wolę walki z faszyzmem.

Lud Hiszpanii może być pewny, że w dniach walki ze zniechędzonym reżimem Franco będzie miał zawsze po swojej stronie polską klasę robotniczą.

Polski ruch zawodowy zwraca się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z żądaniem postawienia rządu gen. Franco poza prawem, wzywając jednocześnie Narody Zjednoczone do uznania rządu republikańskiej Hiszpanii jako jedynego legalnego i konstytucyjnego rządu.

II. REZOLUCJA

W sprawie wykonywania uchwał Poczdamskich

Wydział Wykonawczy KCZZ w Polsce aprobuje stanowisko Światowej Federacji Związków Zawodowych, domagające się pełnego wykonywania uchwał Poczdamskich w sprawie całkowitej denazifikacji Niemiec i usunięcia elementów faszystowskich z życia państwowego, gospodarczego i społecznego Niemiec.

Dla polskich mas pracujących nie ulega wątpliwości, że chociaż wojna przeciwko armiom nazistowskim została zakończona, to walka z faszyzmem musi być bezkompromisowo prowadzona dalej, dopóki wszelkie ślady nazizmu i jego ideologii nie zostaną starte z powierzchni ziemi.

W tych warunkach polski ruch zawodowy z niepokojem stwierdza, że wyniki denazifikacji zwłaszcza w strefie angielskiej i amerykańskiej są głośniejsze niż niezadawalające.

Pozostawienie nazistów jawnych lub zamaskowanych w życiu publicznym Niemiec, tolerowanie w strefie angielskiej zbrojnych oddziałów niemieckich, zachowanie w Zagłębiu Ruhry niemieckiej bazy przemysłowej, codzienne kokietowanie Niemców, rozchwalanie prasy i niemieckie organizacje społeczne do tego stopnia, że dzisiaj już otwarcie wysuwają sprawę odrzucenia Polski znad Odry i rewizji naszych granic zachodnich.

Polski ruch zawodowy musi w sposób najostrzejszy napiętnować politykę tolerancji w stosunku do militarystyki i szowinizmu niemieckiego i podkreślić jeszcze raz przed całym światem, że polski świat pracy, zgodnie z wynikami głosowania ludowego, stoi twardo i zdecydowanie na stanowisku obecnych polskich granic na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Polski ruch zawodowy domaga się od Narodów Zjednoczonych bezwzględnego wykonania w czasie jak najkrótszym uchwał Poczdamskich w sprawie gruntownego oczyszczenia niemieckiego życia publicznego z nazistów.

Jednocześnie polski ruch zawodowy z niepokojem śledzi surowe wyroki, wydawane przez władze alianckie na obywateli narodowości polskiej, znajdujących się dziś jeszcze na terytorium Niemiec, przy równoczesnym tolerowaniu emisariuszy Andersa i NSZ.

Polski ruch zawodowy wyraża przekonanie, że w najbliższym czasie zostanie umożliwiony Polakom z Niemiec powrót do kraju a nieczne machinacje polskich faszystów na terytorium Niemiec będą raz na zawsze ukrócone.

Walka z faszyzmem tylko wtedy będzie skuteczna, o ile prowadzona będzie wszędzie z jednakową siłą i jednolitym natężeniem.

Takiej walki oczekuje polski ruch zawodowy od wszystkich Narodów Zjednoczonych.

III. REZOLUCJA

W sprawie powołania do życia Departamentów zawodowych przy Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Wydział Wykonawczy KCZZ w Polsce stojąc na stanowisku jednolitości międzynarodowego ruchu zawodowego, aprobuje stanowisko Wydziału Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie prowadzenia dalszych rozmów w sprawie włączenia międzynarodowych sekretariatów w ramy departamentów w zawodach, przewidzianych statutem Światowej Federacji Zw. Zaw.

Powołanie do życia zawodowych departamentów przy Światowej Federacji Związków Zawodowych jest warunkiem zachowania jedności mas pracujących całego świata w walce o ich wyzwolenie ekonomiczne i polityczne, w walce z resztkami faszyzmu, w walce o trwały pokój, o odrodzenie i współpracę gospodarczą świata, w walce o sprawiedliwy ustroj społeczny.

Wydział Wykonawczy KCZZ poleca wszystkim Zarządom Głównym zająć jasne i wyraźne stanowisko drogą uchwał plenarnych posiedzeń zarządów w sprawie zniesienia odrębności organizacyjnej międzynarodowych sekretariatów i włączenia ich do zawodowych departamentów przy Światowej Federacji Zw. Zawodowych. Polski ruch zawodowy stał zawsze i stoi nadal na stanowisku jednolitej, masowej i potężnej Światowej Federacji Zw. Zaw., ponieważ tylko wówczas zapewniony będzie masom pracującym głos decydujący w sprawach dotyczących bytu i przyszłości świata pracy.

IV. REZOLUCJA

W sprawie dopuszczenia Światowej Federacji Związków Zawodowych do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie dopuszczenia przedstawicieli SFZZ do prac Organizacji Narodów Zjednoczonych, przez udział w pracach Rady Ekonomicznej i Społecznej w charakterze pełnoprawnych przedstawicieli Światowego Ruchu Zawodowego.

Zwycięstwo nad faszyzmem Niemiec, Włoch i japońskim imperializmem zostało osiągnięte w znacznym stopniu dzięki olbrzymiemu wysiłkowi mas pracujących narodów walczących o Demokrację. Ludzie pracy, zjednoczeni w Światowej Federacji, liczącej dziś 68 milionów członków, muszą mieć prawo reprezentowania swojego stanowiska i swoich postulatów w sposób niezależny od stanowiska delegacji państwowych.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce z uznaniem podkreśla, że Rząd Jedności Narodowej w pełni rozumie i docenia stanowisko polskiego świata pracy, dopuszczając przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych do składu Polskiej delegacji w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych wyraża jednocześnie przekonanie, że Centralnym Związkom innych państw uda się również w tym kierunku wpłynąć na własne Rządy i że sprawa udziału przedstawicieli Światowej Federacji Związków Zawodowych w pracach Rady Ekonomicznej i Społecznej będzie rozstrzygnięta pozytywnie na najbliższym plenarnym posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

V. REZOLUCJA

W sprawie wyników referendum.

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych na posiedzeniu w dniu 9 i 10 lipca b. r. po zapoznaniu się z przebiegiem i rezultatami głosowania ludowego stwierdza co następuje:

Wynik głosowania ludowego stanowi poważne zwycięstwo Obozu Demokratycznego, do czego waleń przyczynił się także aktywny udział ruchu zawodowego.

Podkreślając zdecydowane zwycięstwo Obozu Demokratycznego w Referendum, nie możemy przejść do porządku dziennego nad faktem stosunkowo dużego procentu odpowiedzi „NIE“ na 2-gie i 3-cie pytanie i większości negatywnych odpowiedzi na pierwsze pytanie w Krakowie i Poznaniu.

Należy obiektywnie stwierdzić, że obok głosów legalnej opozycji, obok głosów wydziedziczonych obszarników szlacheckiej Polski, burżuazji, części kleru i terrorystycznych grup faszystowskich, przeciw Rządowi padły również głosy obiektywnie niezadowolonych. Przez tych wszystkich przemówiła nie wyrozumowana opozycja lub wrogość do nowego ustroju, lecz ich ciężkie materialne położenie.

W tych warunkach zwycięstwo odniesione w głosowaniu ludowym nie tylko utrwala istnienie rządów demokratycznych w Polsce, lecz jednocześnie nakłada na ruch zawodowy obowiązek takiego reprezentowania interesów świata pracy, by cała nasza polityka gospodarcza służyła przede wszystkim klasie pracującej.

Głosowanie ludowe wykazało, że jedność narodową trzeba budować przez konsekwentną walkę z wrogami demokracji i klasy pracującej, z przywilejami elitarnymi aparatu biurokratycznego, z każdym przejawem pasożytnictwa, korupcji i nadużycia.

Reasumując powyższe: Wydział Wykonawczy wzywa Związki Zawodowe do:

- 1) zaostrzenia walki z faszyzmem i reakcją,
- 2) bezwzględnego stosowania sądów doraźnych tam, gdzie mamy do czynienia z przestępstwem wspólnej zbrodni, gwałtu i morderstw,
- 3) stosowania polityki nacisku ekonomicznego na warstwy pasożytnicze,
- 4) radykalnej poprawy położenia materialnego świata pracy,
- 5) osadzenia w obozach pracy elementów szabrowniczych i społecznych,
- 6) oczyszczenia aparatu państwowego z elementów antydemokratycznych i nieuczciwych,
- 7) kontroli społecznej nad aparatem w przemyśle i zjednoczeniach.

Odpowiedzialność za przyszłość kraju wzięły na siebie pracująca wieś, robotnicy i pracownicy umysłowi, którzy konstruktywną i ofiarną pracą nad realizacją programu obozu demokracji doprowadzą do pełnego zwycięstwa podległej, suwerennej i ludowej Polski.

VI. REZOLUCJA

W sprawach organizacyjnych

Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce stwierdza dalszy, systematyczny napływ robotników do Związków Zawodowych, czego dowodem:

że ilość członków Związków Zawodowych w ciągu ostatniego miesiąca wzrosła o 210.479 członków i wynosi obecnie 1.780.431 członków.

Świadczy to nie tylko o rosnącym autorytecie Związków Zawodowych, lecz również o poważnym wysiłku organizacyjnym Zarządów Głównych, Oddziałów i Kół Związkowych na całym terenie Polski.

Jednocześnie jednak Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw. stwierdza, że w dalszym ciągu poważną część zatrudnionych robotników i pracowników pozostaje poza organizacją związkową, zwłaszcza jeżeli chodzi o teren pracowników umysłowych (nauczyciele i urzędnicy państwowi) oraz o przemysł prywatny i rzemiosło.

Stan ten świadczy, że Zarządy Głównie nie są dostatecznie powiązane z terenem, a stąd wynikają braki w kierowaniu zarządami oddziałów, objawy braku dyscypliny (systematyczne niedotrzymywanie terminu składania sprawozdań), a nawet przejawy biurokratyzowania w poszczególnych ogniskach Związków Zawodowych.

Lustracja działalności Okręgowych Komisji Związków Zawodowych wykazała, że niektóre OKZZ niedostatecznie się zajmują codzienną pracą poprawy bytu mas pracowniczych (sprawy mieszkaniowe, aprowizacyjne, walka z nadużyciami i biurokracją), że często miałyby koordynować i kontrolować pracę Oddziałów Związków Zawodowych i Powiatowych Rad Związków Zawodowych. Wymagają się pracownicy, które należą do kompetencji Powiatowych Rad Związków Zawodowych lub poszczególnych Zarządów Związków Zawodowych przez co uniemożliwiają im te instancje zwiazkowe. Szereg Okręgowych Komisji Zw. Zaw. i Powiatowych Rad Zw. Zaw. wskutek tego, że poszczególne Zarządy Głównie i Okręgowe Komisje Zw. Zaw. niedopilnowują realizacji uchwał Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 21. 22 kwietnia 1945 r. znalazły się w ciężkim i trudnym położeniu finansowym.

Na odcinku Rad Zakładowych, poza zorganizowaniem ich we wszystkich zakładach pracy, daleko stojmy od wykonywania właściwej roli, do jakiej dekret z dnia 6.2.45 r. o „utworzeniu Rad Zakładowych“ uprawnia Związki Zawodowe. Niedoprowadzenia Rad Zakładowych jak wykazała przeprowadzona przez KCZZ anketa, wyrażają się następująco:

a) duża ilość Rad Zakładowych nie jest obznajomiona z treścią dekretu o Radach Zakładowych z dnia 6.11.45 r. i jednostronnie rozporządzeniami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

b) W niedostatecznym instruowaniu Rad Zakładowych ze strony Zarządów Zw. Zaw. i w niedocenianiu tej instytucji ze strony niektórych Zarządów Głównych.

c) Związki Zawodowe nie dopilnowują Art. 5 dekretu z dnia 6.II.45 r. o utworzeniu Rad Zakładowych, dotyczącego systematycznego składania sprawozdań dyrekcji Radom Zakładowym, a tam gdzie dyrekcje składają sprawozdania, nie są one sformułowane na piśmie, a protokoły z posiedzeń nie są sporządzane.

d) W nieprzestrzeganiu punktu 4-go Instrukcji Ministerstwa Przemysłu z dnia 1.6.45 r. o „rozgraniczaniu kompetencji Dyrektorów Zakładów i Rad Zakładowych“, dotyczącego wspólnej decyzji i podpisania w sprawach przyjmowania i wydalenia robotników i pracowników, przydziału mieszkań służbowych robotnikom i pracownikom itd.

e) Kontakt Rad Zakładowych z wyborcami jest niedostateczny. Rzadko się składa sprawozdania załogom robotniczym oraz nie są kontrolowane wykonwane uchwały narad wytwórczych. Sprawa kolportażu „Związkowca“ i „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego“ ze strony poszczególnych Zarządów Głównych i Okręgowych Komisji Związków Zaw. postawiona jest źle.

Powyższe braki organizacyjne w dużej mierze utrudniają realizację powziętych uchwał Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zwłaszcza z dnia 26 maja 1946 r., idących w kierunku usprawnienia organizacji związkowych i poprawy bytu mas pracujących i podważają wielki autoritet, jakim cieszą się Związki Zawodowe i ich instancje wśród najszerzych mas pracujących.

Uwzględniając wyżej omówione, Wydział Wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw.

postanawia:

1) wezwać wszystkie instancje związkowe, Zarz. Gł. OKZZ, Pow. Rady Zw. Zaw., Oddziały itd. do

a) usprawnienia swojej roboty, celem poprawy bytu mas pracujących, dopilnowania spraw regulacji płac, spraw aprowizacyjnych, mieszkaniowych, walki z nadużyciami i biurokracją i sprawnego działania Ubezpieczalni Społecznej itd.

b) zrealizowania uchwały KCZZ z 26 maja 46 r., mówiącej o dwóch milionach członków do dnia wyborów,

c) lepszego powiązania z terenem,

d) likwidacji przejawów niedyscyplinowania i biurokracji.

e) przestrzegania postanowień KCZZ z dnia 21—22 kwietnia 1945 r. dotyczącego składek członkowskich.

Wydział Wykonawczy KCZZ poleca OKZZ i Powiatowym Radom Zw. Zaw. zajmować się jedynie koordynacją działalności Oddziałów, a nie zastępowaniem ich działalności.

2) Radykalnie polepszyć akcję kolportażu „Związkowca“ i „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego“ głównie przy pomocy szerokiej prenumeraty i przez stworzenie instytutu płatnych kolporterów.

3) Wśród członków Rad Zakładowych przeprowadzić szkolenie radnych oraz seminarjiny przesłuchiwania dekrety przez Zarządy Zw. Zaw. jak „dawniej instrukcje“ o „rozgraniczeniu kompetencji dyrektorów i Rad Zakładowych“.

4) Ustalić w zakładach pracy ściśle ternny kontrol nad planowaniem pracy i produkcji, oznaczone w dekretych o Radach Zakładowych oraz eronów.

5) W związku z ostatnim wypadkiem w przemyśle górniczym Rady Zakładowe winny do końca b. r. dokonać ścisłej kontroli bezpieczeństwa urządzeń technicznych i innych, a także dekrety, a szczególnie przestrzegać zasady przyjmowania i zwalniania zatrudnionych przy współudziale Rad Zakładowych.

6) Wszystkie Rady Zakładowe prócz formalnego wyboru przewodniczącego i sekretarza, muszą dokonać rozdziału pracy na referaty z planowaniem ich zakresu działania jak: aprowizacyjny, oświatowy, wydajności pracy, młodzieżowy itd.

Z prac tych referatów Rady mają regularnie co miesiąc dawać sprawozdania ogółowi zatrudnionych na specjalnych zebraniach sprawozdawczych.

Zarządy Główne i Zarządy poważniejszych Oddziałów Związkowych winny niezwłocznie utworzyć specjalne referaty dla spraw Rad Zakładowych, zadaniem których będzie kontrolowanie i udzielanie pomocy Radom Zakładowym przy realizowaniu usprawnień Rad Zakładowych na podstawie obowiązujących praw.

VII. REZOLUCJA

W sprawie pogromu w Kielcach.

Członkowie Wydziału Wykonawczego KCZZ, przewodniczący i sekretarze generalni Zarządów Głównych oraz przewodniczący i sekretarze Okręgowych Komisji Zw. Zaw. w imieniu jednego miliona i ośmiuset tysięcy zorganizowanych robotników i pracowników zabierają głos w sprawie pogromu w Kielcach i oświadczają, co następuje:

1) Haniebny pogrom dokonany na Żydach w Kielcach — to prowokacja zbankrutowanej sanacji i endecji, win-

nej tragedii narodu i państwa w r. 1939, to prowokacja NSZ, prowokacja inspirowana przez reakcję międzynarodową, która ma na celu przywrócić rządów reakcji w Polsce.

2) Za pogrom kielecki ponosi również odpowiedzialność grupa Mikołajczyka z PSL, prowadząca w swojej prasie agitację antysemitką (tygodnik „Piast“ — wypowiedzi prof. Bujaka i samego Mikołajczyka).

3) Broń antysemitki Hitlera i międzynarodowej reakcji — to dywersja, która ma zabezpieczyć panowanie kapitału, trustów i karteli, powrót do władzy faszyzmu, który wywołuje konflikty międzynarodowe i uzbraja państwa do nowej wojny.

4) Pogrom kielecki jest nie tylko skierowany przeciw resztkom narodu żydowskiego w Polsce, ale jest bezpośrednio skierowany przeciw Polsce i Jej interesom.

5) Wydział Wykonawczy:

a) wyraża ubolewanie ludności żydowskiej i rodzinom zamordowanych.

b) Zapewnia Rząd Jedności Narodowej, że ruch zawodowy całkowicie popiera i popierać będzie każdą akcję przeciw agitacji antysemitkiej i bezwzględnej walki z bandytyzmem politycznym i prowokacją uczuć godności i honoru narodu polskiego.

6) Wydział Wykonawczy wzywa wszystkie instancje związkowe do wzmocnienia pracy uświadamiającej, że antysemityzm — to wróg demokracji, wróg ludzkości, wróg Polski.

7) Wydział Wykonawczy żąda, ażeby do wszystkich bezpośrednich sprawców i uczestników pogromu zastosować karę śmierci.

VIII. REZOLUCJA

W sprawie kampanii oszczerczej przeciw Tow. Rusinkowi K.

Wydział Wykonawczy KCZZ piętnuje w sposób najostrzejszy oszczerczą kampanię reakcji, skierowaną przeciw Generalnemu Sekretarzowi KCZZ towarzyszowi Rusinkowi Kazimierzowi.

Dokumenty i zeznania świadków, będące w rozporządzeniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych mówią o męskim zachowaniu się w obozach tow. Kozimierza Rusinka, któremu dziesiątki ludzi zawdzięcza swoje życie i ocalenie.

Oszczerczą kampania, skierowana przeciwko tow. Rusinkowi inspirowana i kierowana przez elementy reakcyjne, miała na celu podważenie zaufania do jednego z czołowych działaczy ruchu robotniczego i musi spotkać się z najbardziej niebezpiecznym potępieniem mas pracujących Polski.

»ROBOTNICZY PRZEGŁĄD GOSPODARCZY« WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Redaguje Komitet.—WYDAWCA: Komisja Centralna Zw. Zawodowych w Polsce.

Prenumerata kwartalna 40 zł., półroczna 80 zł.

Cennik ogłoszeń: 10.000 zł. za stronę. — Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Pryjaciół 9. — Telef. 86753 dod. 7. Redaktor naczelny: 8-82-29

Konto PKO Nr I-1055 (z zaznaczeniem dla Rob. Przeglądu Gospodarczego).

Zakłady Graficzne „Książka“ W-wa, Smolna 12. Z. 1249. B-10403

WSKAŹNIKI STATYSTYCZNE

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Przem. bawełniany

	zużycie energii	produkcja przędzy	wartość produkcji
I półrocze 45 r.	11.486.356 kW	3.514.779 kg	332.195 tys. zł
II „ 45 r.	48.342.043 kW	13.062.890 kg	1 305.495 tys. zł
I „ 46 r.	77.423.615 kW	20.124.712 kg	2.013.860 tys. zł
	prod. tkanin	pracowników	przeprac. krosno-zmian
I półrocze 45 r.	13 847.345 m	30.765	13 580
II „ 45 r.	58.559.159 m	63.860	27.498
I „ 46 r.	96.618.127 m	82.138	39.259
	przepr. wrzeczono-zmian		
I półrocze 45 r.	489.138		
II „ 45 r.	943.187		
I „ 46 r.	1.499 914		

Przem. wełniany

	zużycie energii	produkcja przędzy	wartość produkcji
I półrocze 45 r.	2.506.362 kW	1.795 801 kg	366.190 tys. zł
II „ 45 r.	6 772.347 kW	6 295 523 kg	1 279 706 tys. zł
I „ 46 r.	14.068.927 kW	8.251.961 kg	1 994.516 tys. zł
	prod. tkanin	pracowników	przeprac. krosno-zmian
I półrocze 45 r.	1.309.331 m	15.781	1.198
II „ 45 r.	5.299.010 m	29.981	3.006
I „ 46 r.	8 985.896 m	38.183	4.094
	przepr. wrzeczono-zmian		
I półrocze 45 r.	142.909		
II „ 45 r.	304.352		
I „ 46 r.	430.569		

Przem. włókien sztucznych

	prod. przędzy i włókna ciągnego	wartość prod.	pracownicy
I półrocze 45 r.	782.989 kg	13 066 tys. zł	3 025
II „ 45 r.	3.189.428 kg	161.066 tys. zł	5 732
I „ 46 r.	4.259.063 kg	433.972 tys. zł	7.944
	zużycie energii	zużycie celulozy	uruchomiono maszyn
I półrocze 45 r.	3.395 182 kW	896.729 kg	27
II „ 45 r.	16.716.533 kW	3.684 683 kg	54
I „ 46 r.	22.363.540 kW	4.697.164 kg	82

Przem. włókien lękowych

	prod. przędzy	wartość prod.	pracownicy
I półrocze 45 r.	5:5.121 kg	193 737 tys. zł	6 055
II „ 45 r.	2.650 939 kg	590.483 tys. zł	19.490
I „ 46 r.	4.647.044 kg	1.069.556 tys. zł	25.703
	zużycie energii	prod. tkanin	przeprac. krosno-zmian
I półrocze 45 r.	2.016 000 kW	1.115.533 m	820
II „ 45 r.	14 230.700 kW	6 334.738 m	3.336
I „ 46 r.	17.134 800 kW	11.794.050 m	3.778
	przeprac. wrzec. -zmian		
I półrocze 45 r.	25.490		
II „ 45 r.	72.479		
I „ 46 r.	83.916		

Przemysł konfekcyjny

	zużycie surowca	wartość prod. (ceny sztywne)	pracowników
I półrocze 45 r.	10 004.395 m	682.145 tys. zł	17 500
II „ 45 r.	18.983.126 m	1 118.435 tys. zł	18 760
I „ 46 r.	77.423 615 m	1 448.105 tys. zł	24.835
	przepracowano maszyno - zmian		
I półrocze 45 r.	6.007		
II „ 45 r.	8 694		
I „ 46 r.	9.170		

Przemysł jedwabniczy galanteryjny

	zużycie energii	uruchomienie krosien	wartość prod.
I półrocze 45 r.	300 000 kW	1 100	135 888 tys. zł
II „ 45 r.	1 200 000 kW	1 667	301 000 tys. zł
I „ 46 r.	2.400 000 kW	2.066	

